

BRUDZEW, DOBRA, GOSZCZANÓW, KAWĘCZYN, MALANÓW, PRZYKONA, 8 XI 1992
ŚWINICE WARCKIE, TULISZKÓW, TUREK, UNIEJÓW, WŁADYSŁAWÓW Cena 3000 zł

Wybór wiceburmistrza

Podczas Sesji Rady Miejskiej w Turku radni jednogłośnie wybrali nowego zastępcę burmistrza miasta. Został nim trzydziestoczteroletni Krzysztof Nowak, dotychczasowy głowa księgowy w PGKIM. Funkcję wiceburmistrza obejmie od 1 grudnia.

Od dawna poszukiwano kandydata na to stanowisko. Burmistrz Roman Rybacki na początku pracy w Urzędzie zastrzegł sobie konieczność powołania dwóch pełnoetatowych zastępców. Przez ponad dwa lata jedynym wiceburmistrzem był pan Lucjan Rembowski, który jako emeryt pełnił tę funkcję w wymiarze 1/2 etatu. W lipcu tego roku pan Rembowski zdecydował ostatecznie o rezygnacji ze względu na zdrowotnych. Odtąd też zaczęły się intensywne poszukiwania jego następcy.

Kandydatura Krzysztofa Nowaka znana była wcześniej niewielu osobom z kręgu władz miejskich. Na 48 godzin przed Sesją burmistrz Rybacki przedstawił kandydata członkom Zarządu Miasta oraz przewodniczącym komisji Rady. Większość radnych dowiedziała się o tym dopiero w dniu wyborów. Wprawdzie już na początku Sesji mówiło się nieoficjalnie, że będzie nowy wiceburmistrz, ale w porządku obrad kwestia ta zakodowana została dość enigmatycznie w przedostatnim punkcie jako „Sprawy organizacyjne”. Jednak przygotowana pod stołem urna do głosowania narzucała jednoznaczne domysły.

Wszelkie wątpliwości zostały ostatecznie rozwiązane pod koniec Sesji, kiedy to oficjalnej prezentacji Krzysztofa Nowaka dokonał burmistrz Rybacki, podkreślając jego fachowość i uczciwość. „Jest to najlepsza z możliwych kandydatur” — stwierdził burmistrz. Radni przez kilkanaście minut pytali Krzysztofa Nowaka o przygotowanie do sprawowania tej funkcji, motywów jakimi kierował się przy wyrażeniu zgody, wizje i plany na przyszłość.

Pytano również o jego stosunek do PGKIM oraz o to, czym dla niego jako kandydata na wiceburmistrza jest samorząd (odpowiedź brzmiała: „Jest gospodarzem, musi efektywnie wykorzystywać powierzone mu pieniądze”).

Odpowiedzi kandydata oraz opinie przedstawicieli Zarządu i przewodniczących komisji Rady zostały przez uczestników obrad przyjęte pozytywnie. Spośród 29 członków Rady Miejskiej obecnych było 17. W tajnym głosowaniu wszyscy opowiedzieli się za kandydaturą Krzysztofa Nowaka na stanowisko zastępcy burmistrza miasta. AP

(Syłwetkę nowego wiceburmistrza oraz krótką rozmowę przeprowadzoną z nim tuż po wyborze zamieszczamy na str. 2)

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości przypominamy mieszkańcom i zakładom pracy o oflagowaniu ulic miasta i posesji w dniu 11 listopada.

Burmistrz Miasta Turka

Laboratorium analityczne

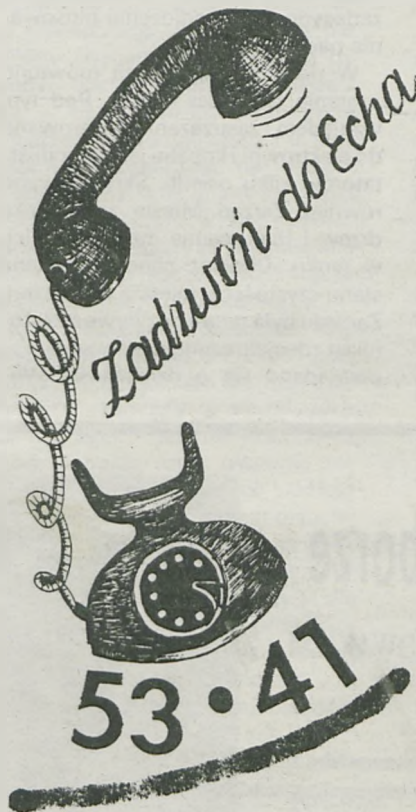
Turek, Dom Usług
tel. 42-34, domowy 32-30

Badanie krwi i moczu
od poniedziałku do soboty
w godz. 7:00-9:00
ze skierowaniami
i bez skierowań
pobieranie krwi
w domu pacjenta

006764

KOMITET ORGANIZACYJNY
OBCHODÓW
podaje do wiadomości
program
WOJEWÓDZKICH OBCHODÓW
NARODOWEGO ŚWIĘTA
NIEPODLEGŁOŚCI
w dniu 11 listopada 1992 r. w Turku.

Boisko Szkoły Podstawowej Nr 2
godz. 10.00 - III Biegi Niepodległości
Kino „Tur”, ul. Żeromskiego
godz. 14.30 - uroczysty koncert połączone
z wręczeniem odznaczeń państwowych,
godz. 15.50 - wymarsz do parku miejskiego im. Żerminy Składkowskiej,
godz. 16.00 - uroczystości patriotyczne przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego,
godz. 16.45 - przemarsz do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa,
godz. 16.55 - poświęcenie sztandaru Koła Związku Sybiraków w Turku przed kościołem,
godz. 17.10 - uroczysta maza święta za Ojczyznę.



Drodzy Czytelnicy

W listopadzie 1991 roku powstała redakcja „Echa Turku”. W tym miesiącu mija rok działalności wydawniczej.

Nie zamierzamy robić z tego powodu fajerwerków ani też specjalnie podkreślać znaczenie istnienia lokalnego pisma. Pragniemy jednak przy tej okazji spróbować podnieść poprzeczkę dla naszej redakcyjnej pracy. Dlatego prosimy o przekazywanie uwag dotyczących redagowania gazety.

Jakie powinno być „Echo”?

Czego w nim brakuje?

Co jest zbędne?

Pragniemy, aby ten telefoniczny sondaż stał się „Echem Czytelników”.

Telefon 53 - 41

środa, czwartek, piątek, sobota
w godz. 10.00 - 16.00

Redakcja „Echa Turku” zaprasza do swojej nowej siedziby przy ul. Kaliskiej 2 (tel. 53 - 41)



JAKOŚCIOWO NAJLEPSZY KRISTALL GETRÄNKE GmbH Spółka z o.o.

Rolf Niehuesbernd, ul. Przesmyk 2, 62-600 Koło, tel. 0636/21848

Napoje firmy KRISTALL GETRÄNKE wytwarzane są bez konserwantów i zawierają witaminę C. Produkowane są także w wersji SUPER LIGHT — bez cukru, dzięki temu są niskokaloryczne i polecane dla cukrzyków.

012397.6K

Trzy punkty porządku obrad zajęły radnym najwięcej czasu: stan budownictwa mieszkaniowego, ocena porządku i czystości oraz zaciągnięcie kredytu na budowę magistrali centralnego ogrzewania. Szczególnie podjęcie decyzji w tej ostatniej kwestii będzie miało ogromne znaczenie. Budowa, której koszt szacuje się już dziś na ponad 20 mld zł. będzie głównym problemem pracy miejskiego samorządu tej i następnych kadencji.

Na początku sesji burmistrz Rybacki przedstawił najważniejsze działania podjęte przez Urząd Miasta w ostatnim czasie. Było to m.in.:

- zakończenie remontu ul. Wąskiej,
- przekazanie kina „Tur” w administrację MDK,
- sprzedaż w drodze przetargu działek przy ul. Piłsudskiego,
- podwyższenie ceny ciepła (dotyczy to odbiorców podmiotów gospodarczych)
- zaplanowanie zwiększenia ilości płatnych parkingów w mieście, m.in. na Placu Wojska Polskiego.

Burmistrz poinformował także o projekcie przekazania opieki społecznej dodatkowych 300 mln zł na pomoc dla bezrobotnych, którzy od 1 grudnia utracą prawo do zasiłku.

O sprawach budownictwa mieszkaniowego mówiła szczegółowo radna Kamińska, która była inicjatorem uchwały w/s sprzedaży mieszkań. Uchwała ta była przygotowywana dość długo i w zamierzeniach miała stanowić impuls w procesie prywatyzacji mieszkań w naszym mieście. Opierając się na precedensach w innych miastach planowano przy 40% niższej sprzedaż mieszkania komunal-

ne w Turku zasilając w ten sposób kasę miejską i zapewniając lokatorom prawo własności do zajmowanych mieszkań. Niestety, jak stwierdziła radca prawny pani A. Mickiewicz, dopóki nie zostaną zmienione przepisy realizacja tej uchwały może być

Brzmienna decyzja

utrudniona poprzez zaskarżenie jej do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Nie przekonano to jednak radnej Kamińskiej, która uważała, że należy dokonać postępu w procesie prywatyzacji. Wskazywała też na pozytywne wyniki działań tego typu podjętych w Gdyni. Jej argumentacja nie przekonała jednak Rady Miejskiej, która w większości (poza kilkoma radnymi - członkami komisji mieszkaniowej) zdecydowała o odłożeniu głosowania nad tą uchwałą.

W dalszym ciągu sesji mówiono o stanie czystości miasta. Pod tym względem zastrzeżenia skierowano do elektrowni i kopalni jako administratorów kilku osiedli. Skrytykowano również Zarząd Miasta za obcinanie drzew i tolerowanie melin pijackich w rynku. Chociaż generalna ocena stanu czystości w mieście oraz zasług Zarządu była raczej pozytywna. Natomiast zdecydowanie negatywnie wypowiedziano się o działalności Wo-

jewódzkiej Dyrekcji Dróg i Mostów w Koninie, której podlegają m.in. takie ulice jak: Piłsudskiego, Kolska, Dworcowa. Wnioskowano rozliczenie tej instytucji oraz powołanie Straży Miejskiej.

Postulaty te poparła dyrektor Sanepidu Lidia Truskolaska, która w dłuższym wystąpieniu przedstawiła mankamenty miejskiej czystości. Skierowała też do mieszkańców apel

o wyrzucanie śmieci w torbach foliowych.

W dyskusji nad tym punktem głos zabrało kilkanaście osób. Mówiono m.in. o parkingu przy ul. Browarnej, chodniku przy ul. 650-lecia i o wyglądzie Osiedla Zapalczanego, gdzie stan porządku jest taki, jak to najkrócej ujął radny Pawlak „*że ręce opadają*”.

Burmistrz tłumaczył tę sytuację głównie brakiem środków i poczuciem odpowiedzialności za utrzymanie czystości przez niektórych mieszkańców. Zapowiedział też zwiększenie opłat dla obcokrajowców za handel na targowisku. Podsumowanie tego punktu dyskusji nie wypadło jednak pesymistycznie.

Najdłużej dyskutowano kwestie zaciągnięcia kredytu na budowę magistrali C.O. Wyrażono wiele obaw i zastrzeżeń, ale generalnie radni poparli decyzję, którą burmistrz określił jako najważniejszą od

początku kadencji obecnych władz. Nie bez znaczenia były tu argumenty o miastotwórczym charakterze tej budowy i jej strategicznym znaczeniu.

W kolejnych punktach obrad radni m.in. zaopiniowali pozytywnie deklarację gmin Wielkopolski, którą podpisał burmistrz Rybacki i po wyborze wiceburmistrza przystąpili do zgłaszania interpelacji i wniosków.

Radny Piasecki zwrócił uwagę na fakt, że od 1 grudnia około 1000 osób z Turku zarejestrowanych w Biurze Pracy utraci zasiłek. Pozytywnie ocenił działania Zarządu zwiększające środki będące do dyspozycji opieki społecznej, ale jednocześnie uznał potrzebę większego zaangażowania się władz miasta w sprawy bezrobocia. Radny przypomniał też o ławkach w parku przy kościele, które miały być tam wstawione.

Radny Pawlak przedstawił wiele wniosków, które kieruje na piśmie do instytucji turkowskich w sprawach bezpieczeństwa i porządku.

Radny Zańko wskazał na niedociągnięcia architektoniczne, które są uciążliwe dla inwalidów i matek z dziećmi. Radny uważa, że trzeba w tym kierunku robić więcej, a tymczasem nawet w tak okazałym budynku jak gmach PKO przy ul. Żeromskiego brakuje podjazdów, a są tylko schody.

Radny Ziemiański wnioskował o poprawienie stanu oświetlenia przy ul. Gorzelnianej oraz zapytał o powody likwidacji dojazdu do sklepu pana Tomczyka.

Po odpowiedziach burmistrza obrady zakończono. Tym razem sesja trwała około pięciu godzin, a frekwencja kształtowała się „w dolnej strefie stanów średnich”.

Relację przygotował: Andrzej Piasecki

Pięć minut po wyborze

Z wiceburmistrzem Krzysztofem NOWAKIEM rozmawia Andrzej Piasecki

— Kto i kiedy zaproponował Panu to stanowisko?

— Było to na początku września. Propozycję przedstawił pan burmistrz.

— Od czego rozpocznie Pan swoje urzędowanie?

— Myślę, że od głębokiego poznania spraw, którymi będę musiał się zajmować. Liczę tu szczególnie na dotychczasowego zastępcę burmistrza Lucjana Rembowskiego. W tej chwili opracowywane jest przyszłoroczne przewidywanie budżetowe. Następnie będzie podsumowanie wpływów i wydatków za rok 1992. Będę musiał prawdopodobnie zająć się również niektórymi sprawami organizacyjnymi.

— Czy orientuje się Pan w problemach, które wkrótce będzie Pan musiał rozwiązywać?

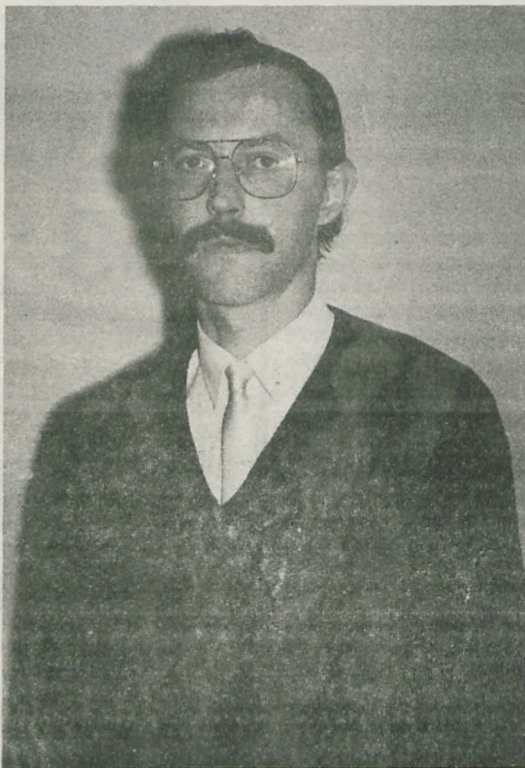
— Wydaje mi się, że znam problematykę finansową oraz tzw. „rzeczówkę”, związaną z gospodarką komunalną. Obecnie bardzo ważnym problemem dla miasta są inwestycje. A tym m.in. zajmowałem się pracując w PGKiM.

— Nie jest Pan członkiem Rady Miejskiej ani Zarządu Osiedlowego. Czy nie wydaje się Panu, że Pański mandat społeczny do sprawowania funkcji wiceburmistrza jest trochę skromny.

— Uważam, że taki mandat otrzymałem od radnych uczestniczących w głosowaniu, którzy w 100% poparli moją kandydaturę.

— Proszę przyjąć od „Echa Turku” gratulacje i życzenia samych sukcesów na nowym stanowisku.

— Dziękuję.



Krzysztof Nowak zdjęcie — Stanisław Jafra

Krzysztof Nowak urodził się w Turku w 1958 r. Jest absolwentem naszego Liceum i Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, gdzie skończył Wydział Zarządzania i Informatyki. Po studiach został zatrudniony w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Od 1990 roku pełni tam funkcję głównego księgowego.

Pan Nowak mieszka na Osiedlu Młodych, ma żonę (która prowadzi prywatną działalność gospodarczą) i dwóch synów w wieku sześciu i ośmiu lat.

Bez prawa do wyjaśnień

W numerze 24 „ET” artykuł „Bez prawa dojazdu” poruszał problem właściciela posesji przy ulicy Łąkowej, któremu Urząd sprzedał działkę, a obecnie nie umożliwia na nią wjazdu. Artykuł miał charakter interpencyjny, chodziło o zwrócenie uwagi władz miasta na problem jednego obywatela. I co? I nic. Żadnych reakcji.

Artykuł przedstawiał racje mieszkańca, wskazywał też osoby odpowiedzialne za tę problematykę w Urzędzie Miasta. Sprawę znają z pewnością przedstawiciele władz miejskich, jednak jak dotąd nikt nie wniósł żadnych wyjaśnień. Panu Szwedzkiemu radzono jedynie, aby zgłosił się gdzie indziej. Czyżby obywatele tego miasta, płacący regularnie podatki, nie zasługiwali na to, by zwrócić uwagę na ich problemy? Czyżby na drzwiach urzędów miały zawisnąć karteczki z napisem: Po odejściu od kasy reklamacji nie uwzględnia się?

Relacja z Sesji Rady informuje o interpelacji zgłoszonej w sprawie dojazdu do sklepu pana Tomczyka. O dojeździe do garażu posesji pana Szwedzkiego ani słowa.

Można się zgodzić, że miasto jest czyste, prowadzonych jest kilka inwestycji, które uczynią je ładniejszym, ale dlaczego nikt nie załatwi od ręki sprawy elementarnej, jaką jest dojazd do własnego domu.

Mariusz T. Krzyżaniak

Rada Gminy i Miasta obradująca na sesji 14 października br. przeprowadziła wybory nowego burmistrza i jego zastępcy. Dotychczasowy burmistrz, Adam Antczak, zrezygnował z funkcji ze względu na zły stan zdrowia. Przewodniczący Rady GiM - Andrzej Piątkowski podziękował za współpracę Adamowi Antczakowi i życzył powrotu do zdrowia.

Na stanowisko burmistrza Dobrej zaprzęto tylko jedną kandydatkę (na propozycje czekano do poniedziałku 12 października o godzinie 12.00). Na wniosek samorządu mieszkańców i z rekomendacji Rady - po przedstawieniu argumentów jej przewodniczącego - nastąpiło głosowanie. Jednogłośnie „tak” (ilością 14 głosów) na stanowisko burmistrza zatwierdzono Piotra Schulza, który podziękował wszystkim za zaufanie. Pierwszą propozycją nowego burmistrza było powołanie na stanowisko zastępcy Stanisława Stasiaka. Większością głosów zatwierdzono tę kandydatkę (na 14 głosujących - 12 „za”).

W czasie składania przez radnych interpelacji i zapytań, jeden z najbardziej drażliwych tematów poruszył przewodniczący Rady Andrzej Piątkowski, który poinformował wszystkich zebranych o frekwencji radnych na sesjach oraz wymienił ich nazwiska i listę obecności. Następnie wystąpił z prośbą o wycofanie się osób, które nie mogą lub nie mają czasu na pracę społeczną.

Radny Bogumil Pawlak stwierdził, że wezwania przychodzą za późno i prosi o usprawnienie przekazywania informacji.

Radny Jerzy Smoliński - notorycznie nieobecności to lekceważenie innych zebranych. Rada nie może skutecznie pracować - „Niektórzy nie kojarzą pracy Urzędu z działalnością Rady”.

Część radnych wyraziła swoje oburzenie mówiąc, że nie należy oskarżać wszystkich pochopnie, gdyż nie zawsze docierają informacje i nie zawsze jest możliwość zawiadomienia o nieobecności na czas.

Postanowiono, że przeprowadzi się rozmowy indywidualne z radnymi i zaapeluje do ich poczucia odpowiedzialności wobec wyborców.

Radny Smoliński poruszył sprawę dotyczącą przechowywania starych archiwów pamiętających jeszcze czasy carskie, które leżą w nieopalonej komórce i gniją. W związku z tym zadał pytanie: „jaki obowiązek ciąży na Urzędzie w zakresie przechowywania i zabezpieczania tych dokumentów i kto jest za to odpowiedzialny?”. Jeszcze raz przypomniał o nie-

oznakowanym skrzyżowaniu przy ulicy Kilińskiego (przy pawilonie handlowym GS) i prosił o pilne rozpatrzenie ze względu na niebezpieczeństwo grożące uczestnikom ruchu.

Radny Zbigniew Miklas mówił o jednym z nie rozwiązanych problemów, jakim jest sprawa zatrudnienia pielęgniarek z terenu gminy, które pokończyły szkoły i wiele z nich nie ma pracy. Można je zatrudnić w Ośrodku Opieki Społecznej - w Domu Starców w Skęcznie. Na przyjęcie dwóch pielęgniarek wyraził zgodę dyrektor Jasinski, natomiast potrzeby są dużo większe. Sygnalizuje tę sprawę ponieważ uważa, że niesłusznym jest, żeby zatrudniać pielęgniarki spoza gminy. Uważa też,

Samorządy obradują

że powinno informować się rejonowy urząd pracy i w pierwszej kolejności zarezerwować miejsca dla mieszkańców gminy.

Uchwały

Minimum dla przedszkoli

Jedną z ważniejszych spraw na sesji było ustalenie minimum programowego dla przedszkoli. Po długich dyskusjach i debatach oraz roztrząsaniu, co to jest właściwie to „minimum”, ustalono jego wysokość: dla przedszkola w Piekarach - 7,5 godziny, a dla przedszkola w Dobrej - 8,5 godziny.

Lecznica dla zwierząt

Także sprawa sprzedaży mienia komunalnego - Lecznicy dla Zwierząt - była jedną z wyróżniających się na sesji. Jest to jedna z pierwszych sprzedaży obiektów tego typu na terenie województwa konińskiego. Warunkiem stawianym przez wojewodę przy sprzedaży takich obiektów jest gwarancja, że budynek będzie użytkowany zgodnie z przeznaczeniem. Ponieważ lecznica spełnia te warunki i nie ma zarzutów do pracy weterynaryjnej postanowiono wykonać sprzedaż ustalić Zarząd Gminy.

Przyjęto także uchwały dotyczące: udzielenia wzajemnych gwarancji z gminą Dąbie (kredyt bankowy dla GiM Dobrej w wysokości 340 mln. zł. na wodociąg miejski) oraz przejęcia i zorganizowania usług opiekuńczych jako zadań własnych gminy od dnia 1.01.1993 roku.

Odwołano jednogłośnie członków komisji spoza Rady i postawiono wniosek by powołanie nowych, wraz z wyborem nowego członka komisji rewizyjnej, odłożyć do następnej sesji. Wniosek przyjęto.

(h)

Kawęczyn

Otwarcie XXII Sesji Rady Gminy w Kawęczynie 16 października 1992 roku rozpoczęło wyborem... przewodniczącego obrad, ponieważ na sesji nie zjawił się przewodniczący Rady Edmund Jacek, ani jego zastępca Sylwester Dewicki. Radni wyrazili swoje niezadowolenie z tego faktu stwierdzając, że takie postępowanie jest lekceważeniem Rady. Postanowiono - zgodnie z regulaminem - wybrać spośród radnych osobę mogącą poprowadzić Sesję. Osobą tą został Tadeusz Krupniński.

Po uchwaleniu porządku obrad i przyjęciu protokołu z XXI Sesji Rady Gminy nastąpiły interpelacje i wnioski radnych.

Radny Jan Osiewała poruszył problem opłat za zużycie energii elektrycznej stwierdzając, że wszystkie niedopłaty (sięgające często kilku milionów) obciążają budżet gospodarstwa i dezorganizują jego pracę, a nadpłaty powodują straty i dlatego proponuje rozliczanie na bieżąco. W odpowiedzi wójt gminy stwierdził, że zostaną podjęte w tym kierunku starania, żeby opłaty za pobraną energię rozwiązać inaczej - wzorując się na ościennych województwach.

Radny Eugeniusz Jasnowski ostro skrytykował funkcjonowanie połączenia telefonicznego w Kowalach Pańskich „Telefony są ale tak, jakby ich nie było - telefon jest czynny dzień, a potem dwa tygodnie nieczynny - cisza w drutach”. Mieszkańcy wnoszą ostry protest przeciwko takiemu stanowi rzeczy - są nawet zdecydowani nie płacić abonamentu.

Radny Zenon Gośliński zapytał dlaczego przy naprawach prowadzonych przez zakład energetyczny w Turku „narzut za odległość”, np. przy wymianie bezpieczników, płaci użytkownik.

Przykona

Strażackie spotkania

W Przykonie odbyło się 22 października wyjazdowe posiedzenie prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych z udziałem wiceprezesa Zarządu Głównego OSP, pana Mikołaja Kołodziejczaka oraz członków Zarządu Gminy OSP w Przykonie.

Poza tym w posiedzeniu udział wzięli: — Janusz Wojciechowski - prezes Zarządu Woj. OSP, — Wojciech Mendelak - komendant Woj. Państwowej Straży Pożarnej, — Leonard Soja - komendant Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Turku — Mirosław Broniszewski - wójt gminy Przykona — Ryszard Papierkowski - przewodniczący Rady Gminy w Przykonie.

Głównym tematem spotkania była ocena zabezpieczenia przeciwpożarowego.

Mówiono także o wynikach w ochronie przeciwpożarowej oraz jakie zadania stoją w tym zakresie przed Państwową Strażą

Przystąpiono do analizy budżetu za osiem miesięcy bieżącego roku - przekazano wyniki pracy komisji. W następnych punktach obrad jednogłośnie przyjęto do realizacji zmiany w budżecie gminy oraz podjęto uchwałę w sprawie przekazania środków budżetowych na zakup węgla dla szkół.

Także jednogłośnie postanowiono nie przystępować do Związku Komunalnego.

Wiele dyskutowano nad sprawą obniżenia ceny sprzedaży obiektu dworsko-palacowego położonego w Zdżarach. Proponowano najpierw obniżenie ceny z 203 mln. zł. na 120 mln zł, ale po zasięgnięciu opinii o wartości gruntów, samego obiektu i drzewostanu, postanowiono nie korzystać z możliwości obniżenia ceny.

Bardzo ważną sprawą omawianą na sesji (nie objętą porządkiem obrad) była kondycja finansowa i prawna Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Przedstawiono propozycję sprzedaży majątku trwałego Spółdzielni na cel jej dalszego utrzymania, ponieważ może dojść do tego, że dłużnicy postawią zakład w stan likwidacji. Suma uzyskana ze sprzedaży pozwoliłaby spłacić kredyt i „ważniejszych” dłużników. Podczas dyskusji na ten temat padło wiele pytań: „Czy Gminna Spółdzielnia jest nam potrzebna? Co z majątkiem? Czy utrzymywanie jej za wszelką cenę ma sens? Ogólna kondycja wszystkich spółdzielni jest słaba - czy nie doprowadzić do spotkania wszystkich rad nadzorczych?”...

Radny Jasnowski odpowiadając na część tych pytań stwierdził, że 5-6 lat temu wystąpił z inicjatywą połączenia SKR i GS w celu poprawienia już wtedy słabej kondycji obu spółdzielni. Podkreślił, że trzeba doprowadzić do spotkania jeszcze w tym roku w celu przeprowadzenia rozmów. Jeżeli sytuacja się wyklaruje może będzie wszystko dobrze. Przeciwnie na zachodzie spółdzielczość kwitnie. Społeczeństwo nie wybaczyłoby nam straty tego majątku i dorobku naszych ojców. Nie ma innego wyjścia jak zmniejszenie majątku trwałego i wprowadzenie ulg podatkowych - zakończył swoją wypowiedź.

Rada ustaliła, że w najbliższym czasie odbędzie się spotkanie na temat przyszłości gminnej spółdzielczości.

(h)

Liskowianie

W związku z przygotowaniem monografii naukowej „Historia Liskowa” zespół autorski - pod kierunkiem prof. dr hab. Stefana Cackowskiego z Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu - zwraca się gorącym apelem do obecnych i byłych mieszkańców Liskowa oraz ich rodzin, i także do osób i instytucji w kraju i poza granicami, które (lub ich rodziny) były związane z Liskowem, o nawiązanie kontaktu i przesłanie wspomnień, kronik, albumów, zdjęć, nagrań i innych pamiątek pod adresem autora przygotowującej monografii: mgr Jan Bruź, ul.L.Teligi 3 m 9, 87-100 Toruń, tel.48-38-96.

(na)

Jak się skarżyć to tylko ministrowi

We wtorkowe popołudnie 27 października (nomen-omen w rocznicę wyborów parlamentarnych) poseł Unii Demokratycznej z naszego okręgu, pani wiceminister Joanna Staręga-Piasek przyjechała do Turku.

Nie oszczędzano też rządu i posłów, pytano o afery, wysokość pensji i diet.

Pobył przedstawicielei rządu wykorzystali również szefowie miejscowych firm oraz burmistrz Turku. Ten ostatni zauważył brak tematyki samorządowej w wypowiedzi pani minister, dyrektor KWB „Adamów” pytał o perspektywę restrukturyzacji sektora paliwowo-energetycznego, a prezes SM „Tęcza” przekazał na piśmie sześć pytań związanych głównie z problemem budownictwa mieszkaniowego i spółdzielczości.

Pani Staręga-Piasek okazała się być osobą wy-

stiały wyboru, który dokonują ministrowie, parlamentarzyści oraz całe społeczeństwo. Wybierając podjęcie niepopularnych decyzji rząd ma świadomość tego, że może się to skończyć jego upadkiem, ale czy następcy będą mogli zaproponować coś innego?

Pani minister w wypowiedziach pomagali dyrektorzy departamentu w Ministerstwie Przemysłu. Jeden z nich przypomniał czasy hiperinflacji, kiedy to na półkach sklepowych był tylko ocet. Wskazał również na kłopoty naszych wschodnich sąsiadów, dla których Polska stanowi wzór reformującej się gospodarki.

W trakcie spotkania pani minister wyszła na korytarz, a wraz z nią kilkunastu słuchaczy, którzy starali się załatwić indywidualnie swoje sprawy. Renty, zapomogi, błędne decyzje urzędników, skargi, propozycje dla ministra finansów, skąd wziąć dodatkowe pieniądze, oto tylko niektóre tematy poruszane przez rozmówców pani minister. Pani Staręga-Piasek znalazła czas dla wszystkich: przysiadła się do starszego pana w gorsecie ortopedycznym, wysłuchała próśb lekarzy w sprawie budowy przychodni w Turku (jak się okazało w tej sprawie była dobrze zorientowana).

W kolejce do pani minister ustawiło się również „Echo Turku”:

— Czy w ministerstwie dostrzegane są sprawy małych miast, takich jak Turek? Czy nie jest czasem tak, że do wspólnego worka wrzucane są problemy dużych ośrodków i prowincji?

— Jest takie różnicowanie. Podział środków na zapomogi w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej następuje przy uwzględnieniu lokalnej problematyki. Rząd ustalił strefę regionów szczególnie zagrożonych bezrobociem...

— Ale Turek nie znalazł się w tej strefie.
— Ma ona charakter płynny i może objąć swym zasięgiem nowe tereny.

— Czy to wszystkie różnice jakie rząd dostrzega pomiędzy tzw. centrum a prowincją?

— Są też różnice w cenach. Chodząc po sklepach w Koninie zauważyłam, że ceny są tu niższe (niekiedy aż o 30%) niż w Warszawie.

— Pani minister, spotkanie było dość monotematyczne: bieda, brak pieniędzy, bezrobocie - jednym słowem pesymizm. Czy jednak w tej powodzi narzekania może Pani wskazać jakiś cień optymizmu?

— Nie chciałabym składać obietnic bez pokrycia. Trudno mówić, że będzie lepiej nie mogąc jednocześnie odpowiedzieć na pytanie, kiedy to nastąpi. Wydaje się, że im mocniej zaciśniemy pasa w przyszłym roku, tym lepsze będą perspektywy.



Turkowie pytają...

Oprócz pani wiceminister miał przyjechać jeszcze jeden członek rządu - Tadeusz Syryjczyk. Za jego nieobecność oraz za spóźnienie przeproszali potem wielokrotnie przybyli w zastępstwie dyrektorzy departamentów. Publiczność była (jak na tego typu imprezy) liczna i różnorodna. Razem ok. 70 osób, w tym m. in. burmistrz Turku, prezes OSM, dyrektor Kopalni, prezes „Tęcza” oraz goście z Konina.

Od początku spotkania tematyka została zdominowana przez problemy socjalne, które najczęściej dotyczyły bezpośrednio osób zadających pytania.

— Jak można traktować w ten sposób rencistów i emerytów? Ludzie pracują długie lata, odkładają pieniądze, a potem w Sejmie jedno głosowanie odbiera im to, co słusznie się należy.

— Dlaczego ceny wciąż idą w górę, np. benzyny? Minister Olechowski obiecał kiedyś, że po podniesieniu podatku o 5% ceny nie powinny wzrosnąć o 2-3%, a tymczasem niektóre towary zdrożały o 20%. Producenci i handlowcy wykorzystują każdą okazję do windowania cen.

— Dlaczego zasiłek po 30. latach pracy jest taki sam, jak dla człowieka z krótkim stażem pracy?

— Obecnie nie oplaci się podejmować pracy na 2-3 miesiące, bo tak krótki okres nie uprawnia do pobierania zasiłku.

Niektóre z wypowiedzi miały bardzo osobisty charakter.

— Ukończyłam Technikum Geologiczne, przez 10 lat staram się o pracę w kopalni i bez rezultatu. Muszę się przekwalifikować i pracować niezgodnie ze swym wykształceniem. Mam dzieci, które są na diecie bezglutenowej, przez dłuższy czas nigdzie nie pracowałam, pisałam podania do Biura Pracy i do wojewody o przyznanie mi zasiłku ze względu na dzieci. Ale bez skutku.

— Niech mi pani minister powie, jak można wyżyć za 740 tys. zł renty. Jak opłacić mieszkanie, za co kupić jedzenie, w co się ubrać?



...pani minister odpowiada.

trzymała i wyrozumiała. Odpowiadała na pytania indywidualne, a zarazem starała się sformułować ogólnie wypowiedzi podsumowujące działalność rządu. Stwierdziła m.in.:

— Rząd stawia na aktywną politykę przemysłową, a ogranicza sprawy socjalne. Chodzi o to, aby pieniądze przeznaczać bardziej na likwidację bezrobocia, niż na zasiłki. Czekają nas serie mało popularnych decyzji. Ten rok będzie ciężki i dla rządu i dla społeczeństwa. Szczególnie trudne mogą okazać się najbliższe miesiące. Tak jak trudno jest dziś wielu polskim rodzinom, tak trudno jest również polskiemu rządowi. W tej chwili jeden pracownik utrzymuje 2-3 osoby niepracujące. Rząd dąży do tego, aby zwiększyła się liczba zatrudnionych. Działania podejmowane przez Radę Ministrów są kwe-

— Dziękujemy, że Pani znalazła czas dla naszej gazety. Jest jeszcze wiele problemów, o które należałoby zapytać, ale inni również mają „sprawy do rządu”. Proszę na koniec powiedzieć, kiedy znów możemy spodziewać się Pani w Turku?

— Dziś nie starczy już czasu na dłuższą rozmowę z moimi kolegami z Unii. Chciałabym tu przyjechać jeszcze w tym roku, aby wspólnie z członkami Unii Demokratycznej z tego okręgu porozmawiać m.in. na temat organizacyjnych. Wszystkich Czytelników „Echa Turku”, którzy nie mogli dziś przyjść zapraszam do Biura Poselskiego Unii Demokratycznej w Koninie przy ul. Hurtowej.

Andrzej Piasecki

Handlowa Spółdzielnia Pracy

Spółdzielczość gminna przechodziła w Turku różne metamorfozy. W latach sześćdziesiątych gminne spółdzielnie zrzeszone były w Powiatowym Związku GS. Przy ul. Kolska Szosa powstała baza tej firmy: biurowiec, magazyny, plac handlowy.

W 1975 r., po zniesieniu powiatów PZGS przekształcony został w WZGS. Jednak największe zmiany strukturalne zostały przeprowadzone w 1990 r. Wszystkie GS stały się samodzielnie funkcjonującymi spółdzielniami. Zniknęły „czapy” wojewódzkie i krajowe. Powołano wówczas Handlową Spółdzielnię Pracy.

Obecnie Spółdzielnia jest firmą zajmującą się handlem detalicznym i hurtowym. W sklepach i hurtowniach HSP kupić można wszystko: od drobiazgów typu igły i nici, poprzez konfekcję, sprzęt radio techniczny (rowery dla hurtowników po cenach fabrycznych), paliwa, maszyny rolnicze, traktory.

Ostatnio Spółdzielnia specjalizuje się w sprzedaży nawozów (po cenach fabrycznych) gromadząc je w olbrzymich magazynach przy ul. Kolska Szosa. Swe-go czasu „hitem” Spółdzielni była stacja paliw czynna całą dobę. Dziś podobnie atrakcyjną formą usług jest stacja obsługi

akumulatorów z własnym serwisem. Funkcjonuje tu również punkt napraw gwarancyjnych ciągników i maszyn rolniczych. Część placówek handlowych jest własnością Spółdzielni, inne są przez nią wydierżawiane. Punkty sprzedaży towarów HSP znajdują się nie tylko w Turk-

u, ale również na terenie gmin Świnice Wądrkie, Brudzew, Tuliszków, Władysławów, Kawęczyn. Nie jest tajemnicą, że wiele sklepów Spółdzielnia wykupiła od gminnych spółdzielni, które mają kłopoty finansowe.

Tak duża baza dla handlu może okazać się także uciążliwa. Jej utrzymanie, opłaty podatkowe, remonty i konserwacje są niezwykle kosztowne. W praktyce taki majątek to dziś kula u nogi handlowca, nie można tego sprzedać trudno utrzymać, a jedyną korzyścią wydaje się być

możliwość zaciągnięcia kredytu pod zastaw tego majątku.

To właśnie problemy kredytowe są najczęściej głównym zmartwieniem prezesa Handlowej Spółdzielni Pracy, pana Edmunda Michalaka: „Dziś każde zaciągnięcie kredytu jest rzeczą niezwykle kosztowną. Nie tylko ze względu na wysokie odsetki, ale również z uwagi na opłaty związane z samym faktem brania kredytu pod zastaw.”

Od igły po traktor

Pan Edmund Michalak ze spółdzielczością związany jest od ponad dwudziestu lat. Uważa, że obecne struktury spółdzielcze nie są doskonałe. GS-y są pozostawione same sobie, nie mają odpowiedniego przebiecia na rynku. Często prezesi spółdzielni, starając się wywalczyć coś od władz wojewódzkich czy centralnych, działają w pojedynkę, nie tworząc odpowiednich grup nacisku. Gdyby istniały jakieś organy międzygminne czy nawet międzywojewódzkie zrzeszenia takich spółdzielni, to mogłyby

one występować w imieniu wszystkich.

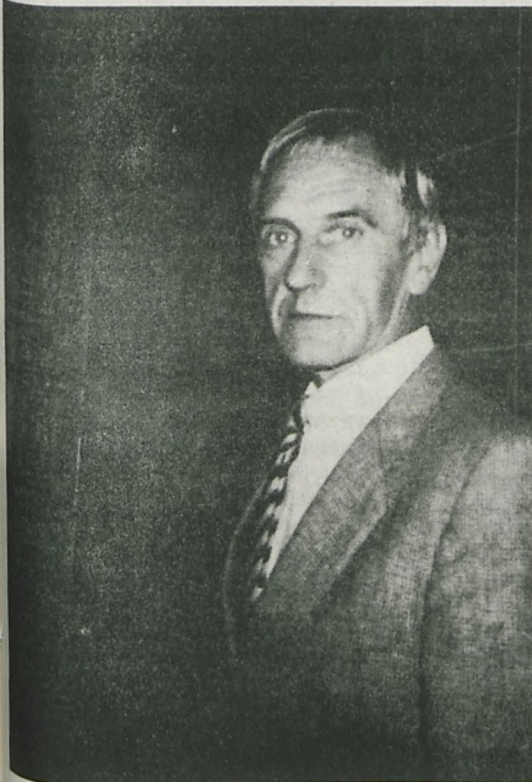
Prezes Michalak uważa, że gminne spółdzielnie powinny być tworzone tylko przez rolników — udziałowców. Handlowa Spółdzielnia Pracy mogłaby być związkiem dla takich spółdzielni i je zaopatrywać.

Mimo że HSP działa na podobnych zasadach jak inne spółdzielnie handlowe, to jednak siłą tradycji jest ona nastawiona na handel z ludnością wiejską. Rolnicy z okolicznych gmin przyzwyczaili się już od dawna, że w budynkach przy ul. Kolska Szosa mogą kupić towary potrzebne do produkcji rolnej. Więc przy okazji kupują też i inne. Tu mogą też zasięgnąć fachowej porady w Ośrodku WOPR.

W obszernym biurze Handlowej Spółdzielni Pracy znajduje swe siedziby wiele instytucji, agencji, które co pewien czas wynajmują tu pomieszczenia. Przez rok mieściła się tu również redakcja „Echa Turku”.

Andrzej Piasecki

Redakcja „Echa Turku” dziękuje panu prezesowi Edmundowi Michalakowi oraz wszystkim pracownikom Handlowej Spółdzielni Pracy, a także innym osobom pracującym w biurze przy ul. Kolska Szosa 28 za dwanaście miesięcy życzliwego sąsiedztwa i współpracy.



Dyrektor - Ryszard Grzeszkiewicz
zdjęcie - H. Choinka

Z dyrektorem Oddziału PKO BP w Turku
Ryszardem GRZESZKIEWICZEM - rozmawia Hanna Choinka

Już od kilku tygodni klienci Banku Państwowego PKO Turku mają do dyspozycji nowe, przestronne i estetycznie urządzone pomieszczenia. Czy w związku z powiększeniem powierzchni banku zaistniały także inne korzystne zmiany?

— Oczywiście - jest więcej okienek kasowych, powstał punkt informacyjny oraz dodatkowa kasa przewidziana do obsługi PT Klientów, którzy uzyskali prawo do odszkodowania z tytułu polsko-niemieckiej Fundacji „Przejście do pojednania”, a przyszłościowo będzie to stanowisko obsługi walutowego.

— Czy to wszystko?

— Zwiększenie powierzchni użytkowej pozwoliło nam wprowadzić nowy sprzęt komputerowy, który usprawnia pracę banku i poprawia warunki pracy pracowników.

— Czy w związku z tym proponujecie swoim klientom nowy zakres swoich usług?

Co nowego w „nowym” banku

— Nową ofertą dla klientów (niezależnie od zmiany warunków lokalowych) jest wprowadzenie bonów „Lokata” i „Progresja” jako nowej formy oszczędzania lub lokaty pieniędzy. Nowością jest także oferta kredytowa, tzw. „kredyt lombardowy”

— Na czym on polega?

— Jest to forma doraźnej pożyczki krótkoterminowej na okres od 7 dni do 3 miesięcy.

— Jaka jest możliwość jej uzyskania?

— Warunkiem uzyskania takiego kredytu jest zdeponowanie na okres trwania umowy kredytowej równowartości rzeczy (np. biżuterii, wyrobów ze złota czy waluty obcej) lub papierów wartościowych (np. bonów lokacyjnych, depozytowych, książeczek terminowych, obligacji). Jeżeli chodzi o przedmioty wymagany jest atest rzeczoznawcy.

— Podobno w Waszym banku można wynająć skrytkę depozytową? Czy to prawda?

— Tak, lokalowo jesteśmy przygotowani do zaspokojenia potrzeb klientów w tym zakresie - praktyczne uruchomienie tej oferty nastąpi w listopadzie tego roku.

— Na jakich zasadach będzie to funkcjonować?

— Najprostszą odpowiedzią będzie postawienie do dyspozycji klienta „bezpiecznej skrytki” dla jego cennych przedmiotów. Bezpieczeństwo pozostawienia tych rzeczy gwarantuje mu bank. Usługa tego typu jest odpłatna, a wysokość prowizji za nią uzależniona jest od wartości i okresu korzystania z niej.

— Ponieważ jest tak dużo propozycji - jaką poleciliby Pan naszym Czytelnikom?

— W aktualnej rzeczywistości dążącej do powszechnej prywatyzacji nasz bank prowadzi Dom Maklerski, którego zadaniem jest obsługa rynku obrotu papierami wartościowymi.

— Co to oznacza dla przeciętnego klienta?

— Ten przeciętny klient może stać się akcjonariuszem - posiadaczem akcji, może być właścicielem odpowiadającej ich wartości części kapitału przedsiębiorstwa.

— Jaki to ma związek z bankiem?

— Bank, jako instytucja dokonuje w imieniu swojego klienta transakcji kupna-sprzedaży poprzez licencjonowanych pośredników - maklerów na Gieldzie Papierów Wartościowych. Zachodzące zmiany w życiu gospodarczym kraju powodują nowe dostosowawcze i wybiegające w perspektywę działania - również banków, jako jednego ogniw uczestniczącego w tych przeobrażeniach.



Dodatek do „Rzemiosła”

W dodatku do „Echa Turku” nr 22 z dnia 13.09.1992 r. na stronie 2 prezentowane są najstarsze zakłady rzemieślnicze w naszej okolicy.

Jako córka byłego rzemieślnika i cukiernika Tadeusza Nowickiego z zainteresowaniem przeczytałam ten artykuł. Wydaje się, że potrzebne jest sprostowanie informacji zawartej w nototce o panu Lichawskim.

Pisze tam, że w 1979 r. przejął on firmę mojego ojca i pracował za swoją rodziną do roku 1980 oraz, że chciano zakład zlikwidować, ze względu na złe warunki sanitarne. Nie wiadomo o czyją pracę tu chodzi, o pracę pana Nowackiego czy pana Lichawskiego?

Zakład mojego ojca przejęty został przez PSS w Turku już od 21 sierpnia 1950 roku i był eksploatowany do 3.10.1978 r. Od 1 listopada 1978 r. do 31 grudnia 1985 r. użytkował go pan Lichawski, a nie jak napisano w nototce do roku 1980. W związku z tym ojciec mój, a po jego śmierci rodzina nie miała żadnego wpływu na stan warunków sanitarnych zakładu i to właśnie ma istotne znaczenie dla mnie jako córki.

Po roku 1985, mimo starań, nie odzyskałyśmy naszej własności aż do 1 marca 1991 roku. Obecnie nie prowadzimy w zakładzie żadnej działalności piekarniczej, gdyż za wolą całej rodziny profil usług został zmieniony.

Proszę więc o umieszczenie w „Echu Turku” sprostowania w tej sprawie, a tym samym dania satysfakcji rodzinie, że warunki sanitarne w okresie prowadzenia przez ojca zakładu były odpowiednio do obowiązujących norm.

Barbara Nowacka
ul. Kaliska 24, 62-700 Turek

Stanisław Kączkowski

Od 1928 roku jedna z ulic w Turku nosi imię Stanisława Kączkowskiego. Wielu mieszkańców naszego miasta zapewne nie wie kim był Stanisław Kączkowski i czym zasłużył się dla naszego miasta.

Stanisław Kazimierz Kączkowski urodził się w Niżnim Nowogrodzie (Gorki) 1897 r. w rodzinie urzędniczej jako syn Stanisława Jana i Wandy z Rajewskich. Po ukończeniu szkoły średniej studiował w Rosji, a następnie przeniósł się na dalsze studia do Krakowa. Tu wstąpił do Organizacji Strzeleckiej i po pewnym czasie rozpoczął kurs oficerski w Stróży, który ukończył z wyróżnieniem. Występował wtedy pod pseudonimem „Niemiryż”.

Po ukończeniu studiów Kączkowski przeniósł się do Łodzi, gdzie jego ojciec był carskim urzędnikiem. Tu rozpoczął pracę w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Po wybuchu I wojny światowej Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” prowadziło szkolenie wojskowe dla swych członków. Wtedy to Stanisław Kączkowski (posiadający pełne kwalifikacje oficerskie) stanął na jego czele.

Wkrótce po ewakuacji urzędów rosyjskich uciekł również z Łodzi jego ojciec. Kączkowski pozostał w mieście i na bazie „Sokola” zorganizował tajną szkołę podoficerską, z której wyszło wielu podoficerów walczących później o niepodległość Polski. Był on również organizatorem Straży Obywatelskiej, której zadaniem było zabezpieczenie mienia, ładu i porządku publicznego w okresie przejściowym (do czasu zajęcia Łodzi przez Niemców). Należał on wtedy do najdzielniejszych i najaktywniejszych oddziałowych (setników) Straży Obywatelskiej.

Na apel Józefa Piłsudskiego Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Łodzi zezwolił swym członkom na wstępowanie do legionów. Stanisław Kączkowski odebrał wtedy przysięgę na wierność Polsce od łódzkich sokolów w budynku przy ul. Nawrot 23.

W 1915 r. St. Kączkowski prawdopodobnie z powodu braku środków do życia oraz ze względu na możliwości dalszego oddziaływania na młodzież, przyjął posadę nauczyciela fizyki w Gimnazjum Męskim Towarzystwa Szkolnego w Turku.

W czasie gdy Kączkowski objął obowiązki nauczyciela fizyki już od kilku miesięcy na terenie szkoły istniała skautowa drużyna męska im. ks. J. Poniatowskiego (założona przez skautów z Łodzi), której pierwszym drużynowym był Henryk Milewski, syn miejscowego rzemieślnika. Była to pierwsza Organizacja Skautowa na terenie miasta i powiatu, której opiekunem został prof. Kączkowski. Dzięki niemu ruch skautowy zaczął rozwijać się na terenie miasta.

W początkowej fazie organizacji drużyna wzrastała bardzo powoli, ponieważ jej istnienie nie było zalegalizowane przez Niemców. W obawie przed dekonspiracją przyjmowano do niej tylko sprawdzonych uczniów. Władze niemieckie nie zezwalały na istnienie drużyn skautowych obawiając się, że są to załóżki przyszłych wyzwolicieli Polski.

Gdy w październiku 1915 r. opuścił Turku drużynowy Henryk Milewski skauti turkowsy borykali się z wieloma trudnościami. Był to najgorszy okres w dziejach drużyny.

W 1916 r. z inicjatywy prof. Kączkowskiego powstało (działające również konspiracyjnie) Koło Przyjaciół Harcerstwa, które nosiło początkowo nazwy: „Rada Opiekuńcza”, „Patronat”. Celem tego koła było wspomaganie duchowe i materialne istniejących na terenie miasta drużyn skautowych. Aktywnie w nim działali między innymi następujący mieszkańcy miasta: Wacław Sikorski - dyrektor Gimnazjum, Tomiła Składkow-

ska - dyrektor Gimnazjum Zeńskiego, prof. Andrzej Stebelski, ks. Ignacy Kasprzykowski, Kazimiera Kolska - właścicielka dóbr Wrząca, Wincenty Orłowski - dziedzic z Muchlina, Sławomir Gawroński - dziedzic z Żuk, Fabian Kaczowski - burmistrz miasta, dr Leon Łączyński - lekarz powiatowy, Pelagia Milewska - matka pierwszego drużynowego drużyny skautowej w Gimnazjum.

Od 1916 r. na terenie miasta i powiatu znajdował się IV Obwód Organizacji Skautowej, a w latach 1917-18 Turku został siedzibą Va Komendy Okręgu. W dniu 8 lipca 1916 r. drużyna gimnazjalna została włączona do Organizacji Skautowej, a w 1918 r. do Związku Harcerstwa Polskiego. Liczyła wtedy 120 członków, co stanowiło 50% wszystkich uczniów Gimnazjum Męskiego.

Podczas pobytu w Turku prof. St. Kączkowski był również aktywnym członkiem Towarzystwa Muzyczno-Dramatycznego „Lutnia”. Występował często jako aktor-amator w organizowanych przedstawieniach teatralnych, prowadził prelekcje i odczyty.

W dniu 3 listopada 1918 r. dzięki wystąpieniu publicznemu prof. Kączkowskiego w lokalu „Lutni” przy ul. Kaliskiej (obecnie restauracja „Turkowianka”) utworzono w mieście i powiecie Straż Obywatelską w celu zabezpieczenia porządku i ładu, na wypadek opuszczenia miasta i powiatu przez wojska niemieckie. Powołany wtedy oddział Straży Obywatelskiej w mieście liczył 120 osób, a prof. Kączkowski został jednym z dziesiętników. Wstąpiło do niej wielu jego uczniów.

Na zbiórce alarmowej skautów z drużyny ks. J. Poniatowskiego odbytej dnia 10 listopada 1918 r. w gmachu Gimnazjum przy ul. Szkolnej prof. Kączkowski wezwał wszystkich skautów do udziału w rozbrajaniu stacjonujących w mieście wojsk niemieckich.

11 listopada wraz ze swymi skautami podjął próbę rozbrojenia oddziału żołnierzy niemieckich stacjonującego w budynku miejscowej poczty przy ul. Kaliskiej żądając, aby oddali broń i opuścili miasto. Żołnierze niemieccy obawiając się zemsty i samosądów ze strony mieszkańców miasta oddali w kierunku zebranego tłumu kilka strzałów. Jedna z kul ugodziła śmiertelnie 27-letniego profesora. Po tym incydencie żołnierze pospiesznie opuścili miasto uciekając w kierunku Kalisza.



Tak zakończyła się trwająca blisko 50 miesięcy okupacja niemiecka w naszym mieście.

W dniu 13 listopada 1918 r. społeczność Turku urządziło prof. St. Kączkowskiemu pogrzeb, który przekształcił się w manifestację patriotyczną. Został on pochowany na miejscowym cmentarzu rzymsko-katolickim, a jego grobem w okresie dwudziestolecia międzywojennego opiekowała się młodzież Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki oraz „Sokola” w Turku.

W dwudziestą rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, z inicjatywy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, dla uczczenia pamięci prof. St. Kączkowskiego wystawiono na jego grobie pomnik. W 1939 r. został on całkowicie zniszczony na polecenie władz niemieckich. Po zakończeniu II wojny światowej byli uczniowie Gimnazjum w Turku z własnej inicjatywy uporządkowali grób, obmurowali i umieścili tablicę informującą kiedy i w jakich okolicznościach zginął prof. Kączkowski.

Efekty pracy St. Kączkowskiego, polegającej między innymi na tworzeniu w Turku skautowej konspiracji niepodległościowej, stały się widoczne po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Skautowie z drużyny ks. J. Poniatowskiego werbowali ochotników do Legionów na terenie trzech powiatów: kolskiego, kaliskiego i konińskiego. Większość z nich (ci, którzy mieli ukończone 16 lat i otrzymali zgodę rodziców) wstąpiła do organizowanej Legii Harcerskiej oraz do tworzących się oddziałów wojskowych w Kaliszu. W latach 1919-21 kilkudziesięciu harcerzy z Turku wzięło udział w wojnie polsko-radzieckiej, walcząc między innymi w 201 i 205 Pułku Piechoty, do których wstąpili ochotniczo.

Dzisiaj jedynym śladem działalności prof. St. Kączkowskiego w Turku jest tylko nazwa ulicy i grób na cmentarzu rzymsko-katolickim oraz tablica w miejscowym kościele upamiętniająca postać profesora poległego wraz z kilkoma uczniami w walkach o niepodległość Polski. Jego postać zatarła się w pamięci mieszkańców, a skromne źródła pozwalają zaledwie pobieżnie odtworzyć kolejną jego życia.

Tadeusz Rabczyński



13.XI.1918r. Rynek w Turku - pogrzeb profesora Stanisława Kączkowskiego

W drugiej połowie 1918 roku do Turku docierały informacje o klęsce ofensywy niemieckiej we Francji. Inteligencja zamieszkała w mieście i powiecie czyniła przygotowania do powołania tymczasowych władz administracyjnych, które na wypadek ustąpienia władz okupacyjnych przejęłyby władzę z rąk niemieckich oraz zajęłyby się zabezpieczeniem majątku i bezpieczeństwem obywateli.

W dniu 3.XI.1918 r. Rada Opiekuńcza Powiatowa (powstała w 1916 r.) w tajemnicy przed władzą niemiecką zorganizowała w gmachu miejscowego gimnazjum ogólne zebranie delegatów miast i gmin. Delegaci powołali tymczasową władzę administracyjną pod nazwą „Komitet Wykonawczy” oraz Straż Obywatelską, której zadaniem miało być zabezpieczenie w przyszłości porządku i bezpieczeństwa na tym terenie. Wybrano wówczas komendanta Komendy Naczelnej i komendantów poszczególnych gmin i miast w całym powiecie. Powołano ją z inicjatywy nauczyciela miejscowego gimnazjum Stanisława Kączkowskiego.

Zgodnie z zatwierdzonym regulaminem Straży Obywatelskiej cały powiat podzielono na pięć okręgów (turkowski, dobrski, uniejowski, cielecki, niemysłowski). Komendantem Straży Obywatelskiej w powiecie turkowskim został taksator ubezpieczeniowy, Bolesław Łażewski.

Pamięty dzień

11 listopada 1918 roku był szary, jesienny. Mieszkańcy miasta jak zwykle zabrali się do zajęć, by pracą rozpocząć nowy tydzień. Nic nie zapowiadało, że w tym dniu wydarzy się coś szczególnego.

W godzinach dopołudniowych odbywał się pogrzeb obywatela miasta Turku i honorowego członka Straży Pożarnej, Konstantego Głodowskiego. Gdy kondukt żałobny dotarł do wysokości torów kolejki wąskotorowej z wagonu wyskoczył łącznik z Kalisza informując uczestników pogrzebu, że Piłsudski jest w Warszawie, i że rozbrajają Niemców. Peowiaci oraz członkowie Straży Obywatelskiej - bo oni byli również uczestnikami pogrzebu - porzucili trumnę na drodze i rozbiegli się po posterunkach.

Dnia 11.XI., wczesnym popołudniem

opisywała wydarzenia sprzed roku w tym pamiętnym dniu.

„W dniu tym około godziny 1.00 w południe rozeszła się po mieście radosna wieść, że Niemcy uciekają. Wkrótce całe miasto jak gdyby ożyło z letargu. Tłumy ludzi wyległy na ulice zobaczyć, co się dzieje. A działy się rzeczy takie, których największy optymistą przewidzieć nie był w stanie. W biurach niemieccy urzędnicy na gwałt palili „sekretnie akta i dokumenty”, bojąc się pozostawić po sobie ślady barbarzyństwa i przewrotności; zapobiegliwsi urzędnicy pakowali pośpiesznie swoje rzeczy wraz z olbrzymią ilością „prezentów” w postaci słoniny - szynek, masła itd.; grupy wyrostków zatrzymywały na ulicach urzędników niemieckich zrzucając z ich



Turek 1918 r. Oddział Straży Obywatelskiej

czapek nienawistnego drapieznego orła pruskiego. Zatrzymywani poddawali się „operacji” z apatią, nawet ze strachem, ku uciesze tłumów”.

Koło godziny 15.00 członkowie Straży Ogniowej, należący do powołanej w dniu 3.XI. Straży Obywatelskiej, zajęli wcześniej wyznaczone posterunki w najważniejszych punktach miasta oraz przed urzędami i mieszkaniami niektórych urzędników niemieckich.

utrzymaniem porządku i bezpieczeństwem publicznym w mieście czuwali pozostali członkowie Straży Obywatelskiej starając się, aby nie doszło do ostrych starć między ludnością cywilną, a zniechęconymi szczególnie urzędnikami. Straż Obywatelska liczyła 120 członków. Jej komendantem był Jan Kubacki.

Po otrzymaniu wiadomości o gwałtownych przygotowaniach Niemców do ucieczki, Tymczasowy Komitet Wykonawczy rozpoczął obrady w gmachu miejscowego Gimnazjum Męskiego im. T. Kościuszki. Zajmował się on również przyjmowaniem meldunków (z terenu powiatu) dotyczących zachowania ludności niemieckiej oraz sytuacji w poszczególnych gminach.

Julian Łempicki, sędzia śledczy z Turku, tak wspominał na łamach prasy lokalnej pracę Komitetu Wykonawczego 11 listopada 1918 r.

„Co chwila wpadał ktoś z nowymi informacjami: w Przykonie rozbrojono posterunek żandarmerii, zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe. To samo mówią o posterunku w Chocimiu - mamy aż cztery karabiny”...

wie Rady Miejskiej zebrał się na naradę dotyczącą utrzymania porządku w mieście; obradom przewodniczył burmistrz Fabian Kaczorowski.

W tym samym czasie członkowie POW ze swym komendantem oraz starsi harcerze z gimnazjalnych drużyn na czele ze swym opiekunem i nauczycielem fizyki - Stanisławem Kączkowskim — zgromadzili się przed budynkiem poczty żądając, aby niemieccy żołnierze oddali broń i opuścili miasto. Harcerze w dniu 11.XI.1918 r. zostali powołani pod broń na specjalny rozkaz komendanta obwodowego POW, por. Stanisława Pelca.

W chwili gdy rozmowy komendanta POW z oficerami niemieckimi zakończyły się pomyślnie, dwóch niemieckich żołnierzy, obawiając się prawdopodobnie represji ze strony ludności polskiej, oddało kilka strzałów w kierunku zgromadzonych harcerzy i peowiaków. Zginął wtedy 27-letni nauczyciel Gimnazjum Męskiego - St. Kączkowski. Do dzisiaj jedna z ulic miasta nosi jego imię.

Po tym wydarzeniu żołnierze pośpiesznie opuścili miasto uciekając w kierunku Kalisza, a wraz z nimi urzędnicy. Późnym wieczorem zapanował już całkowity spokój w mieście. Miasto było wolne od wroga po trwającej blisko 50 miesięcy okupacji niemieckiej.

Członkowie Straży Obywatelskiej zajęli niektóre budynki użyteczności publicznej, np.: gmach kasy powiatowej oraz gmach poczty, zabezpieczając znajdujące się w nim mienie.

Przez całą noc miasto patrolowały oddziały Straży Obywatelskiej czuwając nad bezpieczeństwem mieszkańców. Podobne patrole wystawiono również w miastach i gminach na terenie powiatu.

Zabrani w gmachu Gimnazjum członkowie Komitetu Wykonawczego obradowali do wczesnych godzin rannych. W porozumieniu z Radą Opiekuńczą Powiatową, Komitet Wykonawczy powołał Tymczasowy Zarząd Powiatowy oraz jego wydziały, takie jak: ogólny, aprowizacyjny, lekarski, weterynaryjny, gminny, karny, skarbowy. W skład jego weszli: ziemianin z Krask Ignacy Skrzyński (którego wybrano starostą), rejent T. Szymański, sędzia śledczy J. Łempicki, lekarz powiatowy L. Łęczyński, sędzia pokoju W. Orłowski, lekarz weterynarii L. Kruszyński, taksator ubezpieczeniowy B. Łażewski oraz obywatele: S. Bielecki, S. Obrębski i E. Karney.

Powołano także pierwsze urzędy i urzędników. Kasę miejską powierzono L. Sękalskiemu, leśnictwo p. Kurpińskiemu, pocztę S. Orłowskiemu, zarząd majątkiem państwowym Sławomirowi Gawrońskie-

Siedemdziesiąt lat później

11 Listopada 1988 r.

W 1988 roku oficjalne obchody 11 Listopada odbywały się w „Domu Strażaka”, gdzie przedstawicielom władz PZPR chór śpiewał „Pierwszą Brygadę”.

Natomiast w Domu Parafialnym przy Placu Sienkiewicza przygotowywano inne, nielegalne wówczas uroczystości. Z ogromnym zapalem, a jednocześnie z pełną świadomością narażenia się na możliwość szykan policyjnych pracowników nad tym, aby ta pierwsza od dawien dawna manifestacja patriotyczna w Turku miała właściwą oprawę.

Ludzi chętnych do pracy było wtedy wielu. Tak wielu, że aż trud-

no dziś przypomnieć sobie wszystkich. Był oczywiście Jurek Żurawiecki, Zbyszek Majcherek, Jurek Wesołowski i Basia Wesołowska (prowadziła wówczas biblioteczkę Duszpasterstwa), były „panie Anie” — Anna Musialska i Anna Szyper, nieocenione przedstawicielki starszego pokolenia, pamiętające obchody święta niepodległości przed wojną. Kto jeszcze? Tadek Kubiak, Zdzisiek Wszolek. Trudno wszystkich wymienić, ale nie o sporządzenie listy obecności tu chodzi.

Przygotowano wystawę w kościele o udziale turkowień w walce o niepodległość, przygo-

towano również wieniec w kształcie litery V, biały — czerwone szarfy, znicze. Wszystko to jak gdyby „zrobiło się samo”. Nikt nikogo specjalnie nie namawiał, każdy rzucał pomysł i go realizował, pozostali pomagali. Nie narzekano na brak pieniędzy (choć CIA ich nie przysłała). Jeśli pojawiały się jakieś wątpliwości to typu: Czy ludzie przyjdą? Czy będzie spokojnie?

Ludzie przyszli i było spokojnie. Wspaniała msza święta, „Boże coś Polskę” z „zajczkami”, potem chwila zamieszania, bo część osób udała się do lewego ołtarza, gdzie otwierano wystawę, a inni już formowali pochód przed kościołem. W przodzie niesiono wieniec, po bokach szarfy i znicze. Było ciemno i nieelczni o tej porze przechodnie z zainteresowaniem obserwowali milczący pochód, który ruszył w kierunku parku. Tam, pod obeliskiem (na którym jeszcze nie było popiersia Marszałka), pochód się zatrzymał, składano kwiaty, znicze i wieniec. Obelisk został przewiązany biało — czerwoną szarfą.

Ktoś zaintonował hymn, potem „Pierwszą Brygadę” oraz inne pieśni, które przed wojną śpiewano przy takich uroczystościach. Z gorącym entuzjazmem spotkało się wystąpienie pana Naglera, który recytował fragmenty piosenki „Żeby Polska była Polską” i śpiewał „Marsz, marsz Polonia”. Przez kilkadziesiąt minut w turkowskim parku panowała atmosfera, tak wówczas upragnionej wolności.

Oczywiście cała impreza obserwowana była przez funkcjonariuszy SB, którzy nie mieli widać rozkazów, aby zakłócić jej przebieg (choć mieli na tyle złośliwości, aby zmienić kształt wieńca złożonego pod pomnikiem). Po kilku dniach zaczęli wzywać niektórych uczestników manifestacji na komendę. Dopiero interwencja Jurka Żurawieckiego u naczelnika miasta oraz „rozwój wydarzeń historycznych” zahamował te szykany.

Tak wyglądały pierwsze (a daj Boże, ostatnie) nielegalne obchody 11 Listopada w Turku.

Andrzej Piasecki

Polski Czerwony Krzyż jest instytucją noszącą pomoc ludziom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Chorymi potrzebującymi pielęgnacji i opieki w domu zajmują się siostry PCK. Opieką objęci są ludzie samotni, a także osoby mające rodziny, które z różnych względów nie mogą się nimi zająć. Praca siostr to przede wszystkim pielęgnowanie chorych, podawanie leków, przygotowywanie posiłków, robienie zakupów, sprzątnięcie, itp.

W rejonie Turku zatrudnionych jest 57 siostr, które opiekują się 166 chorymi. Średnio na jedną siostrę przypada 3 chorych.

Inna działalność PCK to pomoc doznała dla najuboższych lub dotkniętych żywiołem. Przykładem może być pomoc dla spalonej rodziny w Stawkach k. Dobrej. W takich przypadkach ludzie otrzymują zapomogi, używaną odzież, pościel, koce, niezbędny sprzęt domowy i żywność. Z inicjatywy PCK spora grupa dzieci otrzymuje w szkołach bezpłatne obiady. Od lat istnieje współpraca ze Szkołą Specjalną w Turku. Bywało, że dla dzieci organizowany był letni wypoczynek.

Tego typu działalność wymaga funduszy, które Rejonowe Ośrodki muszą same wypracować. Właśnie w tym celu organizowane są zbiórki uliczne, festyny oraz pozyskiwani są sponsorzy. Jak do tej pory, najhojniejszym sponsorem jest Rejonowa Prokuratura w Turku,

a szczególnie prokurator Grażyna Kozłowska. Nie pozostają obojętni na problemy finansowe firmy: PiK, PKS Turek, miejscowa elektrownia, p. Je-siołowski i p. Szepliński.

W każdej szkole istnieje Koło PCK, a opiekunowie kół są zapraszani do Rejonowego Ośrodka. W szkołach ponadpodstawowych szkoli się młodzież przygotowując do opieki nad chorymi i starszymi ludźmi, tworząc grupy

wycieczki do Chelmu, Dąbia, jednak głównym celem Klubu HDK jest niesienie pomocy przez bezpłatne oddawanie krwi. Nasi krwiodawcy oddają kwartalnie 97 litrów krwi. Część z nich oddaje krew co dwa tygodnie na plazmoferezę, a pozostali co trzy miesiące. Krew ta znajduje się w Banku Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Kaliszu. Mogą z niej korzystać członkowie rodzin krwiodawców, pracownicy, a także

Pomóżmy i my

społecznych Instruktorów Młodzieżowych. Z oświatą zdrowotną PCK dociera do wszystkich szkół w rejonie Turku.

Wspólnie ze Związkiem Niewidomych corocznie organizowany jest Dzień Seniora, a z Kołem Niepełnosprawnych Dzień Dziecka dla dzieci nieuleczalnie chorych. Z inicjatywy PCK przy Zarządzie Wojewódzkim w Koninie został zaadoptowany budynek i utworzony Ośrodek Opiekuńczo Rehabilitacyjny dla dzieci dotkniętych chorobą. Wiele pracy w remont budynku włożyli członkowie Klubu Honorowych Dawców Krwi z naszego rejonu, którego działalność jest ściśle związana z działalnością PCK. Niemalowo wysiłku w wystrój budynku włożył pan J. Magryś. Klub HDK włącza się w imprezy dla dzieci, własnym transportem organizuje

mieszkańcy rejonu w przypadku, gdy nie są w stanie kupić potrzebnej krwi.

Co roku w listopadzie obchodzone są Dni Honorowych Dawców Krwi. Krwiodawcy otrzymują wyróżnienia, odznaczenia, nagrody rzeczowe. We wrześniu b.r. odbyło się w Koninie spotkanie posiadających order „Zasłużony dla narodu” i „Kryształowe serce”. Spotkanie swoją obecnością uświetnili: posłanka Staręga-Piasek i senator Chojnacki.

PCK chcąc dalej pomagać ludziom poszukuje sponsorów, chętnych do za-inwestowania w ludzkie ubóstwo. Wszystkim zainteresowanym niesieniem pomocy innym podaje konto, na które można wpłacać dowolne kwoty: nr konta 31-626-20-59-132 PKO Turek

Maria Nitecka

Niebezpieczne ciepłoko

Najczęściej zagrożenie pożarem następuje w wyniku:

- ustawienia piecyków lub grzejników w sąsiedztwie materiałów i przedmiotów łatwopalnych, jak np. firany, zasłony, boazeria
- brak blach i zabezpieczeń chroniących kuchnie węglowe przed wy-padaniem żarzących się węgli,
- uszkodzenie przewodów kominowych,
- uszkodzone lub zbyt nisko wy-prowadzone ponad dach kominy,
- rozpalanie ognia przy pomocy płynów łatwopalnych, jak: olej napędowy, benzyna,
- nieprzestrzeganie okresowego czyszczenia przewodów kominowych,
- gromadzenie opału w pobliżu pieca,
- brak kontroli nad piecami w czasie palenia.

Wiele pożarów następuje także na skutek korzystania z wadliwych urządzeń elektrycznych lub niewłaściwego ich eksploataowania. Różnego rodzaju słoneczka, termowentylatory, kucharki elektryczne nie posiadają właściwego zabezpieczenia, mają uszkodzone kable, bądź stoją bezpośrednio na dywanach, wykładzinach, itp.

By uniknąć pożaru wystarczy więc odrobina wyobraźni i częste kontrolowanie urządzeń grzewczych. Nie stosowanie się, nieprzestrzeganie elementarnych zasad bezpieczeństwa zauważa się już teraz, w początkach jesieni. Jako przykład podać należy pożar jaki miał miejsce 10 października na Zdrojkach Lewych. Gospodarz domu składował drewno opałowe w tym samym pomieszczeniu, w którym znajdował się piec. Niezabezpieczone drzwiczki wycierowe spowodowały wydobycie się iskry i zapalenie opału. Równocześnie powstający dym dotarł przewodami wentylacyjnymi do pokoi na piętrze. Pożar ten naraził właściciela domu na poważne straty materialne. szczęście obeszło się bez ofiar. Gdyby jednak całe zajście nastąpiło w nocy, podczas snu domowników, jego skutki byłyby na pewno niepomiarne i większe.

Tylko więc rozważne eksploataowanie urządzeń zapobiegnie pożarom lub częściowo je ograniczy. Tym samym zmniejszą się straty materialne, a przede wszystkim zagrożenie życia ludzkiego.

Duńskie tkaczki w Turku

Próbując przeciwdziałać zanikającym zainteresowaniom tkactwem, w 1975 roku grupa kobiet podjęła inicjatywę utworzenia związku tkaczek. Korzystając z wiadomości i umiejętności czterech kobiet - jedy-nych znających się na tkactwie - najpierw same przyswoiły sobie podstawowe tajniki tej dziedziny, a następnie postanowiły rozpropagować je wśród innych.



Tkaczki z Danii

odpowiedzi. Po kilkunastu bezskutecznych próbach nadeszła odpowiedź z jednego miasta - Turku. Tak rozpoczęła się współpraca tkaczek polskich i duńskich.

Jesienią ubiegłego roku na zaproszenie stowarzyszenia Bronholm odwiedziła dyrektorka Muzeum Grażyna Piasecka. Podczas wizyty na wyspie zaprezentowane zostały polskie prace tkackie. Następnie, w ramach współpracy Danię odwiedzili dwaj turkowscy graficy. W październiku 1992 roku sześć przedstawicieli stowarzyszenia odwiedziło Turek. Nie była to tylko kurtuazyjna wizyta. Goście przyjechali z zamiarem wzbogacenia swoich wiadomości, poznania historii i dorobku polskiego tkactwa oraz

zaprezentowania własnych umiejętności. Dzięki pomocy Koła PAX, Turkowskiego Towarzystwa Kultury, Koła Sybiraków oraz Urzędu Miasta panie spotkały się z rodzimymi tkaczkami, odwiedziły Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi i Muzeum w Tomaszowie, gdzie dyrektor Wiesława Bogurat zorganizowała spotkanie z czterema okolicznymi tkaczkami.

Próby nawiązania współpracy przyniosły więc widoczne i pozytywne efekty. Obecnie planowany jest kolejny wyjazd do Danii na letnią wystawę rękodzieła artystycznego organizowanego corocznie w skansenie - fermie. Zamierza się również propagować tkactwo i nauki nowych wzorów wśród miejscowej młodzieży. JM

zdjęcie — S. Jafra

CHARY-MARY

Magia

zespół obrzędów i gestów, słów i przedmiotów, który ma wywrzeć wpływ na określone zjawiska i fakty, oczywiście zgodnie z życzeniem tego, kto stosuje zabieg magiczny

Opiera się ona więc na przekonaniu, że człowiek poprzez przedmioty, zaklęcia i określone obrządki może panować nad przyrodą, jeśli tylko znać będzie prawa - naturalnie magiczne prawa - które nią rządzą.

Istnieją dwie zasady myślenia, na których opiera się magia:

„Pierwsza zakłada, że podobne powoduje podobne, względnie, że skutek podobny jest do przyczyny.”

„Druga, że rzeczy, które kiedyś pozostawały w styczności ze sobą, nadal działają na siebie nawet wtedy, gdy kontakt fizyczny przestał istnieć.”

„Pierwszą zasadę możemy nazwać prawem podobieństwa, drugą prawem kontaktu, względnie przenośni.” Te dwie zasady myślenia sformułował inicjator badań naukowych nad magią - J.G.Frazer.

Najlepszym przykładem magii opartej na prawie podobieństwa (zwykle zwanej magią homeopatyczną) jest stosowanie przez wiele ludów w różnych epokach praktyk kaleczenia lub uśmiercania wroga poprzez uszkodzenie lub zniszczenie jego wizerunku. Malajczycy np. lepią z wosku wizerunek osoby, której śmierć

chcą spowodować. Następnie przez siedem nocy przypiekają figurkę nad płomieniem lampy powtarzając następujące zaklęcie: „Nie przypiekam wcale wosku, lecz przypiekam wątrobę, serce - śledzionę” - i wymawiają imię ofiary. W ciągu ósmej nocy trzeba spalić figurkę, wtedy ofiara z pewnością umrze.

Magię można również podzielić na:

1. Magię wytwórczą mającą zapewnić ludziom dobrobyt i szczęście.

2. Magię ochronną dla zachowania dobytku, zdrowia...

3. Magię niszczyliską.

Powyższą klasyfikację trzeba uzupełnić jeszcze dwiema grupami zabiegów magicznych: wróżbiarstwem oraz magią zmiany postaci. Babilończycy wróżyli za pomocą oliwy wylewanej z pewnej wysokości do naczynia z wodą. Wróżbita obserwował oliwę w wodzie i na jej podstawie odczytywał przyszłość:

— Jeśli oliwa opadła na dno, właściciel jej miał umrzeć.

— Połączenie dwóch kropelek oliwy oznaczało małżeństwo.

— Wiele baniek na wodzie to znak upadku fortuny. Może również oznaczać śmierć, chorobę.

Prawie każdy zamek ma swego ducha. Uniejowski nie jest gorszy, ba — może nawet lepszy od innych, gdyż straszy tam dama.

Zamek w Uniejowie uchodzi za jeden z najbardziej interesujących obiektów średniowiecznej architektury w Wielkopolsce. Zbudował go na początku drugiej połowy XIV wieku ówczesny arcybiskup gnieźnieński, Jarosław Bogoria Skotnicki. Jako iż

kolęjni arcybiskupi: Jan Wężyk i Maciej Łubieński, przebudowali twierdzę na renesansową rezydencję z okazałym portalem i prostokątnym dziedzińcem. Komnaty reprezentacyjne na pierwszym i drugim piętrze otrzymały modrzewiowe, polichromowe stropy, z sufitów zwisały rzeźbione świeczniki, ściany obito wytłaczanym kurdybanem, a w okna wstawiono ozdobne kraty. Niestety, niedługo uniejowski zamek nazywano najpiękniejszym w Wielkopolsce, strawił go pożar

Dama z Uniejowa

były to czasy niespokojne, letnia rezydencja była zbudowana w taki sposób, że mogła z powodzeniem pełnić także funkcję obronną na wypadek zamieszek czy też wojny. Musiało tak być, gdyż mieściła w sobie arcybiskupi skarbiec, archiwa diecezjalne i bogatą bibliotekę. Ówczesny gospodarz pomyślał o wszystkim. Zamkowe sale mogły pomieścić tłumy gości, którzy przybywali na zjazdy duchowieństwa czy też na świeckie turnieje i rycerskie gonitwy.

Okres świetności Uniejowa trwał prawie dwieście lat, jego los zmienił się gdy późniejsi prymasi przenieśli swą siedzibę z Gniezna do Łowicza. Poza tym, w czasach gdy wchodziła w użycie broń palna i armaty, mury zbudowane z myślą o kuszach i wieżach oblężniczych nie mogły już pełnić swej dawnej roli. W XVII wieku, dwaj

w 1654 roku podczas wojen szwedzkich. Całkowitemu zniszczeniu uległy drewniane jego części.

Zamek w zasadzie był ruiną do czasu powstania listopadowego. Po powstaniu Uniejów i okoliczne ziemie przypadły w zarządzanie carskiemu generałowi o nazwisku Toll. To właśnie on odbudował zamek w stylu klasycystycznym, a jego małżonka założyła wokół rezydencji, zgodnie z panującą wówczas modą, wspaniały park krajobrazowy rozciągający się na terenie 40 hektarów. Generałowa sciągała do parku jakie tylko mogła okazy ozdobnych krzewów i drzew. Niewiele polskich parków może poszczycić się równie wspaniałymi okazami kaukaskich dębów, czarnej sosny, srebrzystych klonów, górskich wiązów. Można tu także zobaczyć rzadko spotykane okazy kłuku kanadyjskiego i tureckiej leszczyny. W stworzony przez siebie ogród generałowa włożyła nie tylko wiele pracy, ale także serca. Dlatego też trudno było jej po śmierci zostawić to, co ukochała za życia. Toteż zdarza się, że nocą zabłąkany przechodzień idący parkowymi alejkami napotka smukłą damę w powłóczęstym suknie i dużym kapeluszu z woalką.

Nie tak dawno spotkał ją mieszkaniec Turku przebywający w Uniejowie, jak to określił — „w celach turystycznych”. Nie pamięta dokładnie w jaki sposób znalazł się w parku pod zamkiem, pamięta jedynie, że był u kolegi na imieninach. Szedł w półmroku parkową alejką, gdy nagle zobaczył dziwnie ubraną damę. Szła w jego stronę, wysoka, szczupła kobieta w stroju nie bardzo odpowiednim do pogody (lato tego roku było wyjątkowo upalne, a noc duszna). Była ubrana w suknię z długim rękawem sięgającą do samej ziemi. Na głowie miała kapelusze z nieprzezroczystej woalki. Gdy zrównała się z nim po prostu przeszła obok. Dopiero po chwili turkowiwinin uzmysłowił sobie, co najbardziej zdziwiło go gdy przechodziła obok. Otóż nie słyszał jej kroków. Gdy się obejrzał już jej nie było.

(m)

Stara wróżba

Ciekawym przykładem zaklęcia jest używana w europejskiej medycynie ludowej formuła:

ABRAKADABRA
ABRAKADABR
ABRAKADAB
ABRAKADA
ABRAKAD
ABRAKA
ABRAK
ABRA
ABR
AB
A

Formułę tę powtarzało się jedenaście razy opuszczając za każdym razem ostatnią jej literę.

Zapisana formuła tworzyła trójkąt i czytać ją można było również od dołu do góry wzdłuż prawego boku trójkąta. Miała ona likwidować gorączkę. Podobnie jak zniknęły litery przy kolejnym wymawianiu lub czytaniu zaklęcia, tak samo miała też zniknąć gorączka u chorego.

P przedmioty używane w magii mogą być takie, których magiczna moc przejawia się tylko w trakcie praktyk magicznych oraz takie, które posiadają ciągle moc ma-

do wozów, łodzi. Mają tak jak amulety przynosić szczęście i chronić od szkód.

Fetyszami natomiast nazywamy posążki lub różnego rodzaju przedmioty, które również przynoszą właścicielowi szczęście i pomyśl-

Talizman

giczną, nie tylko w czasie samego zabiegu. Ten rodzaj przedmiotów nazywa się amuletami, talizmanami i fetyszami.

Amuletami nazywa się zwykle małe przedmioty, najczęściej zawieszane przez człowieka na szyi, albo przyczepiane do odzieży.

Talizman to przedmiot magiczny, który zawieszają w domu, na drzwiach czy bramach przyczepia-

ność. Fetyszem może być posążek przodka, figurka zwierzęca lub kora drzewa o niezwykłym kształcie.

Specjalne znaczenie magiczne mają szlachetne i półszlachetne kamienie, np.:

— Agat - zapewnia bogate zbiory, leczy oczy, gasi prąguenie, odwraca burze i sztormy.

— Ametyst - pozwala właścicielowi zachować trzeźwość podczas nawet największego pijaństwa.

S

Procesy o czary na skalę masową i z karami śmierci rozpoczynają się pod koniec XIII wieku, przybierają na sile w XIV-XV w. i osiągają swój szczyt w wieku XVI-XVII. Trudno jest ustalić dokładną liczbę ludzi skazanych na śmierć. Historycy obliczają, że zginęło około miliona ludzi.

Najwcześniejsze procesy o czary prowadzone przez inkwizycję rozpoczęły się w południowej Francji. W 1330 roku ukarano tam za czary 19 osób, w tym 10 kobiet. W 1335 roku odbył się wielki proces inkwizycyjny 63 osób, wśród których większość stanowili czarownicy i czarownice. Osiem osób spalono na stosie.

W Polsce epidemia procesów wybuchła stosunkowo późno, bo dopiero w XVII-XVIII wieku. Oblicza się, że na terenach obecnej Polski poniosło śmierć około 30-40 tys. osób oskarżonych o czary. W tępieniu czarownic przodowała Wielkopolska, Śląsk i Pomorze, spora ilość procesów odbyła się też na Mazurach. Oskarżenia o czary rozpatrywane były w XVI-XVIII w. przez sądy miejskie. Te bowiem sądy miały w dawnej Rzeczypospolitej prawo karania.

Torturowane kobiety podczas procesów przyznawały się do najbardziej fantastycznych spraw i czynów. Na

przykład w 1612 roku w Kaliszu oskarżona o czary Dorota z Siedlikowa na torturach przyznała się, że „zamawiała piwo w karczmie i spotykała się na bagnach z diabłami, Marcinem i Kasperkiem oraz innymi mieszkańcami piekła. Diabły urządzały na bagnach przyjęcia z muzyką i tańcami. Dorota miała na tych

wadził sędzia lub inkwizytor w oparciu o specjalny formularz zawierający pytania. Czarownicy należało zgolić włosy, łatwo bowiem mogła ona ukryć tam środki czarodziejские, które pomagały jej milczeć i zniesić tortury. W czasie przesłuchań szukano też na ciele oskarżonej „znamienia diabła”. Rozebraną do naga kobietę kat lub

Pierwszy wyrok śmierci za czary miał w Polsce miejsce prawdopodobnie w 1511 w Waliszy koło Poznania.

Sądy nie tylko prowadziły procesy czarownic, ale też sprawy o niesłuszne zarzuty uprawiania czarów. Kary za niesłuszne posądzenie były stosunkowo niskie w porównaniu do skutków jakie mogły wyrządzić. Karano najczęściej grzywną pieniężną na rzecz kościoła i sądu, ewentualnie także na rzecz zamku lub władz miejskich. Do tego dochodziła pokuta kościelna, obowiązek złożenia świec na ołtarzu, publiczne przeproszenie oskarżonego, a nawet „odszczerkanie” zarzutu. W Turku pewna mieszczka musiała odszukać swe oskarżenia na czterech rogach ratusza. W Dobrej w 1781 roku „pewien młodym za rzucenie niesłusznych czarów miał w p-ól rynku publicznie sławę, honor i dobrą reputację odwołać...”. W Uniejowie w roku 1758 pewien mieszczanin oskarżył swą sąsiadkę o różne praktyki „czartowskie”. „Za taką lekkomyślność... aby dał na ratusz grzywnien 5 i więzienie przez 2 dni zasiadał...”.

Na ziemiach polskich ostatni wielki proces czarownic odbył się w 1775 roku we wsi Doruchów, w ziemi wieluńskiej. Ukazano wtedy śmiercią kilkanaście domniemych czarownic. Rozprawa odbyła się przed sądem miejskim z Grabowa. W następstwie tego sferom oświeconym udało się w 1776 roku w sejmie przeprowadzić uchwałę, która zabroniła sądom rozpatrywać sprawy o czary i używać tortur.

SM

Trochę historii

przyjęciach spotykać pewne kobiety z sąsiednich wsi, między innymi starą Gieruszę Klimerzynę ze wsi Kucharek. W wyniku zeznań Doroty zaarrestowano Gieruszę, która na drugich torturach dopiero przyznała się do winy. Wyrokiem sądu kaliskiego obie zostały spalone na stosie.”

Często podczas tortur kobiety nie tylko przyznawały się do spółki z diabłem, ale też oskarżały inne kobiety o współudział.

W 1679 roku w Warcie odbywał się proces chłopki Maruszy Nowaczki oskarżonej o szkoderstwo czarami dziedzińcowi.

Zgodnie z obowiązującymi w dawnej Polsce przepisami za czary sądzono tylko osoby „podlejszego stanu”, a więc chłopów i mieszczan. Niezmiernie rzadko zdarzało się to szlachcie. Przesłuchanie czarownicy pro-

cyrulik nakławał szpilką w obecności sędziów, by znaleźć miejsca nieczułe na ból. W Niemczech i Polsce stosowano też „pławienie”. Związaną kobietę wrzucano do wody. Jeśli tonęła była niewinna, jeśli utrzymywała się na wodzie była winna. Wierzono bowiem, że woda przyjmuje tylko osoby bez grzechu, czyli czyste. Stosowano też tortury, np. miażdżenie palców, ściskanie łydek aż do miażdżenia kości (tzw. hiszpańskie buty). Najczęściej ciało oskarżonej rozciągano na ławie, drabinie, a pod plecami kładziono wałek nabijany ostrymi ćwiekami. Czasem wieszano oskarżoną za ręce na haku, a do nóg przytwierdzano ciężary. Gdy to nie pomagało przypalano oskarżoną świecami lub pochodniami, albo polewano jej ciało płonącymi kroplami siarki lub smoly.

Czy wierzymy wróżbom

Emeryt, lat 68

Osobiście wróżba kojarzy mi się z marzeniami. Tak naprawdę to nigdy w to nie wierzyłem, choć często sięgam po gazetę, by przeczytać horoskop. Przyznam się szczerze, iż czasami zaskakują mnie niektóre rzeczy, m.in. to, że coś z mego życia pokrywa się z wróżbą w horoskopie. Wtedy zaczynam się zastanawiać nad sobą, nad życiem, ale w końcu dochodzę do wniosku, że był to po prostu zwykły zbieg okoliczności.

Pracownica banku, lat 42

Od najmłodszych lat marzyłam

o tym, by w przyszłości zostać wróżką. Może wydać się to śmieszne, tym bardziej, że we współczesnym świecie nie jest to zbyt popularne. A przynajmniej mało słyszy się na ten temat. Zainteresowanie w tym kierunku wzbudziła moja babcia. To właśnie od niej - będąc jeszcze małą dziewczynką - dowiedziałam się, iż z kart można również wróżyć. Przez kilka lat przeczytałam mnóstwo książek, m.in. Tarota. To właśnie dzięki nim udało mi się odkryć rąbek tajemnicy magii. Czasami zdarzało mi się powróżyć komuś z najbliższej rodziny. Na szerszą skalę nie chciałam jednak tego robić.

A czy wierzę w to? - chyba tak.

Zawsze byłam i jestem pewna, że coś w tym musi być.

Studentka, lat 24

Chyba każda dziewczyna chciałaby wiedzieć co czeka ją w przyszłości. Stąd i ja lubię czytać horoskopy, zwłaszcza te, których treść jest optymistyczna.

Trudno jest mi powiedzieć, czy wierzę w to czy nie. Na pewno jest to świetna zabawa, przynajmniej dla mnie. Od czasu do czasu sięgam po jakąś książkę z wróżbami. Zamykam się wtedy w pokoju, by nikt mi nie przeszkadzał i sama staram się wróżyć własną przyszłość.

Student, lat 20

Wierzę we wróżby, a do tego jestem człowiekiem bardzo przesądnym. I mimo że nie chciałbym znać swojej przyszłości, to jednak w głębi duszy jestem jej bardzo ciekaw.

/SM/

Z zamiarem pójścia do niej nosiłam się już od dłuższego czasu. Na początku nie mogłam uwierzyć w to, że w Turku jest wróżka.

Byłam u wróżki

Z relacji koleżanek dowiedziałam się, że można do niej przyjść, a za niewielką sumę (nawet 3 tys. zł) ona mi powróży.

Ponieważ ciekawość moja nie znała granic, któregoś wieczora postanowiłam pójść do niej. Idąc wyobrażałam sobie, że na pewno zobaczę coś, czego w szarym, codziennym życiu się nie spotyka. W moich myślach był czarny kot i srebrna kula, która przepowiada przyszłość.

Przyznam się szczerze, że w pewnym momencie zawiadł mnie dreszcz strachu. Idąc jednak pewnym krokiem weszłam do klatki i na parterze zapukałam do drzwi. Po kilku minutach otworzyła mi starsza pani o siwych włosach niskiego wzrostu. Ponieważ wygląd jej nie był dla mnie zaskakujący pomyślałam, że z pewnością pomieszczenie, w którym przyjmuje będzie co najmniej takie jakiego oczekiwałam. Jednak i w tym przypadku byłam rozczarowana. Kolor nie było, a o srebrnej kuli mogłam tylko pomarzyć. Na stole leżały zwykłe karty. Zawiedziona zaistniałą sytuacją nie miałam już ochoty na wróżenie.



RTL plus

17.45 3 from 1
18.00 MTV's Hit List UK
18.30 MTV Prime
20.00 Dial MTV
20.30 Madonna's Erotica
21.30 MTV Prime
22.00 Wielkie Hity

Sportkanal

17.00 Wyścigi długodystansowe
17.30 Piłkarskie ligi europejskie
19.30 Kregle
20.30 Turniej tenisowy w Akwizgranie
21.30 Piłkarskie ligi europejskie
22.30 Turniej tenisowy w Antwerpii
00.30 Samochodowy Rajd Wybrzeża Kości Słoniowej

Tele 5

17.15 Lou Grant - serial
18.05 Broń prawa - serial
19.05 Ruck Zuck - telegra
19.35 Hopp oder Top - teleturniej
20.15 Nocny patrol - serial
21.05 Pod hasłem sprawiedliwości - film fab. prod. USA
23.00 Operacja Wietnam - serial
00.05 Holocaust - historia rodziny Weiss (1) - film fab prod USA
02.55 Gabinet strachu - serial grozy

SAT 1

17.05 Idź na całość
18.15 Bingo
18.45 Wiadomości
19.20 Kolo szczęścia
20.15 Górski lekarz - wik - film fab.
21.15 Złota parada
23.15 Nowości i opowiesci - magazyn
23.50 Kanal 4
00.45 MacGyver - serial

PRO 7

16.40 RTrick 7 - serial rysunkowe
18.30 Bill Cosby Show
19.00 Ulice San Francisco - serial
20.15 Tato! Tato! Precz bachorów i jeden ocioc - komedia prod USA
22.30 Klacz - film erot prod ang
00.15 Wojna światów - serial
01.20-04.55 Filmy powt.

RTL plus

17.00 Rzykowne! - teleturniej
17.45 Szczęście w grze - telegra
18.00 Elf 99
18.45 Wiadomości
19.15 Explovis
19.45 Dobre czasy, złe czasy - serial
20.15 Koledzy, koledzy
21.15 Zorc - człowiek bez ograniczeń
22.15 Explovis
23.15 Gottschalk
00.00 Law and Order

SAT 1

17.05 Idź na całość
18.15 Bingo
18.45 Wiadomości
19.20 Kolo szczęścia
20.15 Sport
00.00 Spiegel TV - reportaże

PRO 7

18.30 Bill Cosby Show
19.00 Ulice San Francisco
20.15 Ferie! - kom. USA
22.20 Ziemia Chatoza - western
00.15 Nocny sokół - serial

MTV

18.00 MTV Sport
18.30 MTV Prime
20.00 Dial MTV
20.30 MTV's Most Wanted

21.30 MTV's Unplugged with Black Crowes
22.00 Hity MTV
23.00 Coca-Cola Report

Sportkanal

17.30 Piłkarskie ligi europejskie
18.30 „Longitude”
19.00 Wyścigi motocyklowe
19.30 Futbol amerykański
21.30 Futbol amerykański: Buffalo - Miami
23.30 Bilard

Tele 5

18.10 Broń prawa - serial
19.05 Ruck Zuck
19.35 Hopp oder Top
20.15 Nocny patrol - serial
21.10 Romantyczna Angielka film ang-fr
23.10 Operacja Wietnam - serial

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam aparat AS-HJCE 108MP (zoom 28-80) wiadomość 47-53 006914

Sprzedam: gitarę rytm - Jolana, gitarę bas - musima, części do 125p. Tel. Władysławów 195 006917

INFORMATOR

Ważne telefony:

— Pogotowie ratunkowe — 999
— Straż pożarna — 998
— Policja — 997
— Pogotowie energetyczne — 44-29
— Informacja telefoniczna — 913
— Informacja autobusowa — 52-70
— Zamawianie rozmów międzymiastowych — 900

Młodzieżowy Telefon Zaufania — 50-73 (czynny: poniedziałek 16.00 - 18.00, czwartek 17.00 - 19.00)
— Redakcja „Echo Turku” — 53-41 (czynna: poniedziałek - piątek 8.00 - 15.00, sobota 10.00 - 14.00)

— Biuro Ogłoszeń „Echa Turku” — 47-49 (czynne całą dobę)

— 16 listopada - otwarcie Wystawy malarstwa Haliny Szramy

Zajęcia stałe:

— wtorek godz. 14.00 - próba zespołu seniorów „Srebrny włos”, godz. 15.00 - próba teatru lajkowego — środa godz. 15.00 - próba zesp. „Skoczki”, godz. 17.00 - zajęcia kola fotograficznego — czwartek godz. 15.00 - klub seniora — piątek godz. 16.00 - próba zespołu wokalnego, godz. 17.00 - zajęcia zespołu instrumentalnego, godz. 18.30 - próba zesp. „Inter-val” — sobota godz. 8.00 - ognisko muzyczne, godz. 8.00 - język angielski, godz. 18.00 - próba zesp. „Reces”

Sklepy dyżurne:

— sp. „wczono-monopolowy, pl. Wojska Polskiego 4, czynny całą dobę
— spożywczo-monopolowy „Bombarierka”, pl. Wojska Polskiego 14, czynny 6.00 - 24.00

Apteki:

— ul. Piłsudskiego 1, tel. 59-56, czynna 8.00 - 20.00, sobota 9.00 - 14.00
— ul. Armii Krajowej, tel. 44-54, czynna 8.00 - 19.00, sobota 8.00 - 19.00
— ul. Kaliska 18, tel. 46-37, czynna 8.00 - 18.00, sobota 8.00 - 14.00
— ul. Składowskiego 21, tel. 50-22, czynna 9.00 - 18.00, sobota 9.00 - 15.00
— Plac Wojska Polskiego 14, tel. 51-31, czynna 9.00 - 17.00, sobota 9.00 - 14.00

Miejska Biblioteka Publiczna

— Wypożyczalnia dla dorosłych, ul. Piłsudskiego 1, tel. 51-34 (czynna: poniedziałek, wtorek, środa, piątek 9.00 - 19.00, sobota 9.00 - 13.00, czwartek - nieczynna)
— Czytelnia dla dorosłych i dzieci, ul. Piłsudskiego 1, tel. 51-34 (czynna: poniedziałek - piątek 12.00 - 19.00, sobota - nieczynna)
— Filia dla dzieci, ul. Piłsudskiego 1, tel. 51-34 (czynna: poniedziałek, środa, piątek 11.00 - 18.00, wtorek 9.00 - 15.00, sobota prac. 9.00 - 13.00, czwartek - nieczynna)
— Filia nr 2, ul. Spółdzielców 4 /SM „Tęcza” Klub/ tel. 51-46 (czynna: poniedziałek, środa, piątek 12.00 - 19.00, wtorek 9.00 - 15.00, sobota pierwsza w miesiącu 9.00 - 13.00, czwartek - nieczynna)
— Filia nr 3 ZOZ, ul. Poduchowne 1, tel. 54-50, wew. 265 (czynna codziennie oprócz sobót, w godz. 9.00 - 15.00)
— Filia nr 4 - wypożyczalnia dla dorosłych i młodzieży, Osiedle Wyzwolenia 2 kl. „J” (czynna: poniedziałek, środa, piątek 12.00 - 19.00, wtorek 9.00 - 15.00, sobota pierwsza w miesiącu 9.00 - 13.00, czwartek - nieczynna)
— Oddział dla dzieci, Osiedle Wyzwolenia 3 kl. „K” (czynny: poniedziałek, środa, piątek 12.00 - 19.00, wtorek 9.00 - 15.00, sobota prac. 9.00 - 13.00, czwartek - nieczynna)

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Tuliszkowie:

— 8 listopada godz. 15.30 - akademia z okazji Święta Niepodległości
— 11 listopada godz. 18.00 - wieczornica niepodległościowa
— 15 listopada godz. 11.00 - dzień seniora
Zajęcia stałe:
— wtorek godz. 14.00 - próba teatru dziecięcego, godz. 15.00 - nauka gry na instr. klawiszowych — środa godz. 16.00 - próba zesp. wokalnego dziecięcego — czwartek godz. 13.00 - próba kapeli podwórkowej, godz. 15.00 - nauka gry na instr. klawiszowych, godz. 16.00 - spotkanie zesp. ludowego „Wzros”, godz. 18.00 - próba kabaretu „Bonanza” — piątek godz. 15.00 - teatr dziecięcy, godz. 19.00 - próba zesp. poezji śpiewanej — sobota godz. 11.00 - zesp. instrumentalno-wokalny, godz. 14.00 - próba zesp. poezji śpiewanej, godz. 15.00 - zajęcia teatru dziecięcego

Miejski Dom Kultury w Turku:

— 9 listopada - filmy: godz. 17.00 - „Latające maszyny kontra Pan Samochodzik” - kino „Tur”, godz. 19.00 - „Kawalerskie życie na obczyźnie” - kino „Tur”
— 11 listopada - imprezy z okazji Święta Niepodległości
— 16 listopada - godz. 17.00 i 19.00 film prod. USA „Za horyzontem” - kino „Tur”

Wypożyczalnia kaset video polecają:

— Wypożyczalnia kaset video „Klasy”, ul. Mickiewicza 1 (kolo postojni Taxi):
1. Nagi instynkt - sensacyjny-erotyczny, prod. USA w roli gl. Michael Douglas (pełna wersja filmu pociętego przez amerykańską cenzurę).
2. K-2 ostateczna wysokość - sensacyjny, prod. USA, reż. Franc Roddam, w roli gl. Michael Biehn (dramatyczna walka o przetrwanie na szczytach Himalajów).
3. Śmierć na sprzedaż cz. I - sensacyjny, prod. USA, w roli gl. Franco Nero, Martin Sheen (handel bronią w ścisłym związku z polityką).
4. Nagroda Pulitzera - obyczajowy, prod. USA, reż. Richard Colla, w roli gl. Pele King (najgłośniejszy rozwój lat 80).
5. Dawno temu w Ameryce cz. III - sensacyjno-obyczajowy, prod. USA, reż. Sergio Leone, w roli gl. Robert De Niro (życie wielkiego miasta, kariery gangsterów, prohibicja i polityka handel alkoholem).

Biegli rewidenci

Kancelaria Ekonomiczno-Prawna oferuje usługi:

1. Badanie rocznych sprawozdań finansowych wszystkich podmiotów gospodarczych — zgodnie z wymogami ustawy z dnia 19 października 1991 r. o badaniu i ogłaszaniu sprawozdań finansowych oraz biegłych rewidentach i ich samorządzie (Dz. U. nr 111, poz. 480),
2. Sporządzanie zamknięć rocznych i bilansów spółek prawa handlowego,
3. Opracowywanie zakładowych planów kont i instrukcji obiegu dokumentów,
4. Sporządzanie Cash-Flow i Business-Planów
5. Wdrażanie kompleksowych programów komputerowych finansowo-księgowych, magazynowych w małych i średnich przedsiębiorstwach.

Firma zatrudnia dyplomowanych biegłych rewidentów, ekonomistów, prawników i rzeczoznawców.

Informacje można uzyskać w biurze: Turek, ul. Kaliska 2 (blok B), w godz. od 9.00-17.00 lub telefonicznie pod. nr 43-00. 006913

70 lat

„Społem”

PSS w Turku

1922 — 1992

Duża, posezonowa obniżka cen obuwia

zaprasza

sklep sportowy przy

PL. Wojska Polskiego 16

Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej

w Turku ul. Milewskiego 11

zatrudni kierownika sklepu firmowego.

Warunki:
— wykształcenie średnie
— staż pracy w handlu

Oferty prosimy składać w Dziale Pracowniczym Spółdzielni.

OKAZJA

Sprzedam Wypożyczalnię Kaset Video z lokalem 70 m kw. 300 kaset, wydania 92r., cena 32 miliony

Turek, ul. Matejki 1, telefon 53-36 od 13.00 do 19.00

Co słycać u sąsiadów...

Biuro Wystaw Artystycznych w Koninie przy ulicy Kolejowej 1a - zaprasza wszystkich do galerii „Wieża Ciśnień”.
Już 4 listopada '92 nastąpi otwarcie wystawy Krzysztofa Pruszkowskiego-jego prace będzie można obejrzeć w galerii (czynnej od poniedziałku do piątku) w godzinach 10.00 - 18.00. Dla koneserów informacja - BWA

prowdzi sprzedaż prezentowanych prac.
BWA - PRACOWNIA CHWILOWA zaprasza na pokaz filmów Zbigniewa Libera w dniu 6 listopada o godzinie 18.00. Wszystkich, którzy znają lub chcą poznać twórczość Zbigniewa Libera (lub osobę samego artysty) serdecznie zapraszamy.

Czy słowa mogą leczyć?

Zaklęcia kojarzące się z czarno-księskimi praktykami mogą pojawić się we współczesnej medycynie. Marzenie o sięgnięciu do ukrytych rezerw naszego organizmu pojawiło się już w latach 30. obecnego wieku. Podobno naukowcy radzieccy badania w tej dziedzinie podjęli w latach 50. Przez wiele dziesięcioleci była to zresztą jedna z najpilniej strzeżonych tajemnic...

Za pomocą słowa można aktywnie oddziaływać na psychikę człowieka, mobilizować jego organizm, wreszcie wzmacniać i regenerować funkcje organów wewnętrznych. Nie jest to przypadkowy zestaw słów, ale specjalnie opracowany sugestywny tekst, różny w zależności od danej jednostki chorobowej. Na korzyść tej metody przemawia fakt, że te sugestywne teksty nie tylko możemy odczytywać, ale również i wysłuchiwać, choćby jadąc z domu do pracy. W tym celu wystarczy je nagrać na magnetofonowej kasecie i potem odtwarzać na walkmanie. Można tych zaklęć również słuchać w domu, kiedy kasetę umieścimy w stojącym w kuchni magnetofonie. Przygotowując posilek lub sprzątając mieszkanie jednocześnie możemy się z dużym powodzeniem kurować.

Przy codziennym półgodzinnym seansie pozytywnych rezultatów

możemy się spodziewać już po miesiącu, a przy zwiększonej liczbie zajęć - po tygodniu, dwóch. Zrozumiałe, że metoda działa najsukuteczniej, gdy się w nią wierzy.

Pragnąc przybliżyć naszym Czytelnikom tę metodę, proponujemy jeden z sugestywnych tekstów - zaklęcie na

Wyraźnie odczuwam, że staję się zdrowsza, że napełniam się niezniszczalnym zdrowiem, radością życia. Wstępuje we mnie radosna moc, radością i wesołością cała się wypełniam. Moje oczy świecą wesołym, nie gasnącym blaskiem. Słoneczna radość życia napełnia całą moją duszę

w moją psychikę, we wszystkie moje nerwy. Staję się niewiarygodnie wytrzymała w życiu, mój wesoły nastrój jest niezłomny. We mnie wstępują potężne, niezłomne, duchowe siły.

Urodziłam się na zawsze, po wsze czasy człowiekiem odważnym, pewnym siebie. Wszystko potrafię, wszystko mogę i niczego się nie boję. Wiem na pewno, nie ulega to wątpliwości, że jeśli nawet wszystkie trudności życiowe zwałą się na mnie jednocześnie, to jednak nie potrafię pokonać mojej potężnej woli. Dlatego patrzę bez obawy ludziom w oczy i niczego się nie lękając spośród wszystkich życiowych burz i huraganów stoję jak skała, o którą wszystko się rozbija.

Niedostępna kobiecość świeci w moich oczach, królewski honor świeci w moich oczach, królewska powaga świeci w moich oczach, triumfująca siła młodości świeci w moich oczach, zachwyty szczęśliwą młodością świeci w moich oczach. Cała się napełniam radością życia, rozkoszą, szczęściem.

Teraz, i po trzydziestu latach, i po stu latach będę zawsze wesołą, zdrową i piękną kobietą. Każdy przeżyty dzień przedłuża moje życie. Żyję zgodnie z prawem: czym starsza, tym młodsza.

Zaklęcie na piękno kobiet

długowieczne zachowanie zdrowia i urody.

„Nastawiam się na energiczne, wesołe, zawsze młode życie. Teraz, i za trzydzieści lat, i za sto lat będę wesołą, zdrową i piękną kobietą. Przed sobą mam długie, energiczne, wesołe życie. Człowiek natchniony ideą długowieczności jest w stanie pokonywać swą mocą wszystkie choroby i przeciwności losu, staje się całkowicie zdrowy, silny duchem, długowieczny. Nastawiam się na zachowanie zdolności rodzenia dzieci. Teraz, i po trzydziestu latach, i po stu latach. Nastawiam się na stały rozwój wszystkich moich zdolności cielesnych i umysłowych. Teraz, i po trzydziestu latach, i po stu latach.

i całe moje ciało. Z każdą chwilą staję się coraz bardziej wesoła, wesoła, pełna radości życia. Na mej twarzy pojawia się zawsze wesoły, wiosenny uśmiech. We mnie kwitnie, rozkwita wiosna. Napełniam się błogą, beztrudną młodością. Upajam się niezmaconą niczym radością, rozkoszą, szczęściem. W całym moim ciele rozlewa się ogromna energia, wszystkie moje wewnętrzne organy pracują energicznie, wesoło. Mój chód staje się, wesoły, szybki, idę, lecę na skrzydłach.

Doskonale czuję swe młode siły. W moją psychikę, we wszystkie moje nerwy wstępuje stalowa moc, stalowa moc. Stalowa moc wstępuje

Czarownice

Dawne przesady odchodzą w zapomnienie. Dziś nikt już nie ma chyba wątpliwości, że czarownice istnieją naprawdę. Wiek nasz, który bez cienia wątpliwości nazwać możemy wiekiem nauki i postępu, wyżył się ostatecznie wiary w niesprawdzone i nieudokumentowane zjawiska przyrody. Nauka już dawno oficjalnie potwierdziła istnienie sił nieczystych, a odkrycie to stanowi jedno z najdramatyczniejszych osiągnięć współczesnej wiedzy.

Jednak każda teoria powinna być wspierana przez praktykę. Tak się składa, że to właśnie nasz region przoduje we wprowadzaniu odkryć naukowych w życie. Już 347 lat temu, w roku Pańskim 1644, Sąd Turkiowski skazał na spalenie czarownic Agnieszkę Bogdanę, która „wdała się do złych sprawi czartowskich konwersacji z innymi swemi, że w miejscu niezwykłym z duchami, majestatu boskiemu przeciwni, zażywała biesiady i ludziom szkodziła na zdrowiu” - jak informują nas akta procesu. Już w cztery lata potem kolejny proces o czary doczekał się szczęśliwego zakończenia. Dwie mieszkanki okolic Turki: Anna Jedynaczka i Anna Bogdanka, oskarżone zostały o uprawianie czarów. Świadek Agnieszka Wścibiodurzyna zeznała, że na jej tożu

siedziała kokosz czarna, a kasek popielata i znalazła, że na tem miejscu robaki, długie na pół palca, lby miały czerwone. Świadek Wścibiodurzyna stwierdziła ponadto, iż widziała, że Jedynaczka pogrzebała potajemnie i liściem kapuścianym na to miejsce przyłożyła. Oskarżona Jedynaczka po torturach zeznała, że brała udział w ogólnopolskich zjazdach na Łysej Górze.

Druga oskarżona, Anna Bogdanka, zeznała na torturach, że ona także bywała na Łysej Górze, gdzie „miały kapturki czarne na gębach nieznanome panie, tylko dziurką przez kapturek piły, a ci zdrajczy, oszukaniec szatani po jednej dziurce w nozdrzach mieli, a nogi jak bociany. Ta Łysa Góra - kontynuowała oskarżona - jest pod Poznaniem i te starsze dostatnie panie, co piły wino, a my ubogie wsiaki piwo i my im nalewamy i kłaniamy się za każdym razem niziutko i z wielkim strachem.”

Jak czytamy w oskarżeniu sądowym, obie oskarżone „niepomne na wokację chrześcijańską, odrzekły się na chrzcie św. czarta przekłętogo i mocy jego, z szatanami przymierze do złych uczynków poczyniły, niepomne na przykazanie Pańskie i miłość bliźniego i surowość prawa pospolitogo, itd. Tedy prawo surowe magdeburskie przez Sąd Wójtowski Turkiowski, one spólnie godnemi śmierci spalonej być osądziło i do spalenia przez podwojskiego sądowego podaje.”

Tomasz Sikora

Ręka prawdę ci powie

Można z niej czytać jak z otwartej książki. Nie kłamie, wszystko mówi o właścicielu. Nosi ślady wszystkiego co nas dotyczy: zdradza nasz zawód, poczucie estetyki, a także stan zdrowia.

Nauka odkryła pasjonujące tajniki: ręka potrafi wykonać 700 tysięcy ruchów, ma ogromną wymowę rytualną w tańcu, figuruje w prawie zwyczajowym (np. proszę panią o rękę).

Z ręki można wyczytać przyszłość, charakter człowieka. Wróżąc - Cyganki zawsze dają pierśnięstwo temu, co wyczytają z dłoni, a nie z kart. Wierzą, że na płaszczyźnie dłoni wypisana jest przeszłość, teraźniejszość i przyszłość dokładnie, jak w księdze przeznaczenia.

Spróbujmy więc sobie powróżyć, co możemy zobaczyć z ręki. Ale jeszcze uważaj: z ręki należy czytać 2 godziny po posiłku, pamiętając o tym, by nie była za ciepła ani za zimna - chodzi o to, by linie były jak najwyrazistsze.

Ogromnie ważna jest budowa ręki. Szczupła - zdradza nieufność, pulchna - chęć życia, szeroka - praktyczność, brak połotu, długa i szczupła - zdolności muzyczne i brak silnej woli.

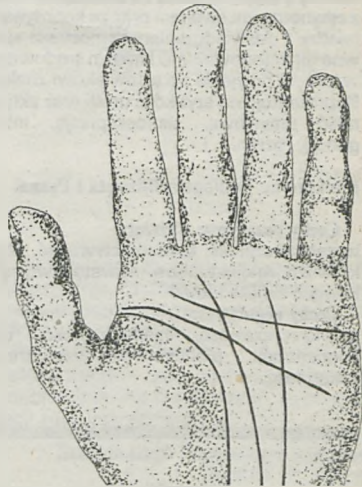
Ręka nasza zapisana jest znakami - liniami. Trzy podstawowe istnieją od urodzenia, inne zjawiają się z czasem. Ktoś pięknie nazwał je drogami przeznaczenia.

LINIA SERCA

— pozioma, najbliższej palców dłoni: krótka jest oznaką uczuciowego chłodu. Zaznaczona przerywanymi liniami wróży niespokojną miłość, podwójna oznacza zazdrość. Dużo odgałęzień świadczy o człowieku mającym „wielkie serce”. Rozwidlenie linii serca mówi o głębszym uczuciu, wierności wybranemu na całe życie człowiekowi. Moze linii serca nie być na dłoni, co odnosi się zazwyczaj do ludzi zgorzkniałych, wykorzystujących innych. Strzec się należy ludzi o krótkich, łaciuzkowatych liniach serca. To uwodziciele!

LINIA ŻYCIA

— łukowata, przebiegająca pionowo tuż przy kciuku. Długa - gwarantuje zdrowie, przerywana - kaze przewidywać choroby; gruba i czerwona - wybuchową i okrutną naturę. Kończąca się nagle kilkoma krótkimi liniami oznacza nagłą śmierć.



LINIA SZCZĘŚCIA

— pionowa i równoległa do linii życia, najbliższej zewnętrznej strony dłoni: długa i mocno zarysowana oznacza pewność siebie. Krótka - brak zaradności życiowej. Jasna, nie pokreślona, czysta linia oznacza duże bogactwo i dostatek.

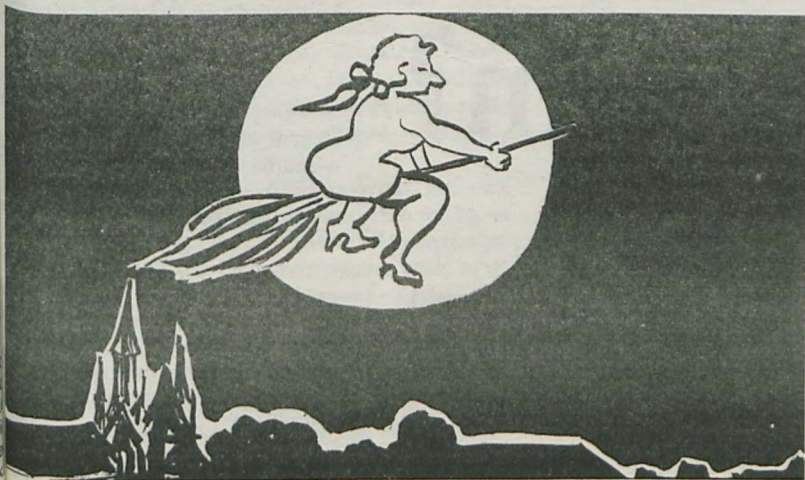
LINIA ROZUMU

— pozioma, tuż pod linią serca. Słabo zarysowana oznacza brak jakichkolwiek uzdolnień. Krótka, prosto biegnąca linia świadczy o tzw. chłopskim rozumie... Skłonność do nerwicy ujawnia linia postrzępiona jak piórko. Długa jest oznaką wybitnej inteligencji.

LINIA LOSU

— pionowa, przebiegająca przez środek dłoni. Jej brak wskazuje na monotonne, nieciekawe życie i stałe kłopoty materialne. Długa i wyraźnie zaznaczona, to wiele interesujących w życiu przeżyć, wysoka pozycja towarzyska. Nagły zwrot czy rozwidlenie na tej linii to np. nieoczekiwana kariera. Podwójna linia losu oznacza pomysłną przyszłość.

Wierzyć - nie wierzyć? Wróżyć - nie wróżyć? Jeśli zrobimy to z przymrużeniem oka - można. Życzymy udanej zabawy.



W starożytności wróżono praktycznie ze wszystkiego, co wynikało z magicznego przekonania o jedności całego wszechświata. Tak więc przyszłość mogła być wydedukowana z lotu ptaka, ognia, dymu, kierunku wiatru, czy przypadkowo rzuconych kamieni. W późniejszym okresie większość tych technik wyszła z użycia. Nadal jednak wciąż popularne było wróżenie z ręki, czyli chiromancja. Tak zwane wzgórki i linie na dłoni określone były nazwami planet, a poszczególne człony czterech palców (prócz kciuka) skojarzone zostały za znakami zodiaku. Horoskop jest mapą pozycji Słońca, Księżyca oraz planet. Planety symbolizują organiczne funkcje, które odnajdujemy we wszystkich formach życia istniejących na Ziemi. Nie oznacza to jednak, że bezpośrednio wpływają na procesy zachodzące w organizmie ludzkim w sposób wyłączny i całkowity. W zależności od ich katowego położenia względem siebie oraz Słońca mogą oddziaływać harmonijnie bądź nieharmonijnie na człowieka.

Astrologia humanistyczna operuje dziesięcioma podstawowymi zasadami energii, których symbolicznym źródłem jest Słońce, Księżyc oraz osiem dotychczas nam znanych planet.

Planeta wyposaża „swój” znak w pewne pokrewne jej właściwości. I tak:

Słońce

Stanowi podstawowe źródło energii i w związku z tym decyduje ono w sposób znaczący o witalności, poczuciu indywidualności, zdolności do osiągnięcia pełni egzystencji. Słońce wyznacza świadomą sferę podejmowanych działań.

Znak podległy Słońcu to Lew.

Cechy pozytywne: godność, szczerość, protekcyjność, twórczość, otwartość, szlachetność

Cechy negatywne: zarozumialość, pycha, autokratyzm, nietolerancja, pompatyczność, próżność, egocentryzm.

Księżyc

Odbija światło Słońca. Jest związany ze sferą podświadomości, instynktami, nastrojami, reakcjami oraz ekspresją. Określa on też sposób przystosowania się do zmian, które niesie ze sobą życie. Uruchamia wyobraźnię, pamięć, emocje oraz zmienność nastrojów.

Księżycowi podlega Rak

Cechy pozytywne: wrażliwość, romantyczność, intuicyjność, szeroka wyobraźnia, uczuciowość, domatorstwo, opiekuńczość, ostrożność, przywiązanie

Cechy negatywne: zmienność nastrojów, przewrażliwienie, zgrzyliwość, sentymentalność, niestabilność, nieśmiałość, samolubność, frasobliwość, przesadność.

Merkury

Mitologiczny posłaniec bogów, odpowiedzialny jest za sposób komunikowania się z zewnętrznym światem oraz za koordynację wiedzy z doświadczeniem. Umożliwia sprawne funkcjonowanie w każdym środowisku, w którym przyjdzie się człowiekowi znaleźć. Reprezentuje on szybkość myśli oraz aktywność umysłową, samoekspresję, inteligencję, rozum.

Merkuremu podlegają Bliźnięta i Panna.

Cechy pozytywne Bliźniąt: wszechstronność, komunikatywność, obiektywizm, intelektualizm, nowatorstwo, ciekawość świata i ludzi

Cechy negatywne: powierzchowność, niedokładność, brak koncentracji, plotkarstwo, rozproszenie, zmienność.

Co mówią gwiazdy

Cechy pozytywne Panny: analityczność, konkretność, sceptycyzm, skromność, czystość, dokładność, wiarygodność, perfekcjonizm, krytycyzm, pracowitość, trzeźwość sądu

Cechy negatywne: krytykanctwo, marudność, oschłość, emocjonalny chłód, wygórowane ambicje, maniulacyjność, pedanteria, masochizm.

Wenus

Bogini miłości i piękna, symbolizuje zdolności człowieka do osiągnięcia harmonii poprzez tworzenie systemu wartości dla wszystkich idei związanych z egzystencją człowieka. Wenus oznacza więc nie tylko potrzebę kontaktów z innymi ludźmi, lecz coś więcej... Oddziaływanie poprzez Wenus pozwala człowiekowi osiągnąć spójność oraz ciągłość podejmowanego działania.

Wenus podlega Byk i Waga.

Cechy pozytywne Byka: cierpliwość, spokój, konsekwencja, łagodność, harmonia współistnienia, zmysłowość, praktycyzm, stanowczość

Cechy negatywne: upór, zaborczość, skąpstwo, materializm, konserwatyzm, złośliwość.

Cechy pozytywne Wagi: bezstronność, artyzm, wdzięk, poczucie partnerstwa, kompromisowość, uspołecznienie,

Cechy negatywne: lenistwo, wygodnictwo, niezdecydowanie, narcyzm

Mars

Mars jest pierwszą planetą zewnętrzną orbity ziemskiej, stąd jego działanie dotyczy wszystkich zewnętrznych przejawów aktywności człowieka. Mars wyraża pragnienie zachowania siebie jako odrębnego organizmu zdolnego do podejmowania indywidualnych działań, pozwalających kształtować środowisko człowieka.

Planecie Mars podlega Baran.

Cechy pozytywne: odwaga, zdecydowanie, aktywność, szybkość, szczerość intencji, inspiracja, inicjatywa, entuzjazm

Cechy negatywne: egoizm, niecierpliwość, impulsywność, brak subtelności.

Jowisz

Największa spośród planet krążących wokół Słońca, symbolizuje ekspansję, wiedzę, dążenie do zrozumienia tego, co oznacza i dokąd prowadzi zarówno filozoficzny, jak duchowy rozwój człowieka. Jowisz oznacza również potrzebę udoskonalania siebie tak umysłowo, jak i emocjonalnie.

Jowiszowi podlega Strzelec.

Cechy pozytywne: szczerość, optymizm, otwartość, idealizm, śmiałość, szczodrość, poczucie sprawiedliwości, jowialność, dobroduszość, prostolinijność

Cechy negatywne: gadulstwo, skłonność do przesady, wyolbrzymianie, nieostrożność, nadgorliwość, brak umiaru, brak taktu

Saturn

Przypomina nam o istnieniu czasu i o konsekwencjach z tego nim gospodarowania. Pierścienie Saturna mogą więc symbolizować ograniczenia oraz ostrą dyscyplinę zewnętrzną. Z Saturnem wiąże się takie kategorie jak: odpowiedzialność, wytrwałość, ostrożność, dążenie człowieka do rozwinięcia praktycznego stosunku do życia.

Planecie tej podlega Koziorożec.

Cechy pozytywne: konkretność, obowiązkowość, wiarygodność, lojalność, odpowiedzialność, planowanie, zorganizowanie, wytrzymałość

Cechy negatywne: pragnienie władzy, dyktatorstwo, nadmierna ambicja, melancholijność, oschłość, nieprzejednanie, reakcyjność.

Uran

Oznaczać może iskrę geniuszu. Energia Urana powoduje dramatyczne, gwałtowne, nagle i niespodziewane reakcje, w rezultacie których mogą powstać nie tylko nowe wzorce osobowościowe, ale i odmienne całkowicie struktury społeczne.

Uranowi podlega Wodnik.

Cechy pozytywne: humanitaryzm, tolerancja, oryginalność, niekonwencjonalność, poczucie braterstwa, odkrywczost, niezależność, wizjonerstwo i wynalazczość.

Cechy negatywne: fanatyzm, niepraktyczność, brak poczucia realizmu, dogmatyzm i ekscentryczność.

Neptun

Energia Neptuna wprowadza pewien chaos emocjonalny i niepewność w ocenach co do rzeczywistości, nadwrażliwość, idealizm a niekiedy i iluzję w ocenie realiów życia. Ze względu na brak powiązania z realnie istniejącymi strukturami prowadzić może do szerokiej gamy takich procesów i zjawisk jak: fantazje, marzenia na jawie, alkoholizm, narkomania, ekstaza.

Neptunowi podlegają Ryby.

Cechy pozytywne: intuicyjność, wrażliwość, subtelność, delikatność, czułość, poświęcenie, medialność, mistycyzm.

Cechy negatywne: niezdecydowanie, znerwicowanie, gnusność, fatalizm, uleganie nałogom, brak poczucia rzeczywistości.

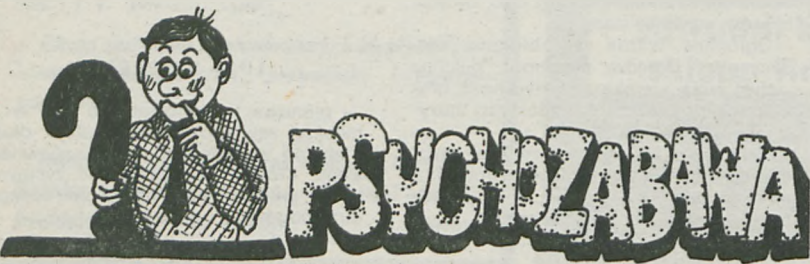
Pluton

Energia Plutona rządzącego światem podziemnym polega na ujawnieniu i wykorzystaniu tych elementów naszej natury, które dotychczas drzemały ukryte w nieuświadomionych warstwach naszej psychiki w oczekiwaniu na moment, kiedy staną się nowym źródłem energii. Pluton reprezentuje zasadę głębokiej transformacji i regeneracji całego systemu.

Plutonowi podlega Skorpion.

Cechy pozytywne: wytrwałość, intuicja, zdolność do maksymalnego wysiłku, szczerość, intensywność emocjonalna, koncentracja

Cechy negatywne: mściwość, podejrzliwość, bezwzględność, okrucieństwo, zazdrość, destruktywność.



Czy jesteś blagierem?

Czy uważasz, że kłamstwo samo w sobie jest czymś złym?

- a/ nie (10)
- b/ raczej tak (5)
- c/ zdecydowanie tak (0)

Czy potrafisz zwalić winę z siebie na kogoś innego?

- a/ tak (10)
- b/ czasami (5)

c/ nie (0)
Czy często bywasz przylapywany na kłamstwie?

- a/ nie, gdyż twoje kłamstwa są perfekcyjne (10)
- b/ czasami (5)
- c/ nie, gdyż nikogo nie oszukujesz (0)

Czy miewasz wyrzuty sumienia, gdy udało ci się kogoś okłamać?

- a/ tak (10)
- b/ trudno ci powiedzieć (5)
- c/ nie, wprost przeciwnie (0)

- a/ nie (10)
- b/ raczej tak (5)
- c/ nie, gdyż nikogo nie oszukujesz (0)
- Czy dajesz się okłamywać?
- a/ nie, gdyż sam potrafisz to robić lepiej (10)
- b/ starasz się, aby do tego nie doszło (5)
- c/ nie zadajesz się z takimi ludźmi, którzy mogliby cię okłamać (0)
- Czy godzisz się z poglądem, że uczciwość nie popłaca?

a/ tak (10)
b/ trudno ci powiedzieć (5)
c/ nie, wprost przeciwnie (0)

Czy ekscytują cię losy sławnych osobistości?

- a/ tak, jesteś pełen podziwu dla nich (10)
- b/ tak, gdyż zazwyczaj są to barwne opowieści (5)
- c/ nie (0)

ODPOWIEDZI:

Jeśli uzyskałeś...

50 - 70 pkt.:

Jesteś wyrafinowanym blagierem. Kłamiesz gdy musisz i wtedy, gdy nie musisz. Lubisz kłamać, ale pamiętaj: koniec tego typu postawy życiowej może się okazać żalostny.

25 - 45 pkt.:

Uciekasz się do kłamstwa gdy czujesz, że jest to jedyne rozwiązanie. Czy tak rzeczywiście jest? A może są inne sposoby wyjścia z sytuacji?

0 - 25pkt.:

Brzydzisz się uciekającymi się do takich chwytów. Twój rygoryzm w tym względzie nie zjednuje ci przyjaciół. A może jesteś zbyt wymagający?

Byłem jednym z poborowych i na komisję iść musiałem. Pacyfistą nie jestem. Co prawda nie uznaję przemocy, ale gdyby ktoś zabił mi kogoś bliskiego, ja zabiłbym jego.

dnie barwy. Gdy przedstawiciel WKU przyszedł, wygląpiełem się znowu.

Na samej komisji już w drzwiach odniosłem wrażenie, że z uwagi na mój strój siedzący za zielonym stolikiem wiedzą co się będzie działo. Robiłem więc swoje. Bujałem się na wadze co sprawiło straszny, hałas, dodawałem sobie wzrostu, zamiast litery B widziałem cyfrę 2 itd. Lekarz był mną coraz bardziej zainteresowany. Jednocześnie przez cały czas wmawiałem ko-

ta wyglądała jakbym rzeczywiście składał wizytę u psychologa. Było raczej niemożliwym, aby stuknięty znalazł i posługiwał się terminem „regresja” dla wykiwania komisji. Aby jeszcze mnie sprawdzić zapytano mnie - regresję czego? Tak w ogóle - odpowiedziałem. Nie wierzyli dalej, więc zaczęli mi zadawać pytania i nakazali wykonywać określone czynności. Zachowywałem się jak trzyletnie dziecko: ruchy miałem nieskoordynowane, odpowiedzi

w szpitalu. Spytałem co mam zakazanego. Siedzący za stolikiem zaczęli mi tłumaczyć co i dlaczego. Wyglądało to jak scena z komedii.

Na miejscu, pod drzwiami psychiatry spotkałem czterech chłopaków niemożliwie wystraszonych i... chcących iść do wojska. Pani psychiatra orzekła, że nie jest w stanie określić mojego stanu psychicznego i proponuje poradę w szpitalu psychiatrycznym. W stosunku do niej przez cały czas zachowywałem się dość biernie - nie chciałem nawiązywać kontaktu bojąc się, że przegram. Po powrocie na komisję oddałem opinię lekarza przewodniczącemu. Ten po przeczytaniu kartki kazał mi zgłosić się za dwie godziny. Później okazało się, że była to zagrywka taktyczna - chcieli mnie wystraszyć. Wtedy wpadł mi do głowy pomysł: jeśli uważają mnie za ćpuna to trzeba im to unaocznic. Dlatego

Jak chciałem iść do wojska

W wojsku nie odpowiada mi coś innego - nie zniósłbym, np. czyszczenia schodów szczoteczką do zębów. Kiedyś kumpel dał mi adres „Objectora”, ale nie zainteresowało mnie to. Uważałem, że można to załatwić w inny sposób. Do samej komisji nie przygotowywałem się jakoś specjalnie; przeczytałem kilka książek z psychologii (m.in. „Lęk, gniew, agresja” Ranschburga czy „Portrety psychiczne - niedosyt, zaspokajanie” Garczyńskiego) interesowałem się też teatrem. Poszedłem w stroju, w którym chodzę na co dzień - a jak widzi się jest on niekonwencjonalny.

Nie czułem strachu, przed komisją było dużo młodych ludzi - atmosfera była przytłaczająca. Były jednak chwile, w których nie byłem pewien swego planu, później go nieco zmieniłem, a momentami była to czysta improwizacja. Zaczęłem się zgrywać już na początku i robiłem to chyba dobrze, bo jeden drugiego pytał czy się wyglupiam, czy jestem stuknięty. Moje zachowanie było nieco wyzywające (wytykanie języka na panią doktor, striptiz, itd.) oraz braku szacunku dla komisji (fazylem tu i tam, grzebałem w papierach, rozglądałem się po ścianach). Kontakt ze mną był utrudniony, musieli używać dodatkowych bodźców - udawałem naćpanego, przymulonego.

Na ewidencji, po wywołaniu jakiegoś nazwiska wchodziłem, siadałem, i podawałem komisji swoje nazwisko, mimo że wołano kogo innego. Trwało to aż do momentu wyrzucenia mnie za drzwi. Gdy przyszła moja kolej wszedłem i zobaczyłem prócz ewidencjonujących, przedstawiciela WKU. Zaczęłem grać. Gdy wyszedł, zachowywałem się normalnie. Wywołało to zrozumiałą reakcję wśród obecnych na sali. Jedna z kobiet powiedziała nawet: „nic ci z tego nie wyjdzie, ja ciebie dobrze znam”. Spytałem się czy ze strony łóżkowej - ona w odpowiedzi przyjęła na twarzy odpowie-

msji, że do wojska chcę iść, nawet zaraz. Przewodniczący komisji zagroził mi kolegiem - przez moment poczułem się trochę zagrożony, ale po chwili leniwie spytałem: „a za co?”. Siedzący za stołem omal nie pospadali z krzesel. Na pytanie o zdrowie odpowiedziałem, że pewna pani psycholog stwierdziła u mnie regresję. Biorąc pod uwagę moje zachowanie odpowiedź

były niby sensowne, ale nie pasowały do poziomu umysłowego nastolatka i nie zadowolili egzaminujących. Muszę dodać, że kosztowało mnie to sporo wysiłku, gdyż przez cały czas musiałem myśleć, a jednocześnie robić swoje.

W końcu orzeczono: Poradnia Zdrowia Psychicznego. Zapisano mi na kartce adres pani psychiatry na oddziale zakaznym

też do kolejnego spotkania przygotowałem się specjalnie. Zaniósłem i wręczałem ich środkami odurzającym z woreczka. To ich całkowicie przekonało.

Po wyjściu z komisji - już całkiem nieświadomie - dalej zachowywałem się nienormalnie. Ale nie znaczy to, że po całej hecy zostałem wariatem...

Bezimiennego Poborowego wystuchał
Dominik M. Szczap



„Trzeba tylko ruszyć głową”

Młodzi bezrobotni

W ostatnim numerze „ET” ukazał się obszerny artykuł poświęcony bezrobotnym, pobierającym zasiłek, szukającym bezskutecznie pracy w ofertach Biura Rejonowego. Dzisiaj przyjrzymy się kilku młodym ludziom, którzy są w podobnej sytuacji, ale - jak się okaże - prócz zasiłku próbują zdobyć środki utrzymania w inny sposób. Imiona niektórych osób zostały zamazane - na ich prośbę.

Tomek lat 21: „Nie jestem zarejestrowany, gdyż pobieram pensję rodzinną. Niestety, ponieważ podjąłem naukę na płatnych studiach zaocznych nie zawsze mi to wystarcza. Szukam pracy od dawna, ale dopiero ostatnio udało mi się ją znaleźć. Na razie jest to praca na umowę - zlecenie, być może później będę pracował na stałe.”

Flotrek lat 20: „Po ukończeniu LO przez cały rok doznawałem „kuroniówkę” absolwentką”. O dalszej nauce specjalnie nie myślałem - mieszkam na wsi, więc chciałem pracować na gospodarce rodziców, a jeśli nie, to znaleźć sobie dobrze płatną robotę w dużym mieście - tam podobno łatwiej. Teraz jednak wiem, że muszę się uczyć dalej

i dlatego, o ile będzie to możliwe, będę studiował i pracował.”

Marek lat 20: „Owszem, jestem zarejestrowany, ale ponieważ nie posiadam zawodu muszę tak się starać, by normalnie odbierać „kuroniówkę”. Teraz pracuję w jednym zakładzie, ale tylko po to, by za kilka miesięcy się zwolnić. Wtedy znowu pójdę po zasiłek. Kiedyś trochę handlowałem, teraz przestaje się to opłacać. Przy okazji wziąłem się za naukę - wojsko mnie nie rusza.”

Iwona lat 22: „Pracuję w sklepie, ale jak długo - nie wiadomo. W sumie jestem zadowolona, bo mam blisko do domu, za to prawie wcale nie mam czasu dla siebie.”

Robert lat 19: „Handluje gazetami. Fajna praca, przynajmniej na razie. Jak się zrobi bardzo zimno zajmę się czymś innym.”

Andrzej lat 21: „Prawdopodobnie wyjadę na dłuższy czas do Niemiec. Poszedłem do szkoły, by dostać zaświadczenie na WKU.”

Jacek lat 23: „Rodzina nie chce mnie już utrzymywać, dlatego próbuję pracować byle nie fizycznie. Gram po zabawach i weselach. Za to leci sporo kasy.”

Mirek lat 19: „Tylko handel. W dobrych tygodniach mam po dwa miliony „na czysto”. Pieniądże zdobyć jest łatwo. Trzeba tylko ruszyć głową.”

opracował: DOS

Koleżeńskie porachunki

Grupa kilku wyrostków powoli otacza idącego w kierunku dworca chłopaka. — Skąd jesteś? — Z Galwina — pada cicha odpowiedź. — Ej! To ty Budrys tam dostałeś? Na, to do roboty... — Kilka silnych ciosów w twarz, rozmach i kopniaki w plecy, głowę... — Złatwione. Zmywamy się! W kilka sekund później wokół dworca znów panuje cisza i spokój.

Jesienią i zimą w długie wieczory tradycyjnie już w okolicach dworca PKS można spotkać grupy młodych chłopaków. Siadają na ogrodzeniu przy bursie, spacerują ulicami Milewskiego, Kościuszki, Kęzkowskiego. Oczekują na „ofiarę”. Gdy tylko ktoś odpowiedni nadchodzi rozpoczynają zaczepki, wszczynają bójki. Dla nich wszystkie sposoby walki są dozwolone: kopanie, walenie pięściami... Dlaczego biją? Najczęstszy powód to miejsce zamieszkania. Jeżeli tylko ktoś z ich bandy oberwał na jakiejś wiojakiwej zabawie czy dyskoteka, rewanżują się pierwaszemu napotkanemu ziomkowi.

Dziwi jednak fakt, że młodzież skarży się, boi się, a mimo to po zajęciach nie odjeżdża do domu. Pozostaje w oczekiwaniu, że może i im coś się przydarzy.

W tym roku szkolnym taka „przygoda” spotkała już dwóch chłopaków. Jeden z nich został napadnięty przez kolegów podczas zajęć lekcyjnych. Nie wytrzymał jednak próby bohaterstwa - nieprzytomny został odwieziony do szpitala.

Ale to dopiero początek jesieni, wiale rozbojów i wypadków jeszcze przed nimi. Jaki będzie ich bilans, trudno dziś przewidzieć.

JN

Uczą się mimo wszystko

Warunki, w jakich uczą się dzieci z Grzymiszewa i w jakich pracują tamtejsi nauczyciele, urągają wszelkim normom. Mimo wysiłków obecnej pani dyrektor i hojności sponsorów, „szkolna staruszka” po prostu się sypie.

Na bieżący, kapitalny remont prawie dwustuletniego budynku, w którym kiedyś znajdowała się stajnia, a później karczma, władz oświatowych po prostu nie stać. Wszystkie środki przeznaczone są na budowę nowej szkoły. Jak mówi pani dyrektor Wiesława Radzik, w wielu przypadkach doraźną pomocą służą mieszkańcy. „Nie tak dawno ojciec dzieci uczących się w naszej szkole, Zdzisław Maciaszek, zafundował nam drzwi wejściowe od strony szkolnego dziedzińca, firma pana Oplatka z Piętna za darmo oddała nam 12 m sześć. drewna opałowego, natomiast WSBW przekazało 14 ton węgla. To pozwala nam nie obawiać się o sezon grzewczy. Taka postawia ludzi pozwala normalnie nam funkcjonować”.

Szkolne zajęcia odbywają się w zasadzie w trzech miejscach: w budynku samej szkoły liczącej 5 izb lekcyjnych oraz w salach OSP, gdzie dzieci między innymi ćwiczą na lekcjach wf i byłym prezydium gromadzkiej Rady Narodowej, gdzie są dwie izby lekcyj-

ne i biblioteka. Niestety z tymi lekcjami bywa bardzo różnie, gdyż sala wypożyczana jest na uroczystości weselne, do których przygotowania rozpoczynają się w środę, a sprzątanie trwa do wtorku następnego tygodnia.

Jak mówi dyrektor szkoły, dla nauczycieli praca w tych warunkach polega na czymś zupełnie innym niż w „normalnej” szkole. Muszą oni zwrócić szczególną uwagę na bezpieczeństwo samych dzieci. „Boję się, że kiedyś może spaść dach, lub z powodu wadliwej i starej instalacji elektrycznej wybuchnie pożar. Co więcej dzieci do wynajętych klas muszą być przez nauczyciela prowadzone i odprowadzane”.

Obecnie w szkole jest 15 oddziałów. W każdym uczy się od piętnaściorga do dwudzieściorga czworo dzieci, a w sumie jest ich 247. Praktycznie tylko klasa I i VI są pojedyncze, pozostałe mają po dwa oddziały. Chodzą do niej nie tylko dzieci z Grzymiszewa, ale także z pobliskich wiosek. Nauka w szkole odbywa się na dwóch kondygnacjach, dodatkową klasę udało się wygospodarować z mieszkania nauczycielskiego. Nauczycielom brakuje przede wszystkim pomocy naukowych (nie wspominając już o samych salach). Zimą nie udaje się ogrzać sal za pomocą starych piecy kaflowych do temperatury pozwalającej normalnie się uczyć.



Oni uczą się mimo wszystko

zdjęcie - M. Krzyżaniak

Kilka klas udało się wyremontować dzięki temu, że udostępniono je podczas wyborów Komitetem Wyborczym posiadającym pewne fundusze na zagospodarowanie pomieszczeń. Wtedy je pomalowano, ale niestety ściany są już tak zaatakowane przez grzyb, że farba po prostu odchodzi płatami. Doszło do tego między innymi podczas wizyty kuratora Chorzewskiego. Obecna dyrektor zastanawia się dlaczego dzieci w Grzymiszewie muszą uczyć się w takich warunkach. Czy rzeczywiście nie można było skorzystać z szansy w poprzedniej epoce, gdy to wybudowano piękne szkoły w Tarnowej czy Wróblinie. Czy przypadkiem nie było to czyjeś lenistwo? Jeśli chodzi o same dzieci, to dostrzegają one istotne różnice w warunkach nauki w szkole „normalnej” i tej w Grzymiszewie dopiero, gdy idą do szkół ponadpodstawowych.

Obecne władze niezbyt chętnie dają pieniądze na remonty tej szkoły, być może słusznie sądząc, że nie opłaci się reanimować trupa. Tylko niestety w tym starym budynku uczą się dzieci, najcenniejsze bogactwo jakie mamy wszyscy, a tutaj ryzykuje się ich zdrowiem, a nawet życiem.

Wiadomo już dzisiaj, że władze oświatowe przeznaczyły 200 mln zł na budowę nowej szkoły, a Urząd Miasta i Gminy w Tuliszkowie obiecał tę inwestycję wspomóc w przyszłym roku budżetowym. Wykonawca chce jak najszybciej prace zakończyć, trzeba tylko mu zapłacić. Mieszkańcy Grzymiszewa, którzy o szkołę z normalnego zdarzenia walczą już blisko 20 lat myślą, że spieszniej jest tutaj bardzo wskazywać.

(O budowie nowej szkoły w następnym numerze.)

Mariusz T. Krzyżaniak

Ślubowanie

Wszystkich uczestników imprezy - dzieci, rodziców i zaproszonych gości - przywitał dyrektor szkoły, Jan Konieczny.

W uroczystościach brali udział między innymi: wojewoda koniński - Marek Naglewski i burmistrz miasta Turku - Roman Rybacki.



Uroczysty moment

zdjęcie — H. Choinka

„Ja, pierwszoklasista obiecuję uroczysto, że będę strzegł honoru i dobrego imienia szkoły, będę szanował nauczycieli, przełożonych i rodziców, będę uczył się tego co piękne i mądre, będę kochał i czcił moją Ojczyznę”.

Tymi słowami uczniowie klas pierwszych złożyli uroczyste ślubowanie i zostali pasowani na uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 im. Mikołaja Kopernika w Turku.

Uroczystym momentem było złożenie kwiatów pod beliskiem patrona szkoły przez przedstawicieli klas pierwszych. Następnie „pierwszak” zaprezentowały bardzo ciekawy program artystyczny, o czym świadczyły gorące brawa widzów.

Rozdanie dyplomów i tarcz szkoły nowo mianowanym przez wychowawców klas zakończyło uroczystość przyjęcia w poczet uczniów.

O wrażenia z pierwszego dnia pobytu w szkole pytamy najmłodszych:

JUSTYNA

Jak minął twój pierwszy dzień w szkole?

— Dobrze.

Zadowolona jesteś?

— Tak

Zapamiętałaś z tego dnia coś ciekawego?

— Nie.

Czy bałaś się przyjść do szkoły?

— Nie.

Chętnie szłaś do szkoły - przygotowana byłaś do tego?

— Tak.

AGATA

Jak przebiegał twój pierwszy dzień w szkole?

— Fajnie!

Zdarzyło się coś ciekawego?

— No, trochę...

Miałaś jakieś przykre przeżycia?

— Nie.

Pilnowałaś, żeby strój do szkoły był gotowy na czas?

— Nie, miałam wszystko uszykowane przez mamę wcześniej.

Czy przeżywałaś te przygotowania i pytałaś się mamy, czy wszystko już gotowe?

— Tak

A kto przygotowywał ci książki i teczkę do szkoły?

— No, teraz zaczęłam sama przygotowywać, a przedtem mama...

Wcześniej nie interesowałaś się tym?

— Nie, wcześniej - nie.

Czy podoba ci się twoja nowa wychowawczyni?

— Tak, bardzo.

Jaka jest?

— Fajna taka, dobra, lubi dzieci, nie bije ich...

A dlaczego miałaby je bić?

— Nie wiem... bo nieraz jesteśmy bardzo niegrzeczni.

Jesteście?...

— Jesteśmy.

JAREK

Jaki był twój pierwszy dzień w szkole?

— Dobry.

Z jakim nastawieniem szedłeś do szkoły - byłeś radosny czy raczej zdenerwowany?

— Radosny.

A wiedziałeś co ci czeka?

— Tak.

Znałeś już swoich kolegów i wiedziałeś do jakiej klasy będziesz chodził?

— Tak

Kto przygotowywał ci książki do szkoły?

— Mama.

A ty nie interesujesz się tym wcale?

— Eee...

A ciekawi cię nauka i to, co się dzieje w szkole?

— Tak.

NIKOLA I OLA

Jak minął wam pierwszy dzień w szkole?

— Bardzo dobrze - mi też.

W jaki sposób przygotowywaliście się do uroczystości przyjęcia w poczet uczniów?

— Nikola - mama nam sukienkę szykowała, prasowała, czesała...

— Ola - my się też szykowałyśmy, wierszyki mówiliśmy, a mama prasowała spódnice...

Powtarzałaś sobie wiersze przygotowane na występy?

— Tak... i piosenki.

Książki do szkoły przygotowywały wam mamy, a czy wy same interesowałyście się tym, żeby pójść do sklepu i zobaczyć, który zeszyt wybrać?

— Ola - ja chodziłam z mamą...

— Nikola - ja byłam z koleżanką kupić ołówek, piórnik...

Podoba wam się w szkole i lubicie swoją nową nauczycielkę - możecie wyjaśnić dlaczego?

— Jest miła dla nas... - nie krzyczy na nas...
Rozmawiała - Hanna Choinka

„Cwórka” Smorawińskiego?

Już od kilku miesięcy trwają kontakty pomiędzy władzami szkoły nr 4, a komбатantami z Poznania zrzeszonymi w Związku Oficerów Rezerwy. Celem tych kontaktów jest nadanie Szkole Podstawowej nr 4 imienia gen. Smorawińskiego. Był on przed wojną blisko związany z Turkiem (do dziś mieszkają tu jego krewni). General Mieczysław Smorawiński zginął w Katyniu.

W sprawie nadania imienia szkole odbyło się ostatnio spotkanie, w którym udział wzięli: ppłk w st. sp. Karol Zielony - prezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy RP, mjr Tadeusz Jastrzębski - przedstawiciel WKU w Turku, Witold Nowakiewicz - przedstawiciel p. Adama Smorawińskiego oraz Franciszek Pyziak - dyrektor szkoły.

Ludzie utożsamiają się ze zwierzętami

- rozmowa z Hanną i Antonim Gucwińskimi

— Czy Państwo są w Turku po raz pierwszy?

— Tak, ale coś kiedyś o tym mieście słyszeliśmy. Zdaje się, że ma ono jakiś związek z chemią... (po krótkiej informacji) ... a więc dobrze się nam zdało.

— Od jak dawna zajmują się Państwo zwierzętami?

— Oj, już bardzo długo. Zaczęło się to jeszcze w okresie studenckim, wtedy musieliśmy jednocześnie pracować i uczyć się. Potem była już tylko praca w ZOO. Trwa to już 30 lat.

— Czy Wasza pasja jest tylko konsekwencją wykonywania zawodu, czy też wynika ona z jakichś dziecięcych sympatii?

— Wychowałam się w domu, w którym był park a, w nim mnóstwo zwierząt. Pamiętam, że kiedyś — jeszcze w okresie dzieciństwa — dostałam z jakiejś okazji kurę z materiału ze skrzydłami pomalowanymi na biało. Jednego razu przyszła mi ochota ją wyprać i skrzydełka straciły swój kolor. Bardzo rozpaczalam z tego powodu.

— Jak oceniają Państwo zainteresowanie społeczeństwa poruszonymi tematami?

— Zainteresowanie jest wielkie i mamy na to konkretne dowody. Są nimi chociażby setki listów, które codziennie otrzymujemy; listy bardzo serdeczne, w których ludzie nic od nas nie chcą, a jedynie dziękują nam za to, co robimy. Są sytuacje, gdy otrzymujemy od starszych osób połowy ich renty. Kiedyś jedna pani przekazała pianino, inna z kolei zapisała nam 6 krów, których po prostu szkoda jej było zabić. Swego czasu w jednym ze swych programów opowiedzieliśmy o losie bardzo wiekowej już słonicy imieniem Cejlon, którą przygarnęliśmy do naszego ogrodu — później dostaliśmy wiele listów z podziękowaniami za szacunek dla starości.

Współczesne społeczeństwo szuka w obecnych czasach kontaktu z naturą, z przyrodą. Ludzie znajdują w naszych programach coś „miękkie-

go”, czulego, a wręcz utożsamiają się z naszymi bohaterami. Dlatego chyba właśnie „Z kamerą wśród zwierząt” istnieje już na ekranie ponad 21 lat, pomimo tego, że jest wiele innych, lepszych technicznie audycji. To jest właśnie urok zwierząt.

Niewidoma dziewczyna napisała kiedyś w liście, że słuchając naszych

— Muszę powiedzieć, że z jednej strony się z nimi zgadzam. Tak, to prawda, że zwierzęta mają w ogrodach zoologicznych ograniczoną przestrzeń, ale zastanówmy się dlaczego. To przecież ludzie doprowadzili do wyginięcia pewnych gatunków zwierząt. Proszę sobie wyobrazić, że w 1919 roku zabito ostat-



zdjęcie — Andrzej Marzuchowski

programów widzi zwierzęta w kolo-
rach, takimi jakie one są naprawdę.
Było to dla nas wielkie wyróżnienie.

— Czemu mają służyć imprezy takie jak dzisiejsza?

— Przede wszystkim mają pokazywać zwierzęta takimi, jakie są naprawdę; np. wąż nie może być postrzegany tylko jako bestia, która przyczyniła się do wypędzenia Adama i Ewy z raju. Jest też druga rola — dydaktyczna. Proszę sobie wyobrazić, że właśnie tutaj dziewczynka pozwoliła, by wąż owinął się na jej ciele, a wiele dzieci przychodziło, by go dotknąć czy pogłaskać.

— Swego czasu obrońcy zwierząt protestowali przeciwko Państwa działalności — dlaczego?

niego wolno żyjącego zebra i tylko dzięki hodowli w ogrodach udało się odtworzyć ten gatunek. Niestety, to człowiek jest największym wrogiem zwierząt. Ci, którzy protestują nie mają rozeznania wśród nowoczesnych metod trzymania czy hodowli zwierząt. Są na etapie sprzed 100 lat i muszą się przestawić. Kiedyś zażądano od nas byśmy wypuścili lwy. Odpowiedzieliśmy — zgoda, tylko gdzie one będą mieszkać. Tego nie wiedzieli. Cóż, wymyślmy wszyscy nową metodę, by zwierzęta czuły się bezpiecznie na wolności. Chcieliśmy otworzyć duży wybieg w Bieszczadach dla dzieci zabitej niedźwiedzicy Magdy. Szukaliśmy sponsorów, ja-kiegoś wsparcia — nikt nie podjął tematu...

— Wynika z tego, że Wasze kontakty ze związkami łowieckimi są znikome?

— Tak, staramy się nie wchodzić sobie w drogę. Jesteśmy przeciwni polowaniom jako rozrywce. Powinno to być oparte na zasadzie selekcji. Takimi selekcyonerami powinni być leśnicy — tak jak kiedyś wilki.

Związki łowieckie powinny odbudować swą etykę, swoje zasady — mają przecież świetne tradycje. Nie jest zdrowym zjawiskiem fakt, że na konkursach i zawodach pierwszą nagrodę przyznaje się temu, kto ustrzeli najlepsze poroże. A wiadomo, że najwspanialsze poroża mają zwierzęta najzdrowsze i najsilniejsze. Co się więc opłaca bardziej: zabijać takie okazy czy zmienić zasady?

— Warto przy okazji wspomnieć, że zwierzę w spotkaniu z bronią posiadającą celownik elektroniczny nie ma żadnych szans. Ktoś, kto walczy z przyrodą taką bronią, ukryty gdzieś wysoko, nie jest dla mnie myśliwym.

— Niedawno odbyła się kolejna edycja Czeskiej Pardubickiej. Jak Państwo odnoszą się do wykorzystywania zwierząt w podobnych imprezach?

— Jesteśmy przeciwni, tak jak nie zgadzamy się z każdym sportem, który nie jest zgodny z fizjologią organizmu. Dlatego też zrobiliśmy co się dało, by we Wrocławiu nie odbyła się pokazowa corrida.

— Wróćmy do tematów weselszych. Czy spotkało Państwa dużo radosnych zdarzeń w czasie tylu lat pracy.

— Och, było tego mnóstwo... Kiedyś jeden z naszych nowych pracowników chciał wejść do basenu z hipopotamem. Zwierzę nie znalazło jeszcze opiekuna i mogło się zdarzyć, że przestraszone przygniotłoby go swym ciężarem. Zaczęliśmy krzyczeć, by zaniechał tego pomysłu; później, gdy wyjaśniano mu niebezpieczeństwo na jakie się narażał odpowiedział — przecież hipopotamy są roślinożerne...

— Czy mają Państwo jakieś ulubione zwierzę?

— Oczywiście, jesteśmy przywiązani do takich, które osobiście wychowaliśmy, ale tak naprawdę to kochamy wszystkie.

Rozmawiał: Dominik M. Szczap

Rozmowę przeprowadziliśmy w przerwie programu pt. „Słoneczne rytmy”, który państwo Gucwińscy zaprezentowali 13 października br. w kinie „Tur”.

Przedwojenna prasa pisała

„Echo Tureckie” 1932 r.

Leon Lubomir Kruszyński pisał przed świętami zmarłych o cmentarzach tureckich:

„Poza miastem, po prawej stronie drogi do Władysławowa, w miejscowości zwanej „na Lipce” jest cmentarz katolicki, sąsiadujący z ewangelickim od strony północnej. Został on założony i otwarty w roku 1821, grzebalnia ta była ogrodzona wysokim murem w roku 1859... Na cmentarzu „na Lipce” strona wschodnia, od alei północnej sciana muru parkanowego

ku południowi jest oddział dla prawosławnych — tam pomniki Sachsa Włodzimierza 1874 r., Cholodowskiego 1879, Troszniew, Krygier i Blumberg...”

„Poza miastem, po lewej stronie drogi do Władysławowa, vis a vis poprzedniego, w miejscowości zwanej „na Kobylarce”, cmentarz katolicki został założony i otwarty w roku 1893, a zarazem oparkaniony wysokim murem... Na tym cmentarzu oddział dla prawosławnych od strony

północno-zachodniej, tam pomnik Mikołaja Krywickiego 1905 r. i grób grecko-katolickiego obrządku zmarłego Kunańca...”

„Po lewej stronie drogi do Władysławowa, w znacznej odległości od miasta, założony został z początkiem wieku XIX cmentarz żydowski, na którym spotyka się pomniki z roku 1806. Znajduje się dużo pomników ładnych na tym cmentarzu, zwanym u Żydów nazwą hebrajską „Bet Olim”, co oznacza „Dom Wieczny”. Spotykamy tu pomniki rodzin: Fuksów, Szyfrów, Szajniaków, Kohnów, Chorowicza, Glicensteinów, Glubów, Szwarzmana, Płotki, Lewinów, Lewińskich, Łaskoskiego, Szmula, Mermelsteinowej, Gutmacherowej, Winterów, Gołębiów, Nelkena, rabina Brauna, rabina Waksmana, Kowalskiego lat 102, Dynsfertiga, Krotowskiego, Zahnow, Steina, Wolmana, Bulki, Taube, Openheim, Sta-

nisława Tadeusza Saksy, Engla. Niektóre pomniki z polskimi napisami.”

Po prawej stronie drogi do Władysławowa, za cmentarzem katolickim „na Lipce” od strony północnej, znajduje się cmentarz ewangelicko-augsburski, założony i otwarty w roku 1822, oparkaniony wysokim murem. Po stronie lewej od głównego wejścia znajduje się grób pastora Augusta Posselta, zmarłego 17 lipca 1852 r. Po prawej stronie od tegoż wejścia spotykamy grób pastora Karola Teichmana, superintendenta diecezji kaliskiej, zmarłego w 1890 r.... Na tym cmentarzu także widnieją pomniki prawosławnych: Kałoszyńskiego, Pietrowa, Ożyźniewskiego, Jewtuszewskiej, Strelczyków...”

Fragmety artykułów Leona Lubomira Kruszyńskiego wybrała Grażyna Piasecka

ECHO SPORTOWE

Co może zrobić prezes klubu sportowego jeśli nie ma pieniędzy na funkcjonowanie, miejscowa gazeta źle pisze o jego działalności, sponsorzy nie chcą dawać pieniędzy, a na dodatek w środku lata rozorano murawę jedyne w mieście stadionu?

Pilkarze z klubu „Tur” mieli wyjątkowo nieudany sezon. Do wielu przeszkód jakie musieli przezwyciężyć dołączyło rozoranie murawy stadionu 1000-lecia. Z tego powodu nie mogli prowadzić normalnych treningów, a wszystkie mecze musieli rozgrywać poza naszym miastem, a jak wiadomo, grać bez własnych kibiców na obcym stadionie, nie jest łatwo. Z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy zwróciliśmy się do osoby odpowiedzialnej za taki stan rzeczy, dyrektora OSiR, Tadeusza Pakosa. Okazało się, że decyzji o remoncie płyty stadionu nie podjęto „ad hoc”, lecz była ona przedyskutowana między innymi z Zarządem MKS „Tur”. Na Walnym Zebraniu klubu, w czerwcu bieżącego roku w sprawozdaniu dotyczącym działalności, użyto nawet określenia, że korzystanie z murawy stadionu w takim stanie jakim była, grozi wypad-

kiem, a nawet kalectwem, gdyż pośrodku i w okolicach obu bramek była niżej. Cały Zarząd (prócz jednego członka) wyraził akceptację wobec koncepcji remontu murawy. Do prac przystąpiono w lipcu, a więc w czasie przerwy rozgrywek piłkarskich

Kto pod kim dołki kopie ...

trwającej w tym roku od 21 czerwca do 15 sierpnia. Murawę rozorano, wyrównano i przez dwa tygodnie oczekiwano na deszcz. Dyrektor nie chciał „zakopać pieniędzy w ziemi”, gdyż trawa bez wody po prostu by nie rosła (wszyscy dobrze wiemy jakie było lato tego roku). Gdy pogoda nie poprawiała się, trawę wysiano podlewając węzami strażackimi (ośrodek deszczowni nie posiada). Prace trwały także w sierpniu. Okres, w którym trawa dobrze się zakorzeni i rozrośnie nie jest oczywiście krótki i drużyny piłkarskie na stadion zwyczajnie

nie wpuszczono. Takiego remontu z przyczyn oczywistych nie można było przeprowadzić w innym czasie (przyroda i waga roślin ma swoje prawa). Wiosną przyszłego roku, mecze będą normalnie rozgrywane. Pytanie tylko, czy zadość uczyni to stratom jakie poniosła drużyna piłkarska. (?)

Z drugiej strony poprawienie stanu murawy stadionu nie jest jedynym remontem jaki przeprowadzano podczas tego roku. Prowadzone były i są prace porządkowo-renowacyjne przy ogrodzeniach obiektów OSiR, na terenie basenu przygotowywane jest boisko do plażowej piłki siatkowej, ringo i kometki, boisko do piłki siatkowej na stadionie 1000-lecia, renowacja wraz z powiększeniem bieżni wokół murawy stadionu i wiele innych drobniej-

szych prac wykonywanych przez etatowych pracowników ośrodka. W planach przewidywane jest stworzenie parku w okolicach stadionu, powiększenie nasypu do zjazdu na sankach, zmiana nagłośnienia stadionu, zakup deszczowni.

Remont murawy stadionu na pewno nie wpłynął dodatnio na rozgrywki piłki nożnej prowadzone przez „Tura”, ale niestety w tym przypadku rzeczywistość był konieczny.

Marion T. Krzyżaniak



PROGRAM IMPREZ

○○○

Biegi dla przedszkolaków:

10:00 dz. i ch. ur. 1988 r. i młodszy - 200 m
10:10 dz. i ch. ur. 1988 r. - 200 m

Biegi dla szkół podstawowych:

10:20 I kl. dz. ur. 1985 r. - 800 m
10:30 I kl. ch. ur. 1985 r. - 800 m
10:40 II kl. dz. ur. 1984 r. - 800 m
10:50 II kl. ch. ur. 1984 r. - 800 m
11:00 III kl. dz. ur. 1983 r. - 800 m
11:10 III kl. ch. ur. 1983 r. - 800 m
11:20 IV kl. dz. ur. 1982 r. - 800 m
11:30 IV kl. ch. ur. 1982 r. - 800 m
11:40 V kl. dz. ur. 1981 r. - 1000 m
11:50 V kl. ch. ur. 1981 r. - 1000 m
12:00 VI kl. dz. ur. 1980 r. - 1000 m
12:10 VI kl. ch. ur. 1980 r. - 1000 m
12:20 VII kl. dz. ur. 1979 r. - 1000 m
12:30 VIII kl. dz. ur. 1978 r. - 1000 m
12:45 VII kl. ch. ur. 1979 r. - 1500 m
13:00 VIII kl. ch. ur. 1978 r. - 1500 m

Biegi dla szkół ponadpodstawowych:

13:15 I III kl. dz. ur. 1977 - 1976 r. - 1500 m
13:25 I III kl. ch. ur. 1977 - 1976 r. - 3000 m

Bieg główny godz. 13:40

- kobiety ur. 1975 - 57 - 3000 m grupa A
- kobiety ur. 1956 - i starsze 3000 m grupa B
- mężczyźni ur. 1975 - 57 - 6000 m grupa C
- mężczyźni ur. 1956 - 47 - 6000 m grupa D
- mężczyźni ur. 1946 i starsi - 6000 m grupa E

Miejsca rozgrywania biegów:

- teren Szkoły Podstawowej nr 2 w Turku
- Park Miejski w Turku ul. Parkowa

Organizatorzy:

- Zarząd Miasta Turku
- Ognisko Statutowe TKKF „Tęcza” w Turku
- Ludowy Klub Sportowy „Maraton” w Turku
- Zarząd Miejski Szkolnego Związku Sportowego
- Ośrodek Sportu i Rekreacji w Turku

Współorganizatorzy:

- Redakcja „Echa Turku”
- SANEPID
- Spółdzielnia Mieszaniowa „Tęcza”
- ZW TKKF w Koninie

SERDECZNIE ZAPRASZAMY WSZYSTKICH DO UDZIAŁU

Sekcja motocyklowa informuje

Wyniki Strefy Zachodniej dnia 03.10.92 r. w Zielonej Górze

Klasa 50 cm³

1. Daniel Stachowiak II m-ce
2. Artur Ślósarski III m-ce
3. Henryk Marchalski IV m-ce
4. Łukasz Gierz V m-ce
5. Krzysztof Kucharski VI m-ce
6. Emil Idziak VII m-ce
7. Rbert Tygielki VIII m-ce
8. Tomasz Gogolewski IX m-ce

Klasa 175 cm³

1. Przemysław Marczyński VI m-ce
2. Artur Białek VII m-ce
3. Zbigniew Weber IX m-ce

Klasa 250 cm³

1. Jarosław Witula IV m-ce
2. Paweł Krwawczyk V m-ce
3. Marcin Rosicki VI m-ce

Klubowo „Tur” Turku zajął I miejsce.



Toyota starlet 1.0

Prędkość maksymalna 150 km/h. Osiągi przyspieszenia 0-100 km/h 14.5 s.

Silnik 4-suwowy, 4-cylindrowy — rzędowy, poprzecznie umieszczony z przodu pojazdu, napędzający koła przednie. Pojemność skokowa 999 cm³, moc 40 kW (54 KM). Skrzynia przekładniowa 4-biegowa.

Nadwozie: 3-drzwiowa kombi-muzyna o wymiarach 3720 x 1600 x 1385 mm. Masa własna pojazdu 710 kg, dopuszczalna 1200 kg. Pojemność zbiornika paliwa 40 dm³, bagażnika 226 x 490 dm³. Zużycie paliwa przy 90 km/h 5 dm³, przy 120 km/h 6.8 dm³, w jeździe miejskiej 6.5 dm³. Rok produkcji 1991. Cena 14 tys. DM

Lekkoatletyczne ostatki

Wiele udanych startów zanotowali na swoim koncie lekkoatleci „Maratonu” Turek w tegorocznym sezonie letnim. Dzisiaj prezentujemy wyniki uzyskane w części jesiennej bogatego sezonu startowego. Powstrzymując się od komentarza, zapraszamy naszych Czytelników do zapoznania się z efektami pracy młodych zawodników i trenerów.

Liga juniorów Regionu Centralnego Pierwsze miejsca:

- Tomasz Gatka - 7.20 w skok w dal
- Mariusz Drzewiecki - 22.31 na 200 m
- Marek Wiśniewski - 4.03.27 na 1500 m
- Anna Rosiak - 9.81 w pchnięciu kulą
- Ryszard Misiak, Mariusz Cnotalski, Rafał Łukasik i Witold Stróżyński - 3.35.8 w sztafecie 4x400 m

Drugie miejsca:

- Barbara Zawada - 8.88 m w pchnięciu kulą
- Renata Łukasewska - 2.26.3 na 800 m

Trzecie miejsca:

- J. Sarniak - 4.18.6 na 1500 m
- M. Kacprzak, R. Łukasik, T. Gatka, M. Drzewiecki - 45.01 w sztafecie 4 x 100 m

Czwarte miejsca:

- Iwona Bączkiewicz - 33.08 w oszczepie

- Witold Stróżyński - 2.02.41 na 800 m
- Mariusz Kacprzak - 6.09 w skoku w dal

Otwarte Mistrzostwa Łodzi

Pierwsze miejsca:

- Renata Jędrzejczak - 5.00 w skoku w dal
- Marcin Panfil - 8.39.4 na 300 m
Drugie miejsce - Marek Wiśniewski - 8.42.4 na 3000 m. W biegu na 800 m trzeci był Marcin Cnotalski - 2.00.8 przed Witoldem Stróżyńskim 2.01.2.

Mistrzostwa Regionu Młodzików

Dwa zwycięstwa odnieśli młodzicy „Maratonu” startujący w Mistrzostwach Regionu (ok. 500 startujących). Mariusz Kacprzak zwyciężył w skoku w dal uzyskując 6.31 m. Barbara Zawada była najlepsza w pchnięciu kulą 3 kg

- 10.68 m i była druga w dysku - 24.80 m. Drugi był także Krzysztof Czechowicz w pchnięciu kulą - 11.87 m. Czwarte miejsce zajęli chłopcy w sztafecie 4 x 100m - 48.09 oraz Piotr Gulczyński w biegu na 2000 m - 6.19.02. W tym samym biegu Artur Strzebiński był szósty - 6.36.18. Taką samą lokatę wywalczył Sebastian Szymański na 300 m - 39.44. Osmą lokatę zajęła Katarzyna Jasnowska w skoku wzwyż (130 cm).

Inauguracja Sportowego Roku Szkolnego - Konin

Szkoły Podstawowe

Po wakacyjnej przerwie wyniki były nieco gorsze niż na wiosnę, ale niektóre warto zaprezentować.

Wioleta Pawlak (1) - Turek 4 - 48.0 na 300m
Elżbieta Gebler (3) - Dobra - 48.5 na 300 m
Aldona Świtalska - Uniejów - 7.40 w kuli
Monika Witczak (2) - Turek 3 - 20.40 w oszczepie
Izabela Przekwas (3) - Turek 3 - 125 w skoku wzwyż
Katarzyna Kosecka (1) - Turek 3 - 4.35 w skoku w dal
Magda Pakuła (2) - Turek 3 - 14.3 na 100 m
Bogusława Antas (2) - Brudzew - 1.54.0 na 600 m
Anita Kubaczyk (3) - Turek 4 - 1.54.1 na 600 m
Sztafeta 4 x 100 m dziewcząt z „Trójki” - 57.0
Michał Kujawa (1) - Uniejów - 9.28 w kuli
Juliusz Idzik - Turek 2 - 9.17
Tomasz Kustos - Dobra - 9.15
Krzysztof Kirecki - Turek 4 - 5.51 w skoku w dal

Andrzej Tada - Turek 2 - 12.7 na 100 m
Maciej Szczeciński - Turek 3 - 12.9

Sztafeta 4 x 100 m chłopców z „Dwójki” - 52.3 (trzecia).

Szkoły ponadpodstawowe

Zdecydowana dominacja uczniów ZSR w Kaczkach i LO w Turku.

Iwona Bączkiewicz (1) - ZSR - 35.20 - oszczep
Anna Marciniak (3) - LO - 20.00 - oszczep
Sylvia Przygońska (2) - ZSR - 135 wzwyż
Katarzyna Jasnowska (3) - LO - 130 wzwyż
Renata Jędrzejczak (1) - ZSR - 5.32 w dal
Ewa Selewska (1) - ZSR - 14.0 na 100 m
Renata Janik (4) - LO - 14.5 na 100 m
Renata Łukasewska (1) - ZSR - 1.08.0 na 400 m
Karina Marciniak (1) - LO - 2.33.1 na 800 m
Dorota Beczyńska (2) - ZSR - 2.37.7 na 800 m
Sztafeta 4 x 100 m dziewcząt z LO (2) - 57.5
Jerzy Misiak (2) - ZSR - 11.59 w kuli
Tomasz Gatka (1) - LO - 6.84 w skoku w dal
Mariusz Kacprzak (2) - ZSR - 6.03 w skoku w dal
Mariusz Drzewiecki (1) - LO - 11.2 na 100 m
Sławomir Sobczak (1) - ZSR - 43.12 w oszczepie
Robert Gorzkowski (2) - LO - 34.64 w oszczepie
K. Ciuśniak (2) - ZSR - 160 w skoku wzwyż
Witold Stróżyński (1) - ZSR - 54.6 na 400 m
Miroslaw Madajski (5) - LO - 57.6 na 400 m
Adam Gapski (1) - ZSR - 2.06.5 na 800 m
Tomasz Kujawa (2) - LO - 2.07.2.

AZ

Informacja o Miejskiej Bibliotece Publicznej w Turku

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

oferuje ciekawe książki dla dorosłych, dzieci i młodzieży z zakresu: - literatury pięknej,
- popularnonaukowej,
- naukowej,
- lektury szkolnej,
- czasopisma.

— udziela informacji na tematy interesujące naszych czytelników w oparciu o bogaty księgozbiór naukowy, popularnonaukowy i czasopisma,

— organizuje spotkania z ciekawymi ludźmi nauki i kultury, konkursy czytelnicze, wystawy tematyczne,

— prowadzi sprzedaż wieloegzemplarowych książek wycofanych z księgozbioru Biblioteki (w godzinach pracy Czytelni MBP i na kiermaszach).

W Bibliotekach Publicznych miasta Turku działają Kola Przyjaciół Biblioteki. Składka kwartalna od czytelnika dorosłego i dziecięcego jest dobrowolna. Fundusze zgromadzone na koncie KPB wykorzystane są na organizację spotkań z ciekawymi ludźmi, konkursy oraz zakup nowości wydawniczych.

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza do swoich placówek (dzieci, młodzież, dorosłych), którzy pragną rozwijać swoje zamiłowania i zainteresowania literackie.



Bullterrier Atom

zdjęcie — H. Choinka

Nazwą tą określane mieszańce uzyskiwane w wyniku krzyżowania teriera z buldogiem i używano do psich walk.

W drugiej połowie ubiegłego stulecia rasa ta została wyrównana przez dolew krwi białego teriera angielskiego. Nadało to bullterierowi wybitnie charakterystyczny wygląd w tej postaci, w jakiej go dzisiaj znamy. Wśród przodków tego psa znajduje się ponoć także dalmatyńczyk.

Początkowo zyskał sobie popularność w gronie osób, które szukały sobie dobrego towarzysza, a zarazem ciętego obrońcy. Obecnie nazywa się go nieustraszonym gladiatorem o zrównoważonym charakterze dżentelmena. Mimo to bullterier jest wielkim indywidualistą o dość trudnym charakterze i wymaga

Bullterier

wyjatkowo zdolnego i opanowanego przewodnika. Bullterier okazał się pożytecznym pomocnikiem myśliwych, jako dzikarz - odznacza się niezwykłą ciętością i świetnym węchem (jako posokowiec). Jedną z zalet wzorca jest to, że nie wymaga obcinania uszu czy ogona.

Bullterier musi być silnie i harmonijnie zbudowany, muskularny, pełen ognia i odwagi, lecz zarazem o równym temperamentem i dającym się utrzymać w karności. Wyraz pyska śmiały, zdecydowany i inteligentny. Niezależnie od wzrostu - psy i sukienki winny mieć charakterystyczny wyraz zdradzający ich pleć. Maść: U białych czysto biała. Pigmentacja skóry i plamy na głowie nie są wadami. U kolorowych maść zasadnicza powinna przeważać. Najwyżej cennie są przegowane.

Wzorec nie określa ani wzrostu, ani masy ciała. Zawsze powinno pozostawać wrażenie maksymalnej masy przy danym wzroście. Wymiary najlepszych okazów oscylują wokół 20 kg i 40-55 cm.

Wartość psa: szczeniaki kosztuje około 3 mln zł (Bullterier miniaturowy różni się tylko masą i wzrostem, które nie powinny przekraczać 35 cm i 8 kg wagi).

Prezentujemy psa Atoma, którego właścicielką jest Barbara Marczevska.

Rasa: Bullterier.

Nazwa: Atom (po matce Arkanie, przydomek Leo z hodowli krakowskiej).

Wiek: 2 lata.

Maść: przegowany.

Jest jednym z niewielu przedstawicieli tej rasy w rejonie naszego województwa, w Turku jedy-
(h)

VII Przegląd Twórczości Artystycznej Niewidomych - Turek' 92

Już od siedmiu lat niewidomi artyści mają możliwość zaprezentowania swojej twórczości artystycznej. Tegoroczny Przegląd odbył się 14 października w Kinie „Tur”. Niespodziewanie zgłosiło się dużo zespołów. Między innymi: zespół „Lira” z Ostrowa Wielkopolskiego, chór „Przewodnik” z Sieradza, zespół „Zin-ka” z Koła, Chór Niewidomych z Kępna, chór „Pochodnia” z Kalisza, zespół „Jurzenka” ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Tęcza” z Konina, kapela ludowa działająca przy Miejskim Domu Kultury w Turku.

Ciepła i rodzinna atmosfera jaka panowała podczas imprezy zorganizowanej przez Miejski Dom Kultury w Turku, pozwala sądzić, że imprezy tego typu cieszą się wśród ludzi niesłabnącym zainteresowaniem. Trzeba stwierdzić też, że poziom Przeglądu z roku na rok jest coraz lepszy.

Głównymi fundatorami nagród rozdanych zespołom był Wydział Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Koninie i Turkowskie Towarzystwo Kultury.

Zapraszamy za rok.



Chór Niewidomych „Pochodnia” przy Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu
zdjęcie — A. Marzuchowski

Komunikat

Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Turku

Przypominamy właścicielom, administratorom oraz mieszkańcom domów o obowiązku zabezpieczenia urządzeń wodno-kanalizacyjnych i urządzeń ciepłowniczych na okres zimowy.

I. DLA ZABEZPIECZENIA URZĄDZEŃ WOD.-KAN. I CIEPŁOWNICZYCH NALEŻY:

1. Naprawić w piwnicach, klatkach schodowych i bramach drzwi i okna zamykając je w czasie mrozów.
2. Drzwi wejściowe do budynków z ogrzewanymi klatkami schodowymi wyposażać w samozamykacze.
3. Grzejniki, przewody c.o., rurociągi wod.-kan., wodomierze, szczególnie narażone na działanie mrozu osłonić materiałami izolacyjnymi (maty słomiane, folie, wołok, wata szklana).
4. Studzienki wodomierzowe utrzymywać we wzorowym porządku oraz ocieplić pokrywy włazowe.
5. Odciąć dopływ wody do pomieszczeń nie zamieszkałych oraz prowadzić stałą kontrolę urządzeń wod.-kan.
6. Skrzynki uliczne hydrantów i zasuw oraz wpusty kanalizacyjne utrzymać wolne od śniegu i lodu.

II. ZALECENIA DODATKOWE:

1. Każdy odbiorca wody zobowiązany jest do utrzymania domowej instalacji wod.-kan. w należytym stanie. Uszkodzenia punktów poboru wody należy natychmiast usuwać lub zawiadomić administrację nieruchomości.
2. Wszystkim administracjom oraz dozorcóm przypominają się o obowiązku zabezpieczenia nawierzchni ulic i chodników przed gołoledzią w miejscach awarii wodociągowych.
3. Zabrania się korzystania z hydrantów w okresie całego roku do celów innych niż p.poż.
4. Wszystkich odbiorców wody zobowiązuje się do jak najdalej idących oszczędności zużycia wody.

III. Wyznaczeni pracownicy PGKiM sprawdzać będą wykonanie niniejszych wytycznych. Nie stosowanie się do powyższego podlega odpowiedzialności karno-administracyjnej zgodnie z art. 128 Prawo Wodne z dn. 24.10.1974r. lub sankcjom przewidzianym w zarządzeniu ministra gospodarki materiałowej z 4.07.1977r. (Monitor Polski Nr 18 poz. 104).

IV. Jednocześnie wyjaśnia się, że obowiązek usuwania uszkodzeń oraz nieszczelności w wewnętrznych instalacjach wod.-kan. należy do najemców (lokatorów) na ich koszt. Natomiast obowiązek usuwania uszkodzeń pionów inst. wod.-kan. oraz głównych urządzeń należy do administracji nieruchomości.

Dyrektor
Tadeusz Herman

GABINET INTERNISTYCZNY

lekarz medycyny

Włodzimierz Kubecki
specjalista chorób
wewnętrznych

Turek, ul. 3 Maja 7 (I piętro)
poniedziałek 16:00-17:00 środa 16:00-17:00
- badanie EKG
- wizyty domowe z bad. EKG
006904

AUTO — SHOP „MARKO”

Poleca duży wybór części do wszystkich marek samochodów zachodnich. Prowadzimy również sprzedaż części do fiata 126 p, FSO, poloneza.

Turek, ul. Pl. Sienkiewicza 12
ZAPRASZAMY w godz. 9:00-17:00
006759

Poszukiwane osoby chcące współpracować przy kolportażu reklam zachodnich.

Poszukiwani rzemieślnicy, twórcy ludowi, plastycy, wytwórcy zabawek.

Właściciele sklepów, hurtowni!
Możliwość zakupu towarów, sprzętu, itp. na Zachodzie.

Poszukiwana pomoc domowa do prowadzenia domu (kobieta) wiek 18-26 lat. Na Zachodzie!

Koperta zwrotna plus znaczek.
Daniel Sawicki, Malanów, ul. Kaliska 35
62-709 woj. konińskie, tel. 146 006906

Sprzedam samochód
renault 20 TS 1981 r.

Malanów, tel. 146

Zaoszczędzisz czas i pieniądze kupując części do fiata 126 p

w AUTO-SHOPIE.

Posiadamy w ciągłej sprzedaży blisko 90% fabrycznych części po konkurencyjnych cenach.

Turek, ul. Andersa 23 (Os. Zapalczane)
006758

Skoda Favorit, Oltcit-Club,
Polonez, Fiat 126 p

Gwarancja! Serwis ogólnopolski!
Raty! Ulgi celne!
TOPEX

Konin, tel. 42-31-91 i 42-81-91
006172

Państwu
J.J. OCHAPSKIM
w 40. rocznicę ślubu duża
zdrowia i spełnienia marzeń składają dzieci z rodzinami.
006905



SALON MEBLOWY

„HEBAN”

zaprasza do swoich sklepów w Kole przy ul. Szkolnej 2, tel. 203-12, w Turku — przy ul. Kolskiej 16, w Kutnie — przy ul. Przemysłowej 2, w Kłodawie przy Placu Wolności 1.

DUŻY WYBÓR — NISKIE CENY

Godziny otwarcia od 9.00 do 17.00, w soboty od 10.00 do 12.00

28104/ETK

OGŁOSZENIA DROBNE

Drzewka wiśni tanio sprzedam
tel. 31-04 Turek 006765

„Fordimm”
nieruchomości, lokale, sprzedaż, kupno, wynajem
Turek ul. Kościuszki 1 tel. 45-83 w godz. 10:00-17:00
006675

Montaż anten satelitarnych. Serwis, Jan Bogdański tel. 27-57 006757

Pilnie sprzedam Stara 28 wywrot, 1976r., tel. 33-87. 006770

Sprzedam tanio dom w Turku tel. 44-52 006767

Tanio sprzedam parkiet dębowy. Wiadomość: Turek ul. Mehoffera 7 tel. 55-44. 006772

Biuro Rachunkowe przy PPHU „Final” oferuje swoje usługi w zakresie prowadzenia ksiąg rachunkowych i wypełniania deklaracji. Zapraszamy w godz. 8:00-15:00. Turek, ul. Kaliska 61 tel. 53-30 wew. 376 006910

Sprzedam mercedesa 608 diesel rok 1976, wiadomość: Turek, tel. 29-71 006841

Sprzedam FSO 1989 r. - składak
Wiadomość: tel. 47-49

Kupię przedpłatę. Tel. 47-49

Zamienię mieszkanie 37 m2 piecowe M-2 III piętro ul. Matejki na M-4 lub M-3 z korzystną dopłatą. Tel. grzeszczyński 44-24 po godz. 20-tej 006730

Garaż z kanałem do wynajęcia tel. 28-02 006732

Sprzedam M-4 tel. 49-36 006733

Piec akumulacyjny (używany). Wiadomość: Kaliska 1 (zakład w podwórzu) 006913

Tanio sprzedam przyczepę campingową N-126 z przedsiódkiem i lodówką. Telefon 53-64

☆☆☆

Ogłoszenia

„Echo Turku”
„Przegląd Koniński”
„Gazeta Kolska”
„Gazeta Poznańska”
„Ziemia Kaliska”
„Wiadomości Dnia”

Ogłoszenia przyjmujemy również telefonicznie. Stosujemy zniżki.
Biuro Ogłoszeń, ul. Uniejowska 6
tel. 47-49

Hurtownia Spożywcza

ul. Sportowa

Turek

oferuje: vegetę, wyroby Wędla i Płońska, makaron węgierski, konserwy, kawę i inne.

GABINET ORTOPEDYCZNY

lek. Wiesław Wiśniewski
specjalista w chirurgii
razowo-ortopedycznej

Turek, ul. Ks. Florczaka 11
(osiedle przy szpitalu),
tel. 50-96

Wynny: poniedziałek 17:00-18:00
środa 17:00-18:00

Leczenie urazów (skręceń, złamań) oraz innych chorób układu kostno-mięśniowego, zakładanie zdejmowania opatrunków gipsowych, badanie płoderek u dzieci. 006990

WCT

BILETY LOTNICZE

Rezerwacja i sprzedaż
HOTEL „Konin”, Aleje 1 Maja 13,
pok. 204, tel 42-56-45



JAKOŚCIOWO NAJLEPSZY

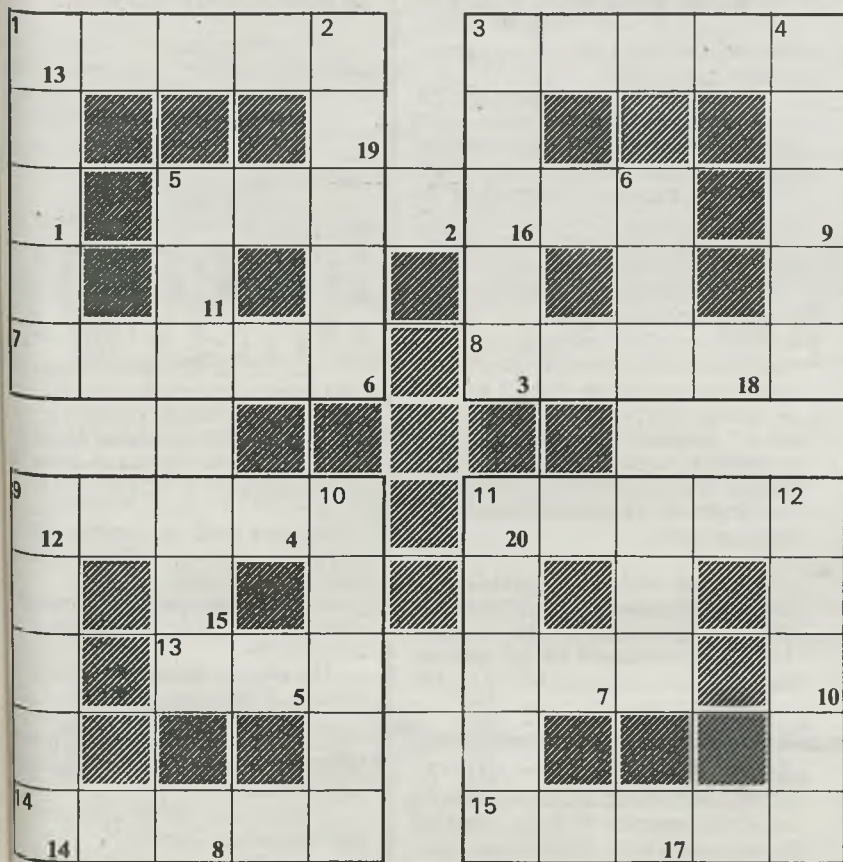
Kristall GETRÄNKE GmbH Spółka z o.o.
Rolf Niehuesbernd, ul. Przesmyk 2,
62-600 Koło
tel. 0636/21848
006162

PPHU MAREK MARCINIAK

Koło, ul. Powstańców 1863 roku nr 3
tel. 21-106 i 22-337

posiada do sprzedaży:

- podajnik do betonu „POBET-500”
 - agregat tłokowy „ATM”
 - przyczepkę samochodu osobowego
 - boazerię
 - parkiety
 - cement
 - gryz marmurowy
 - parapety marmurowe - lastricowe
 - płyty granitowe
 - dźwig 10 T na samochodzie „Jelcz”
 - budynek mieszkalny z częścią na prowadzenie działalności gospodarczej
 - przewody elektryczne miedziane 1,5 do 2,5 mm kw.
 - drzwi
 - nagrobki granitowe i z lastrica
- Nr 006176/ET



Zagadka matematyczna

Do poszczególnych kratek wpisz takie cyfry, które zsumowane w kierunku poziomym, pionowym i ukośnym dadzą liczbę 15.

2	9	4
7	5	3
6	1	8

Przepraszamy za niekompletny stan „Krzyżówki dla dorosłych” nr 25 i „Krzyżówki dla dzieci”. Mamy nadzieję, że mimo to udało się rozwiązać.

Nagrody



Daniel Pawlak

Poziomo:

1-rodzaj gry w karty, 3-gra nie dzstrzygnięta, 5-masyw górski w Karpatach Pd., 7-część elektromagnesu, 8-bocznica, 9-gatunek sosny, 11-kaparek z Bydgoszczy, 13-insygnia władcy monarszej, 14- drewniany stołek, 15-zwisający lód.

Pionowo:

1-czaple pióro przy kapeluszu, 2-część tchawicy, 3-małpa wąskonośna, 4-włókno z agawy, 5-lubi umoralniać innych, 6-niezbędna w klasie, 7-bicz, 10-gwiazda w gwiazdozbiornie Perseusza, 11-gigant, 12-duch „Burzy” W. Szekspira.

Wśród prawidłowych odpowiedzi „Krzyżówki dla dzieci” nr 24 wylosowano kartkę nadeslaną przez Daniela Pawlaka zamieszkałego przy ul.Reymonta 2. Zwycięzca otrzymał nagrodę. **GRATULUJEMY!**

Za nadesłanie właściwego rozwiązania „Krzyżówki dla dorosłych” nr 24 nagrodę otrzymała pani Janina Grabowska zamieszkała przy ul. Zeromskiego 16.

Oto prawidłowe hasła:

Poziomo:

Pablo, potas, bateria, seria, tenis, Witkacy, szopa, kolia, skład, młodzi, Yamaha, Asnyk, astron, tragik, ocena, walka, gable, program, pasta, astma, szaniec, oracz, Hanna.

Pionowo:

pesos, bordo, obawa, statek, wrzawa, patyk, tunel, sosna, zgłoska, podarek, odmiana, ichtiol, siano, łanie, dykta, chodak, Norwid, wapno, laska, apasz, gmach, beton, elana.

Za „Krzyżówkę z kwiatkiem” nagrodę otrzymała pani Janina Lesiecka, zamieszkała na Os. Wyzwolenia 5. Prawidłowe hasło brzmi: „Lasy płucami miast”.

Jedyną właściwą odpowiedź z konkursu „Znaszli ten kraj” nadesłała pani Jadwiga Fret, która również otrzymała nagrodę.

A oto odpowiedź: Najdłuższą ulicą w Turku jest Obwodnica Północna.

Horoskop

od 4 do 17 listopada

Baran 20.03.-20.04.: Problemów będzie wiele. Pozorna drobnostka urośnie do rozmiarów tragedii - na szczęście tylko w Twoich oczach. W rzeczywistości wszystko przemienie jak zły sen, bez większych skutków. Z wielu przesłanek pomoże Ci wyjść Koziorożec. Doceń jego pomoc, ponieważ jeszcze nieraz z niej skorzystasz.

Byk 21.04.-20.05.: Sytuacja właściwie bez większych zmian. Nudny okres oczekiwania na „coś wielkiego” przeciągnie się nieco w czasie przetrwania Twojego życia. W pracy nie okazuj niechęci - czeka Cię awans. Okaż więc choć minimum inicjatywy ze swej strony.

Bliznięta 21.05.-21.06.: Małeńka niespodzianka przyniesie Ci ogrom radości, wypełni wiele dni i nocy, a przede wszystkim zorganizuje Twój czas. Koniec z bezsensownym snuciem się po domu”. Pora wziąć się do pracy.

Rak 22.06.-21.07.: Musisz, niestety, uzbroić się w cierpliwość. Chłodna maska obojętności pomoże Ci przetrwać i „wyjść z twarzą”. Postaraj się odsunąć wszelkie „czarne myśli”. Najdłuższemu sobie tzw. zastępcze zajęcie, a nim się postarzesz problemy rozwiąże czas.

Lew 22.07.-21.08.: Sytuacja materialna nie-szczególna; co się za tym kryje, sam wiesz najlepiej. Wskazana chwilowa oszczędność - aby wypłynąć trzeba trochę popływać, chyba że chcesz być wyrzucony przez fale... Praca zawodowa da Ci minimum satysfakcji. Cóż trzeba jakoś przejść przez rozdział pod tytułem: „życie”.

Panna 22.08.-21.09.: „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi” - to banalne, aczkolwiek ważne w Twoim przypadku powiedzonko powinno być dla Ciebie ostrzeżeniem. Musisz niestety przejść kontrolę nad swoimi słowami - szczerść to zaleta, która nie zawsze popłaca. Uważaj na Barana - jest pozornie miły, ponieważ ma w tym swój głęboki ukryty cel.

Waga 22.09.-22.10.: Patrząc tak daleko w przyszłość, że nie widzisz dnia dzisiejszego, od którego przecież będzie ona zależeć. Uporządkuj sprawy rodzinne, przestań milczeć, sprecyzuj jasno swoje oczekiwania. Pora rozwikłać odkładaną od lat sprawę - nadchodzące wydarzenia bardzo Ci w tym pomogą.

Skorpion 23.10.-21.11.: Wychodząc „naprzeciw” nie zamykaj za sobą drzwi - bardzo możliwe, że będziesz musiał błyskawicznie

wrócić. Nie rezygnuj jednak zbyt wcześnie - pierwsze wrażenie to jeszcze nie całokształt. Sytuacji będzie wiele, by móc zbadać grunt i — co najważniejsze - wyciągnąć wnioski.

Strzelec 22.11.-20.12.: Umiejętność syntetycznego myślenia to zaleta, którą w najbliższym czasie powinieneś w sobie odnaleźć. Im sprawniej ją odszukasz i wykorzystasz, tym większy sukces odniesiesz. Warto uruchomić cały obszar pamięci - wysilek będzie procentował na długie lata.

Koziorożec 21.12.-19.01.: Najlepszym lekarstwem na tęsknotę za minionym czasem są wspomnienia rzeczy złych z nim związanych. Robiąc bilans przeszłości nie zapomnij o smutkach, a dojdiesz do wniosku, że terazniejszość nie jest wcale taka tragiczna. W najbliższym tygodniu olśni Cię „słońce nadziei”.

Wodnik 20.01.-19.02.: Na razie gwiazdy nie wróżą żadnych szczególnych zmian. Jednak nie możesz mieć powodów do narzekań. Wszystko toczy się zgodnie z planem i w najbliższym czasie nie zaburzy rytmu wydarzeń. Cały czas jednak powinieneś kontrolować sytuację, by wychwycić nawet najmniejsze błędy.

Ryby 20.02.-19.03.: „Są dni, kiedy mówię - dość, żyję chyba sobie sam na złość...” - na szczęście w Twoim przypadku to tylko częściowa prawda, ponieważ nie żyjesz „sobie sam”. W najbliższym czasie będziesz miał wiele powodów do tzw. rodzinnych radości. Oczywiście i smutki Cię nie ominą, ale Twoi najbliżsi pomogą Ci je przetrwać, więc uśmiechnij się.



ECHO TURKU: pismo spraw lokalnych, dwutygodnik.

ADRES REDAKCJI: Turek 62-700 ul. Kaliska 2 tel/fax 53-41

WYDAWCA: PPH Konimpex 62-510 Konin, ul. Spółdzielców 3.

BIURO OGŁOSZEŃ: ul. Uniejowska 6, tel. 47-49

REDAGUJE ZESPÓŁ: Hanna Choinka (grafik), Mariusz Krzyżaniak,

Joanna Nowicka, Andrzej Piasecki (redaktor naczelny) Dominik Szczap

ZESPÓŁ WSPÓLPRACOWNIKÓW: Krystyna Baranowska, Roman Choinka, Marek Jabłoński, Sylwia Michalska, Maria Nitecka, Tadeusz Rabięga, Andrzej R. Tyczno.

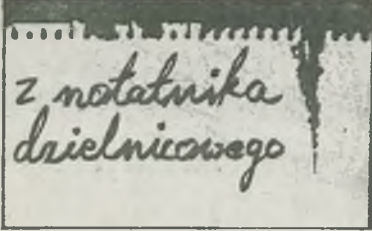
FOTOREPORTERZY: Sylwin Jaffra, Andrzej Marzuchowski

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek w nadsyłanych tekstach. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy, za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

NR konta BS-931405-71202-136-61

Druk — Zakład Poligraficzny WWP, Poznań, ul. Ziębicka 16.

Lasercomp — „PROMOCJA 22”



Włamania i kradzieże

Turek: — 10/11 października nieznanymi sprawcami włamał się do samochodu marki Renault zaparkowanego przy ul. Uniejowskiej, skąd skradł dwie kurtki.

— W dniach 10-12 października w Żukach zaginęły 2 koła ogumione od barakowozu wartości 2 mln zł.

— 12 października przy ul. Armii Krajowej uszkodzono koła przy samochodzie fiat 125p

— 13/14 października przy ul. Piłsudskiego z samochodu marki Volkswagen skradziono odtwarzacz wartości 600 tys. zł.

— 14/15 października z budynku ZEAS, przy ul. Browarnej zaginęły radiomagnetofon i rower

— W dniach 14-16 października z piwnicy w bloku na Os. Wyzwolenia nieznanymi sprawcami skradł rower marki kamion (2,4 mln zł).

— również w okresie od 14 do 16

października w magazynie elektrowni zaginęło 30 szt. stali zbrojeniowej, straty wynoszą ok. 3 mln zł.

— 15 października z niestrzeżonego parkingu przy ul. Piłsudskiego skradziono samochód marki Skoda Favorit - 85 mln zł.

— 16 października na Os. Wyzwolenia usiłowano dokonać włamania i najprawdopodobniej kradzieży skody Favorit - 70 mln zł.

— 17 października w mieszkaniu przy ul. Piłsudskiego nieznanymi sprawcami zbiti cztery szyby.

— W dniach 17-19 października na placu PKS dokonano kradzieży koła zapasowego od autosanu.

Coraz częściej zatrzymywani są na miejscowym targowisku obywatele WNP. Stawiany wobec nich zarzut natury skarbowej dotyczy handlu nie ocynkowanym alkoholem przywiezionym z ich kraju.

Kawęczyn: W nocy 12/13 października nieznanymi sprawcami dokonali włamania do sklepu elektrycznego. Łupem złodziei padł sprzęt audio-video. Łączne straty szacuje się na około 25 mln zł.

Przykona: 25/26 października zanotowano aż dwa włamania: do sklepu spożywczego i przemysłowego. Skradziono alkohol, papierosy, dywany na sumę 50 mln zł.

Wypadki drogowe

Spśród pięciu wypadków drogowych, jakie zanotowała policja, aż w trzech poszkodowanymi byli piesi, którzy nagle wtargnęli na drogę. Przypadek zrzucił, że we wszystkich zdarzeniach uczestniczyli kierowcy polonezów.

Ponadto 24 października na skrzyżowaniu ulic Uniejowska - Legionów Polskich kierujący syrenką nie ustąpił pierwszeństwa audi „80”. Obrażań doznało trzymiesięczne dziecko.

22 października przy ul. Uniejowskiej wypadkowi uległ policyjny radiowóz. Uciekający kierowca volkswagena, który nie zatrzymał się do kontroli wpadł w poślizg. Jadący za nim policyjny polonez, chcąc uniknąć zderzenia zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Korzystając z okazji kierowca i pasażer volkswagena zbiegli z miejsca wypadku pozostawiając pojazd. Nie posiada on numerów rejestracyjnych, co uniemożliwia ustalenie sprawcy.

W okresie od 9 do 27 października policja drogowa zatrzymała kolejne prawa jazdy, tym razem 25. Na szczęście żaden z zatrzymanych nie był sprawcą wypadku. JN

leżność myślowa i w działaniu. Jest zawsze dobrą nauczycielką i wzorową matką.

Alicja - Jedni przypuszczają, że jest to imię greckie, inni skłonni są twierdzić, iż jest ono pochodzenia germańskiego lub romańskiego. Osoba o tym imieniu jest zaradna i twórcza; może być nauczycielem, muzykiem lub literatem. Jest bardzo oddana rodzinie, oszczędna w gospodarowaniu mieniem własnym. Jest dobrą gospodynią, umie gotować wyszukane potrawy, które sama degustuje z wielkim apetytem. Umie również znaleźć się w towarzystwie różnego rodzaju, potrafi szybko dostosować się do sytuacji. Ma duże poczucie humoru, jest powszechnie lubiana.

Anna - Imię to pochodzi z języka hebrajskiego, znaczy tyle co łaska. To imię przypisane jest kobietom niezwykle oddanym mężom i dzieciom, a także całemu domowi. Nie przeceń towarzystwa, lecz także nie stroni od znajomości. Osoba wrażliwa na urok krajobrazu i piękno wnętrza domowych. Lubi spokój i zgodę. Ciągle poszukuje wygód, wykwiłnego jedzenia. Jest bardzo umuzykalniona. Potrafi postępować jak dyplomata, choć zdarza się, że swoimi naiwnym zachowaniem wszystko burzy. Posiada umiejętność naśladowcze.

Aleksander - Imię pochodzenia greckiego oznacza człowieka broniącego

go mężów. Jest on osobą otwartą na wszelkie nowości życiowe, chętnie upowszechnia je. Mężczyzna pracowity, ale ma inklinacje do wygodnego życia, rozkoszy i przyjemności. Dobry mąż, świetny ojciec i troskliwy gospodarz. Jego elokwencja pozwala na odnoszenie sukcesów szczególnie w dziedzinie nauk medycznych lub prawnych.

Andrzej - Imię oznacza typ prawdziwego mężczyzny, męża. Posiada naturę odważną. Umie nie tylko inicjować przedsięwzięcia, ale również sprawnie je przeprowadzać. Jest dobrym kierownikiem. Posiada uzdolnienia telepatyczne. Bardzo dobrze układa sobie życie, obiera wspaniałą żonę, dba o wychowanie dzieci. Założone przez Andrzeja ognisko domowe może uchodzić za wzór do naśladowania.

Artur - Mężczyzna o tym imieniu jest dużą indywidualnością, dlatego chodzi własnymi drogami, kieruje się zasadami jemu tylko znanymi. Jest żądny władzy, stąd często popada w konflikty z otoczeniem. Jego energia, skrupulatność, sposób analitycznego spojrzenia na sprawy ułatwiają mu rozwiązywanie kłopotów. Doceńa szerokie znajomości, dba o kontakty towarzyskie, odbywa liczne podróże. W rodzinie nie odnosi sukcesów, miłośki przysłaniają mu dalsze plany życiowe.

Zastanawiam się co ci kupić na imieniny? - mówi mąż do swojej żony

— Wiesz w zasadzie też nie wiem co bym chciała.

— To dobrze. Zaczekamy z tym zakupem do przyszłego roku.

— Chciałem sprawić swojej żonie jakiś ekstra prezent, ale niedrogi i taki, by był dla niej miłą niespodzianką.

— To napisz do niej anonimowy list miłosny.

Imieniny

— Czy lubisz recytować wierszyki? - pyta gość na przyjęciu imieninowym córeczkę gospodarza domu.

— Nie. Ale mama zawsze każe mi to robić kiedy chce, by goście szli sobie już do domu.

Marudny gość wychodzący z imprezy imieninowej wylewnie żegna się z panem domu:

— Mam nadzieję, że nie zabrałem państwu czasu przeznaczonego na odpoczynek.

— Ależ skąd, o tej porze wychodzimy zawsze do pracy.

Znudzony gość podchodzi do współbiedniaka imprezy towarzyskiej i mówi:

— Ale nudy, chyba zerwiemy się stąd wcześniej. Zgoda?

— Niestety nie mogę tego zrobić.

— Dlaczego?

— Jestem gospodarzem.

Grupa krwi a charakter

Japończycy twierdzą, charakter człowieka, jego zdolności, są ściśle związane z grupą krwi. Najprawdopodobniej więc ludzie z grupą krwi:

A - kochają życie, są pewni siebie; nieprzyjemne zdarzenia przyjmują ze stoickim spokojem. Są obowiązkowi, uprzejmi i zazwyczaj w dobrym humorze. Jednym słowem znakomici pracownicy.

B - mają pogodne usposobienie, są zmienni, twórcy. Cenią sobie wolność. Artystyczne duple. Są to zazwyczaj dziennikarze, aktorzy, tancerze.

AB - mogą mieć cechy charakteru ludzi z grup A lub B. Z nimi trzeba uważać - nigdy nic nie wiadomo.

O - często agresywni, uparci nawet w największym zdenerwowaniu i stresie zachowują zimną krew. Dobrzy kierownicy, dyrektorzy, menadżerowie.

Najzdrowsi, według badań, są ludzie z grupą krwi O. Ludzie z grupą A narażają na choroby układu krążenia reumatyzm, cukrzycę.



Znaczenie imion

Agnieszka - Imię to wywodzi się z języka greckiego. Oznacza czystość, dziewiczość. Osoba o tym imieniu jest wrażliwa, spokojna, z dużym poczuciem odpowiedzialności. Charakter stały, nie umiemy drugimi narzucić swojej woli, obdarzony wielkimi ideałami. Cechuje ją odwaga, niezaw



Nasi tu byli... (zgadnijcie gdzie?)

Miss Ziemi Konińskiej

Szczegółowych informacji udziela oraz zgłoszenia kandydatek przyjmuje (do dnia 5 listopada) Miejski Dom Kultury, ul. Kościuszki 13, tel. 50-49. Zapraszamy